Cena egz. 20 groszy.

Dziś Dodatek Sportowy.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 190. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 18 sierpnia 1936 r. | Rok XXX.

Naród musi znowu przyjść do głosu!

Potężna manifestacja Zjednoczenia Narodowego w stolicy

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 17. 6.

Dziwne rzeczy wyrabiano w stolicy, aby **nie dopuścić do masowego obchodu, urządzonego przez „Komitet Zjednoczenia Narodowego".** Przedewszystkiem organizatorzy nie mogli dostać sali. Zarząd „Cyrku warszawskiego" i właściciele największej sali w „Bagateli" — odmówili. A gdy wynajęto salę Tow. Higjenicznego, **ludzie z pod wiadomego znaku rozpuścili wiadomość, że wielkie zebranie nie odbędzie się, a przytem zdzierano afisze na ulicach miasta.**

Mimo wszelkie przeszkody manifestacja odbyła się i przeszła wszelkie oczekiwania organizatorów. **Sala była wypełniona ponad wszelką miarę.** Przemawiano również do tłumów, które wypełniły klatkę schodową pierwszego piętra i obszerny westibul. Ponieważ i tak nie wszyscy mogli się pomieścić, **przed gmachem zbierali się tłumnie ci, którzy dostać się już nie mogli do gmachu.** Licznie zwerbowana policja nie pozwalała ani przez chwilę gromadzić się na ulicy.

Wielkie zebranie zagaił adw. Kaczorowski. Z ubolewaniem przyjęto do do wiadomości, że **generał Haller nie przybył.** Wiadomo było tylko tyle, że **wyjechał on samochodem do Warszawy.** Na ten temat wiele sobie mówiono. Przypominam, że w podobnych mniej więcej okolicznościach chciał mieć odczyt w stolicy generał Sikorski i nie dopuszczono do tego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum do którego weszło dwóch księży m. in. ks. prałat Godlewski przemówił adw. Kaczorowski. **Minutą milczenia uczczono pamięć poległych żołnierzy-bohaterów.** Nast. mówca zobrazował poważną sytuację wewnętrzną Polski, która znajduje się w przededniu najpoważniejszych rozstrzygnięć politycznych. **Obudziły się wielkie masy chłopskie, obudzić się musi także masa robotnicza, aby zwalczyć nienawiść i nędzę, która jest naszym udziałem od lat 10-ciu, tj. od chwili przyjścia do głosu obozu pomajowego.**

Mówca wyraża nadzieję, że już w roku następnym święto żołnierza obchodzone będzie w innych zupełnie okolicznościach. Wiadomość o powstaniu porozumienia międzypartyjnego przy udziale przywódców: Paderewskiego, Hallera, Witosa, gen. Sikorskiego, Korfantego przyjęto z wielkim entuzjazmem. Radosnym okrzykom nie było końca.

Hallerczyk płk. Modelski zobrazował **sytuację frontową wojny polsko-rosyjskiej do chwili bitwy pod Warszawą.** Wskazał on przedewszystkiem na ofiarną i pełną poświęcenia postawę całego narodu polskiego, który w następnych latach sanacja odsunęła zupełnie od wpływów na bieg spraw państwowych.

Naród musi przyjść znowu do głosu!

W tej chwili zerwała się burza oklasków. W ten sposób zebrane tłumy manifestowały swoją wolę.

Hucznemi oklaskami przyjęto mówcę, gdy wspomniał o **wielkich zasługach w dniach sierpniowych, poniesionych przez Hallera, gen. Rozwadowskiego, gen. Sikorskiego i Witosa.** Zabrał również głos przedstawiciel NPR. Mówił on wiele o sanacji, która się podjęła „edukacji" społeczeństwa i sanacji moralnej, a sprowadziła na kraj nieszczęścia tylko w postaci wyjątkowej nędzy, bezrobocia i rozprężenia moralnego. **„Nie czujemy się dziś narodem tak, jak czuliśmy się w roku 1920. Naród pozbawiono prawa głosu i dziś on upomina się o swoje prawa. Przez gotowość do ofiar największych nawet dla państwa, naród upomina się także o swoje prawa polityczne".** Zawrzała sala, gdy mówca zobrazował niszczący i tak bardzo niebezpieczny zalew żydo-komuny.

Odpowiedzią też były **okrzyki i podniesione pięści przeciwko żydowsko-komunistycznej zarazie.**

Mówiąc o obudzeniu się mas polskich do czynnego współdziałania w sprawach państwowych, **mówca wskazał na idące odrodzenie całego narodu.** Gdy wspomniał o częstochowskich ślubach wielotysięcznej młodzieży akademickiej, sala odpowiedziała grzmotem oklasków i okrzyków zadowolenia oraz uznania.

Wielkie to zebranie zakończył adw. Kaczorowski słowami niezłomnej nadziei, że już **w roku nast. święto 15 sierpnia, — da Bóg — będziemy obchodzili w innych okolicznościach narodowych i państwowych.** Odpowiedziano mu okrzykami na cześć przywódców: Paderewskiego, Hallera, gen. Sikorskiego, Witosa i Korfantego.

Następnie w pochodzie udano się do grobu Nieznanego Żołnierza. Po drodze wznoszono okrzyki na cześć Zjednoczenia Narodowego i jego przywódców. **Warszawa ze zdumieniem spoglądała na ten pochód, gdyż odzwyczaiła się od wielu lat od podobnych manifestacyj politycznych.** Wszak te wszystkie „urzędowe obchody", to wręcz zupełnie coś innego.

Gdy składano wieńce, pochyliły się sztandary, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła, poczem zebrani **zaintonowali „Rotę".**

Policja do końca pełniła swój ciężki obowiązek bacznej i tak bardzo licznej asysty. (r)



FRAGMENTY Z MANIFESTACYJ 15-GO SIERPNIA 1936 ROKU W BDGOSZCZY.
U góry: Tysiączne rzesze uczestników manifestacji Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy. — **Niżej:** złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. — Czoło pochodu Zjednoczenia Narodowego.

Gen. Rydz-Śmigły i gen. Gamelin

na nabożeństwie z okazji „święta żołnierza".

Warszawa, 15. 8.

Warszawa dnia tego przybrała odświętny wygląd. Obchód oficjalny „święta żołnierza" rozpoczął się **w kościele garnizonowym nabożeństwem, które odprawił biskup polowy ks. Gawlina.** Na nabożeństwo przybył **gen. Rydz-Śmigły** w towarzystwie dostojnego gościa francuskiego **gen. Gamelin,** ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz szefa sztabu gen. Stachiewicza. Obecny był również premjer i członkowie rządu oraz marszałek sejmu, posłowie i senatorowie, jak również korpus dyplomatyczny. Świątynię wypełniło: wojsko i delegacje stowarzyszeń społecznych ze sztandarami.

Po przemówieniu ks. biskupa odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Następnie na placu Krasińskich odbyła się defilada wojska i organizacyj PW. Przyjmował ją gen. Bończa-Uzdowski. **Generał Rydz-Śmigły oraz dostojny gość francuski zaraz po nabożeństwie odjechali.** Zebrana tłumnie publiczność bardzo gorąco wiwatowała na cześć żołnierza polskiego. Nast. w pochodzie udano się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono liczne wieńce.

Zaznaczyć należy, że defilada wypadła bardzo skromnie, gdyż wojsko znajduje się na manewrach. W pochodzie wzięły liczny udział **Chrześcijańskie Zw. Zawodowe** ze sztandarami, gdyż dnia tego obchodzono uroczyście 30-lecie Chrześc. Zw. Dozorców Domowych. Defilada tych organizacyj mogła się odbyć dopiero po wzięciu udziału w urzędowym obchodzie święta żołnierza. Widzieliśmy również liczne **sztandary czerwone ZZZ i młodzieży Legjonu Młodych, który zgrupował się pod czerwonymi sztandarami.** Sokoli, wioślarze i inne organizacje społeczne wysłały swoje sztandary wraz z asystą. Poza tem widzieliśmy **oddziały policji, Le-**

gjonistów, Strzelca, PW kolejowe i pocztowe.

Po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza odbył się start balonu „Legjonowego", którym kierował mjr. Mazurek.

Wieczorem na przedmieściach urządzono **liczne zabawy ludowe, a w parkach — koncerty.**

Z okazji święta żołnierza polskiego na stopniach pałacu Belwederskiego złożono liczne wieńce. (r)

Na polach bitwy pod Warszawą odbyło się szereg uroczystości.

Warszawa, 17. 8. Wzruszające uroczystości odbyły się **na polach Ossowa.** Tam właśnie walczyła armja ochotnicza, broniąca zaciekle punktu największego zbliżenia nieprzyjaciela do bram stolicy. Tam to siedmiokroć nacierały pułki ochotnicze i **kładł się pokotem żołnierz polski, którego wiódł na okopy nieprzyjacielskie bohaterski kapłan śp. Skorupka.** Liczne dziś mogiły po nich pozostały, zaś ks. Skorupka spoczywa na cmentarzu w Warszawie.

Na cmentarzu w Ossowie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne wraz z okolicznościowem przemówieniem księdza i członka komitetu Ochrony Mogił i Pomnika. Udział społeczeństwa był bardzo liczny, tem bardziej, że i pogoda nieoczekiwanie wprost dopisała. Biorącym udział w uroczystości **żołnierzom z Rembertowa publiczność zgotowała serdeczne owacje.**

Stronnictwo Narodowe w Radzyminie.

W historycznym już dziś Radzyminie uroczysty obchód urządziło Stronnictwo Narodowe **przy udziale kilkunastu tysięcy osób oraz delegatów kilkunastu powiatów podwarszawskich.** Po oddaniu hołdu poległym żołnierzom, których prochy spoczywają na miejscowym cmentarzu, na rynku radzymińskim odbyło się wielkie zebranie. **Uchwalono szereg rezolucyj politycznych.** Następnie odbyła się defilada. Pozdrawiano się **podniesieniem ręki.** Obchód ten odbył się w spokoju.

Chłopi poskromili socjalistów.

W pobliskim **Służewie natomiast odbyła się uroczystość „Czynu Chłopskiego", organizowana przez Str. Ludowe.** Udział wzięło około 10.000 chłopów z całego powiatu. Nabożeństwo odprawił ks. Wyrębowski, wygłaszając do zebranych płomienne przemówienie.

Pochód otwierała liczna banderja konna i rowerzyści. Chłopi maszerowali zwarcie i karnie. Na akademji, która odbyła się na błoniach, uchwalono szereg rezolucyj politycznych. **Jedność chłopska i domaganie się praw politycznych oraz żądanie powrotu Witosa do kraju, oto, co dziś jest głównym motorem tych wielomiljonowych mas chłopskich, które zbudziły się do czynu. Chcą oni rządzić i wziąć odpowiedzialność za losy państwa.**

Uroczystość w Służewie chcieli zamącić **socjaliści.** Poczęli się gwałtownie domagać głosu. Byli to członkowie PPS z Pruszkowa. Ponieważ zapewnili solennie, że nie będą uprawiać żadnej agitacji politycznej, zgodzono się na przemówienie ich delegata. Gdy okazało się, że nie dotrzymali słowa, **chłopi zrzucili socjalistycznego mówcę z trybuny. (r)**

Pierwsze publiczne wystąpienie Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy.

Zgórą 4.000 manifestantów upomniało się o prawa narodu.

Obok urzędowego „Święta Żołnierza" odbyła się w rocznicę „Cudu nad Wisłą" manifestacja **Zjednoczenia Narodowego,** w którego skład wchodzą **Stronnictwo Ludowe, Narodowa Partja Robotnicza, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i Związek Hallerczyków.** Przygotowania do tej manifestacji rozpoczęły się trzy tygodnie temu i tem się też tłumaczy, że jej organizatorzy mimo najserdeczniejszego stosunku swego do wojska nie mogli zmienić programu obchodu Zjednoczenia Narodowego, gdy na dwa dni przed 15 bm. ujawniono chęć nadania „Świętu Żołnierza" charakteru publicznego.

Obchód 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" przyjął **rozmiary imponujące,** chociaż pewne czynniki urzędowe (np. zarząd warsztatów kolejowych) wpływały na swoich pracowników, by wzięli udział tylko w obchodzie urzędowym. Tym naciskiem należy tłumaczyć, że pochód Zjednoczenia Narodowego z Placu Piastowskiego do kościoła par. Wincentego á Paulo na Bielawkach, który zatrzymał się przy pomniku Sienkiewicza, gdzie złożono wieniec, nie był tak liczny, jak się tego było można spodziewać. W każdym razie **na chodnikach towarzyszyła mu olbrzymia masa tych,** którzy na skutek warunków, jakie się w Polsce wytworzyły, swoich przekonań udziałem w zwartym pochodzie niestety manifestować jeszcze nie mogą. W pochodzie stanęli więc tylko niezależni **wyznawcy** ideologji Zjednoczenia Narodowego w liczbie kilkuset.

Przepiękne kazanie ks. dr. Moski.

Obraz zmienił się przed kościołem Księży Misjonarzy. Olbrzymi plac pod kopułą tego budującego się jeszcze kościoła zapełnił się tłumami. Do mszy św. śpiewał znakomity **chór „Halka".** Kazanie wygłosił **ks. superior dr. Moska,** proboszcz parafji św. Wincentego á Paulo. Złotousty kaznodzieja nawiązał do 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" i rozważył źródła tego cudu. Jeżeli się zestawi szczegóły wielkich zmagań z roku 1920, jeżeli się uwzględni warunki, wśród jakich bosy i głodny, a jednak bohaterski żołnierz polski walczyć musiał, jeżeli się przedewszystkiem przypomni owoce cudownego odwrócenia losów wojny tuż pod murami stolicy, jeżeli się zważy, że skłócenie narodu w ostatniej chwili ustąpiło miejsca twórczej zgodzie całego narodu i że to wszystko działo się w dniu, w którym **kończyła się nowenna narodowa, w dniu święta Matki Boskiej, polskiej korony Królowej,** nie można wątpić, że **Opatrzność Boska nad Polską czuwała, a Matka Boska wysiłkom narodu błogosławiła.** Podstawę odrodzenia narodu i żołnierza była **wiara** w Boga i ufność w pomoc Najświętszej Panienki, do której wojska polskie zawsze miały szczególne nabożeństwo. Ta sama wiara, która ożywiała hufce polskie w bitwie pod Lepanto i pod Wiedniem, była podstawą „Cudu nad Wisłą". **Kto żyje po bożemu, ten kocha swą Ojczyznę.**

W dniu 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" módlmy się o zachowanie tej wiary, która nieci bezinteresowną i ofiarną miłość Ojczyzny, bo **nie kocha Ojczyzny, kto przykazań Bożych nie szanuje, nie kocha Ojczyzny ten, który nie ma czystych rąk, nie kocha Ojczyzny ten, który nie szanuje świętości małżeństwa, nie kocha Ojczyzny ten, który o sobie myśli samolubnie, dba o swoje prywatne interesy i o narodzie zapomina.** A naprawdę nam trzeba tej wiary, czyniącej Polaka pełnowartościowym obywatelem, bo **ten sam wróg, który przez bohaterskiego żołnierza naszego odparty został od bram stolicy, wciska się do nas oknami i drzwiami** przy pomocy zatrutej bibuły i zgubnych haseł wolnomyślicieli i bezbożników, niszczących podstawy moralne narodu, te najsilniejsze fundamenty naszego gmachu państwowego. Módlmy się w rocznicę „Cudu nad Wisłą" o zachowanie wiary, a Matka Najświętsza, Królowa Korony Polskiej poczynaniom narodu niewątpliwie i nadal błogosławić będzie.

Przepiękne kazanie **ks. dr. Moski** wzruszyło tysięczne rzesze nabożnych słuchaczy do łez, to też w głębi serca popłynęła po Mszy św. korna prośba „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie uformował się pochód (z orkiestrą inwalidzką na czele), w którym stanęło już przeszło 1000 zwolenników Zjednoczenia Narodowego. Pochód ruszył ulicami Piotrowskiego, Jagiellońską i Bernardyńską **ku grobowi Nieznanego Powstańca,** gdzie połączył się z uczestnikami „Święta Żołnierza", aby oddać

hołd poległym w bojach o niepodległość Ojczyzny.

Zjednoczenie Narodowe złożyło na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec, dokumentując tem **dozgonną swoją wdzięczność dla tych, którzy w obronie wolności przelali swą krew.**

Po uczczeniu poległych, gdy uroczystość urzędowa się skończyła i wojsko, wszędzie witane serdecznie, odmaszerowało do koszar, **ulica Toruńska zalana została tłumami,** śpieszącemi wraz z pochodem Zjednoczenia narodowego do ogrodu „Strzelnicy" na

uroczystą akademję Zjednoczenia Narodowego.

Zgromadziło się tu około 4.000 demonstrantów, którzy przyszli, aby w rocznicę „Cudu nad Wisłą" **zamanifestować swoją miłość Ojczyzny i upomnieć się o prawa polityczne narodu,** gwarantowane w odezwach „Rady Obrony Państwa", podpisywanych przez ówczesnego naczelnika państwa marsz. Józefa Piłsudskiego, a jednak w ostatniem dziesięcioleciu lekceważone, chociaż naród wiekopomnem zwycięstwem z r. 1920 złożył egzamin politycznej dojrzałości.

Akademję zagaiły **hymn narodowy,** zagrany przez orkiestrę inwalidzką i pieśń **„Gaude Mater Polonia",** odśpiewana przez chór „Halka" pod batutą p. **Matuszka.** Następnie wygłosił prezes chorągwi pomorskiej Związku Hallerczyków, p. **red. Pałaszewski** słowo wstępne, w którem złożył hołd poległym żołnierzom (uczestnicy uczcili pamięć poległych przez powstanie i jednominutowe milczenie) i wspomniał o zasługach twórców Zjednoczenia Narodowego, **Paderewskiego, gen. Hallera, b. premjera Witosa i Korfantego,** którym zgromadzeni zasyłają serdeczne pozdrowienia i zapewnienie, że ich hasło zjednoczenia narodu realizowane będzie bez wytchnienia. Po słowie wstępnem złożył p. red. Pałaszewski im. Związku Hallerczyków deklarację, stwierdzającą, że Związek Hallerczyków walczyć będzie o poszanowanie prawa i woli większości narodu. Dzisiejsze stosunki, wytworzone nieszczęsną gospodarką obozu sanacyjnego, podrywają siłę państwa i niszczą owoce wiekopomnego zwycięstwa z roku 1920. Związek Hallerczyków, który w imię hasła **„Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały"** walczył z wrogami zewnętrznemi Rzeczypospolitej, podejmuje w łonie Zjednoczenia Narodowego w myśl wskazań swego błękitnego wodza **walkę o Polskę sprawiedliwą, katolicką i narodową.**

Przemówienie p. red. Pałaszewskiego było kilkakrotnie przerywane burzą oklasków; wspomnienie twórców Zjednoczenia Narodowego wywołało gromkie okrzyki: „Niech żyją!".

Imieniem Narodowej Partji Robotniczej przemówił **p. Majchrowicz z Torunia.** Podkreślił on, że masy robotnicze znalazły się dzięki gospodarce sanacji w tak trudnej sytuacji, że muszą walczyć o zmianę stosunków. Tę walkę podejmuje NPR w ramach Zjednoczenia Narodowego.

Krótkie, ale mocne w treści przemówienie wygłosił prezes okręgowy P. S. Chrześcijańskiej Demokracji **p. radca Kazimierz Beyer.** Stwierdził on, że jedynym trwałym fundamentem mocarstwowej Polski są podstawy moralne, jakie w sercach i duszach obywateli tworzy Kościół katolicki. Wiara we wielkie posłannictwo narodu polskiego, nakreślone przez Boga, dała nam „Cud nad Wisłą", wiara też dźwignie naród i państwo. **Walczymy o Polskę Katolicką i Narodową.** Ci, którzy nas pomawiają o robotę przeciwpaństwową, robotę ożywioną duchem samolubstwa, niechaj wiedzą, że lud polski dał niezliczone dowody bezinteresownej miłości Ojczyzny i da dalsze, jeżeli zajdzie ku temu potrzeba. Ci zaś, którzy nas pomawiają o wysługiwanie się masonerji, niechaj wiedzą, że masonerja ma w szeregach Zjednoczenia Narodowego najbardziej zaciekłych wrogów. Zjednoczenie Narodowe pójdzie prostą drogą do wytkniętego celu bez oglądania się na tych z lewa czy z prawa, a celem Zjednoczenia Narodowego to **mocarna Polska Narodowa i Katolicka.**

„Biada narodowi, który milczy!"

Temi słowy, jakie przed kilku dniami powiedział jeden z najwybitniejszych francuskich mężów stanu jednemu z dziennikarzy polskich, rozpoczął swój porywający referat **naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Jan Teska.** Uzasadniwszy, dlaczego naród milczeć nie może, nie chcąc narazić swego państwa na upadek, mówca wyliczył wszystkie **zgubne skutki sanacyjnej gospodarki.** Przedewszystkiem zwrócił uwagę na katastrofalne rozbicie twórczych sił narodu, na wywołujący uzasadniony żał i poczucie krzywdy **podział obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych,** na obywateli szarych i „elitę". Ostro potępił **„pseudopatrjotyzm"** tych, których całe postępowanie wykazuje przywiązanie do — **koryta.** Zgubne były metody sanacji, bo — jak stwierdzić musieli nawet najwybitniejsi jej przywódcy (Sławek i Prystor) — **łamały charaktery,** wychowywały lizusów i tchórzów. **To nie są drogi, któremi można zabezpieczyć byt Najaśniejszej Rzeczypospolitej,** dla której wolności przelało się tyle krwi serdecznej polskiego ludu. „Biada narodowi, który milczy"! Naród polski milczał lat 10, cierpliwie czekał na opamiętanie się tych, którzy wbrew woli większości narodu w kraju gospodarzyli. **Nad Polską gromadzą się chmury, zwiastujące burzę.** Milczenie w takiej chwili byłoby **zbrodnią.** Trzeba szczerze i uczciwie powiedzieć, czego lud polski chce, a na co się zgodzić nie może. Otóż naród polski nie chce widzieć przy rządach tych, którzy dziwacznemi i szkodliwemi „reformami" państwo osłabili. Generalny inspektor armji, a więc naczelny wódz, cieszący się najszczerszym szacunkiem wszystkich, wywodzącym się z miłości narodu dla armji narodowej, powiedział, że trzeba, aby „wszyscy przełożyli łańcuch przez ramię i ciągnęli Polskę w zwyż". Tak **i nam oto chodzi, aby wszyscy ciągnęli,** ale nie, aby jedni upadali pod ciężarem tego łańcucha, a inni tylko końce palców do tego łańcucha przykładali. Lud polski, **który w bitwie na polach Warszawy zdał egzamin dojrzałości politycznej,** wykazał, że dorósł do rządzenia sobą, że nie wymawia się od odpowiedzialności za losy państwa, która na nim ciąży. Ale jeżeli naród ma wypełnić stojące przed nim ciężkie zadania, trzeba, aby mu dano **możność pełnego rozwoju jego sił,** trzeba mu zapewnić **swobody obywatelskie,** trzeba mu **zwrócić prawa,** które mu odebrano. Konstytucja mówi, że państwo jest własnością wszystkich obywateli. **My chcemy, aby państwo było własnością tylko tych, którzy za państwo przelewali krew,** to jest Polaków, ale nie elementów obcych, wrogich Polsce, jak żydów, Niemców i Rusinów, którzy w gmachu państwowości polskiej mogą być najwyżej tolerowanymi lokatorami, mającymi tyle praw, na ile zasłużą. Lud polski żąda **zmiany konstytucji** i domaga się takiej **zmiany ordynacji wyborczej,** aby przedstawicielstwo narodowe było **prawdziwym wyrazem woli narodu,** niesfałszowanym sztuczkami administracyjnemi, a zdolnym do wypełnienia doniosłej roli, jaka spoczywa na parlamencie jako organie ustawodawczym i kontrolującym gospodarkę siłami i funduszami narodu.

Oto **jedyna droga, która umożliwi zcementowanie rozbitych sił narodu dla**

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

List z Francji.

Komuniści francuscy - a obrona narodowa.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w sierpniu.

Zaczęło się to jeszcze w okresie strajku generalnego, w czasie różnych demonstracyj, które urządzano z racji dojścia do władzy „Frontu Ludowego". Jedna z socjalistycznych grup zwróciła się do p. Thoreza, przewodniczącego francuskiej partji komunistycznej z propozycją urządzenia manifestacji przeciwko dwuletniej służbie wojskowej. Manifestacja odbyła się rzeczywiście — **ale wypadła ogromnie blado.** Komuniści nie wzięli w niej udziału. Natomiast w tym samym dniu wygłosił Thorez wielkie przemówienie ku czci twórcy hymnu narodowego, Rouget de l'Isle.

Dyskusja nad powiększeniem budżetu ministerstwa lotnictwa spotkała się na łamach „L'Humanité" z przychylnem uznaniem. Nie wypadało poruszać tej sprawy otwarcie. Zamieszczono więc tylko sprawozdania, utrzymane w tonie objektywnym, niemal ciepłym. Zato otwarcie wypowiedziano się w kwestjach polityki zagranicznej. Byłem na posiedzeniu w Izbie, kiedy Delbos mówił o konieczności nawiązania serdecznego i bezpośredniego kontaktu z Polską. Stronnictwa francuskie mają znane zastrzeżenia w sprawie polityki polskiej. Nic więc dziwnego, że skoro wspomniano o „sojuszu między Francją a Polską" — na ławach prawicowch, socjalistycznych i radykalnych — **zaległo krępujące milczenie.** Dopiero po chwili zerwały się oklaski — **na skrajnej lewicy komunistycznej.** Ale idźmy dalej. Komunistyczna prasa — zarówno oficjalne dzienniki partyjne jak i perjodyki, wydawane po polsku — zajęły w sprawie gdańskiej stanowisko **bezwzględnie antyniemieckie,** żądając od Berlina „poszanowania granic"" i stanowczego przestrzegania statutu Wolnego Miasta".

A teraz przyszła historja z kongresem socjalistycznych syndykatów nauczycieli szkół ludowych w Lille. Kongresy te odbywają się co roku — i sława ich jest ustalona. P. Delmas, sekretarz generalny wspomnianej organizacji nie mówił tego lata większych głupstw, aniżeli poprzednio. Ale przebieg kongresu i rozmaite uwagi na temat „objekcji sumienia" wobec służby wojskowej określono we Francji bardzo słusznie jako skandaliczne. Ostre wymówki pod adresem Delmasa i całej jego kompanji zamieściła nietylko narodowa i informacyjna prasa. „Drogiemu towarzyszowi" nawymyślała w sposób oględny lecz bardzo wyraźny — **komunistyczna „L'Humanité".**

Mało tego. Kilka dni temu odbyło się w Paryżu zebranie komitetu wykonawczego francuskiej partji komunistycznej. Mówił Thorez. Przedstawił ogólną sytuację wewnętrzną i zagraniczną i w końcu doszedł do niespodziewanego wprost wniosku:

— **Należy — mówił — w chwili szczególnie ciężkiej, oprzeć się nie na dużej nawet większości parlamentarnej — ale na całym narodzie. Trzeba zmienić „Front Ludowy" na „Front Francuski".**

Zaznaczamy nawiasem, że jest to ta sama myśl, którą wysuwa radykalny polityk Chautemps, zrażony do Bluma i jego niepotrzebnie drażniącej taktyki. Ale tego rodzaju propozycja, wysunięta przez Maurycego Thoreza, kierownika partji komunistycznej — była dla paryskich kół politycznych wprost rewelacją.

Przeciwko Thorezowi wystąpił główny organ partji socjalistycznej „Populaire".

— Projekt Thoreza — pisał — budzi zdumienie. Jest on nie do przyjęcia przez proletarjat francuski, który wie, że jego przyszłość nie leży w żadnym mistycznym „Froncie Francuskim", ale we „Froncie Ludowym", to jest, że należy liczyć tylko na siebie, na swoje siły na własną organizację.

Jak to będzie z tym „proletarjatem" — to niewiadomo. Oba bowiem dzienniki „ludowe" różnią się zasadniczo w ocenie reakcji na słowa Thoreza. Jeżeli socjalistyczny „Populaire" twierdzi, że „po słowach naczelnika partji nastąpiła ogólna konsternacja i sala zamilkła jakby ogłuszona" — to „L'Humanité" mówi zupełnie co innego.

— **Słowa Thoreza** — pisze — **wywołały niesłychany, wprost żywiołowy wybuch entuzjazmu** (une tempete d'enthouziasme) **i frenetyczne oklaski.**

O różnicach zapatrywań między socjalistami i komunistami trzeba będzie napisać oddzielną korespondencję, tak wiele powstało zgrzytów i nieporozumień między oboma stronnictwami wspólnego bloku, „Front Commun". Lecz narazie ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że we Francji nastąpiło **zupełne odwrócenie ról:** partja komunistyczna w wielu wypadkach głosi hasła o wiele bardziej umiarkowane, aniżeli S. F. I. O. A w sprawach związanych z kwestją obrony narodowej — znajdują się prawie że na krańcowych biegunach.

Mieliśmy już tak dużo niesłychanych sensacyj politycznych i tyle przemian programowych — że wrażliwość osób, śledzących bieg wypadków europejskich stępiała w bardzo znacznym stopniu. Ale ten niesłychany zwrot, jaki wykonała francuska partja komunistyczna — jest doprawdy zastanawiający. „L'Humanité" występująca przeciwko defetyzmowi czerwonych nauczycieli. Thorez jako projektodawca zamiany „Frontu Ludowego" na „Front Francuski" to jest rozszerzenia podstawy gabinetu na partje centrowe a może i prawicowe. Nie dawnej jak dwa lata temu organ komunistyczny w Paryżu wzywał żołnierzy **do jawnego nieposłuszeństwa i wystrzelania własnych oficerów!** Demonstracje komunistyczne uniemożliwiały każdy zbiorowy pokaz obrony lotniczej. Na wszystko, co miało jakikolwiek związek z armją, z narodowością, z patrjotyzmem francuskim — ziano zatrutym oddechem nienawiści. Jakież przyczyny tych zmian tak nagłych, tak bezlitośnie godzących w zasady, jakie były podstawą taktyki komunistycznej we Francji od chwili zakończenia wojny?

O przyczynach natury wewnętrznej pisaliśmy już w korespondencji o „Metamorfozach Komunizmu". Niech nam będzie wolno zwrócić dzisiaj uwagę na te względy polityki międzynarodowej, które zmuszają komunistów do całkowitej zmiany dotychczasowego stanowiska wobec spraw zagranicznych i wojskowych.

Zwolennicy doktryn myślą zawsze kliszami gazeciarskiej sugestji — i o swoich czytelników „L'Humanité" troszczyć się nie potrzebuje. Ale jest opinja polityczna, z którą należy się trochę liczyć. Tłumaczył się więc z tego „salto mortale", jakie wykonuje w tej chwili francuska partja komunistyczna, Maurycy Thorez:

„My, komuniści — mówił — którzy kochamy swoją ojczyznę, nasz piękny kraj francuski — występujemy z apelem **do zjednoczenia narodu,** aby zaznaczyć wobec naszych nieprzyjaciół, że znajdą nas zawsze zgodnych w obronie

Z pobytu gen. Gamelin w Warszawie.



Na cześć bawiącego w Warszawie z wizytą szefa sztabu generalnego Francji i wiceprzewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej gen. Gamelin, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wydał w salonach hotelu Europejskiego obiad. Zdjęcie przedstawia gen. Gamelin, naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego oraz szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza podczas przyjęcia.



46)

(Ciąg dalszy).

Wokoło panowała noc i cisza. Na niebie błąkały się nieliczne narazie chmurki, awangardy i forpoczty nadchodzącej burzy. Narazie jednak było jeszcze jasno. Zjechali ze wzgórza, na jakiem stał dom, w którym więziono Jaza i po drugim zakręcie światła miasta Chicago znikły z widnokręgu, a raczej z ciemnokręgu, a przed nimi rozpostarła się taśma szosy, prosta — jak strzelił.

— Dokąd jedziemy, Brin?

— Do Chic, kapitanie. Będziemy tam za jakieś pół godziny.

— A jak się nazywa to wzgórze — zapytał kapitan zgłupia frant.

— Ciekawość jest niebezpieczna, Kent. Lepiej jak najmniej pytać.

Jazon zagryzł wargę i zagłębił się w sobie. Pytać jak najmniej — do ciężkiej cholery! — stracił w końcu panowanie nad umiarem — kiedy się nic nie wie. I co będzie teraz. Wracają do Chicago a on zostanie dosłownie wzięty we dwa ognie. Jak ten mały cyklop powiedział? — „Dla trzech niema miejsca w Chic". Całujcie psa w nos! Z jednej strony Sedgwick ze swoją szajką i jako młot do tego kowadła — bos ze swymi chłopcami. Czemu oni się na niego uwzięli. To się wyjaśni — musi się „wyklarować" — ale...

Kapitan pojął nagle, jak w natchnieniu, że bezczynność może się dla niego źle skończyć. Zrozumiał, że w zbyt skomplikowaną machinę wszedł jako tryb, aby móc stanąć, zatrzymać się. Musiał już — jako trybik — obracać się wraz z innemi, a jeżeli miał się wydostać, to tylko przez zniszczenie całego mechanizmu. Słowem — działać! Koniecznie! Na bezprawie odpowiedzieć sprytem i przebiegłością i porzucić precz naiwność oczekiwania na cud z jasnego nieba.

A chmury zbierały się coraz gęściej... Dłużej czekać nie wolno. Zerknął nieznacznie na Brina. Mały był jednooki i niepozorny, — a nuż go tak capnąć za szyję, przydusić grzecznie, obezwładnić. Potem unieszkodliwić Diona, usiąść przy kierownicy i jazda do Chicago. Prosto do Komendy Policji i tam opowiedzieć im, że bos, stojący na czele szajki gangsterów w Chicago to nikt inny, tylko inspektor Buddy Wills. Lecz... czy oni mu wierzą. Przecież ten człowiek był w masce a dwa pryszczyki w lewym kącie ust i na podbródku — cóż to za znaki szczególne. I może Jazowi się zdawało, że zamaskowany bos to Buddy Wills. Powtórre, jeżeli tak jest naprawdę, to...

Wykonał próbny ruch ręką i ujrzał błysk rewolweru Brina.

— Bez ekstrawagancji, Kent. Mógłbym cię nieznacznie zabić.

— Ja nie myślałem o niczem takiem.

— Kłamiesz, bracie — stwierdził mały gangster bez złości i Jazon zrozumiał, że narazie nieda rady.

Zaczynała go ogarniać głucha, wściekła złość i czuł, że jeżeli to dłużej potrwa — zdobędzie się na czyn nieobliczalny. Opanował wrzenie nerwów, oparł łokieć na poręczy ceratowego siedzenia i w milczeniu patrzał przed siebie. Psiakrew! Właśnie w tej chwili pod sobą głośny huk i serce zabiło mu ze strachu.

— Ktoś strzelił? — Dion zahamował bezpośrednio po pytaniu Brina.

— Zdaje się, że kicha nawaliła. Do djabła z temi Dunlopami. Sam sprawdzałem garnitur... — Po tych słowach wysiadł i stwierdził, że istotnie prawa tylna opona „usiadła". Wyjął z kieszeni latarkę i poświecił. Ujrzał wyraźnie małą okrągłą dziurkę w kauczuku i zrozumiał — że opona sama nie pękła.

— Chodźno tu, Brin. Opona jest przestrzelona!

— Wysiadaj — rozkazał przezornie. Jednooki i Jaz usłuchał bez wahania. Przestrzelona opona? Tak powiedział wyraźnie Dion, ten wysoki.

— Uważaj tymczasem na kapitana Kenta, Dion — nachylił się mały gangster. W tej samej sekundzie błysnął oślepiający stożek światła i rozległ się groźny rozkaz.

— Hands up!

Gangsterzy z Chicago znają ten okrzyk. Kto pierwszy powie „hands up"! ten jest panem sytuacji — takie jest żelazne prawo „underworld'u". Dion i Brin usłuchali bez wahania i podnieśli ręce, nie odwracając się. W mroku nocy czarna twarz Cliffa była prawie niewidoczna i tylko błyszczące oczy, rząd białego uzębienia i długi rewolwer dowodziły, że to nie jest zjawa, tylko żywy, kochany, stary Cliff.

Lecz najbardziej zdębiał Jazon, który od dzieciństwa czuł dziwną awersję do wiary w cudy. Skąd się tu znalazł Cliff? A może to ktoś inny. I byłby skłonny wierzyć w ostatnie przypuszczenie, gdyby naraz nie rozległy się lekkie kroki i gdyby nie ukazała się twarz Thelmy Murray. W ręku trzymała zgrabny pistolet automatyczny Savage'a, wycelowany prosto w głowę małego Brina.

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że wypad udał się wyśmienicie. Dwóch jeńców i czołg nieprzyjacielski w naszem ręku. Teraz zdaję dowództwo w pańskie kompetentne i dosłowne dłonie — rzekła wesoło i wręczyła Jazowi swój rewolwer, a kapitan z wielkiej uciechy omal nie zagarnął jej w ramiona, aby wycałować kochaną dziewczynę — lecz ostrzegł go przed tem jej spokojny, opanowany głos:

— Czułostki potem. Jaz. Mógłbyś mi jeszcze zasłonić linję strzału... Czy dobrze powiedziałam?

(Ciąg dalszy nastąpi).

nienaruszalności granic i honoru naszej ojczyzny".

Są to słowa, które mógłby doskonale wypowiedzieć np. marszałek Petain. Jakiego jednak znaczenia nabierają one w deklaracji Thoreza?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w mowie, wypowiedzianej w innych okolicznościach, ale niemniej ważnej:

— **Komuniści** — twierdził przywódca partji — **kierować się będą w swem postępowaniu realnym interesom, przesłankami rzeczywistości i trzeźwem ocenianiem wszystkich zagadnień polityki zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej, obserwowanej pod kątem wielkich celów socjalizmu.**

I tu dochodzimy do jądra kwestji. Słowa „wielkie interesy socjalizmu" w interpretacji Thoreza można tłumaczyć sobie bardziej zrozumiale. **Chodzi poprostu o bezpieczeństwo Rosji Sowieckiej,** z której ideologją jest bardzo silnie złączona komunistyczna partja francuska. W Moskwie zaczynają się niepokoić nie na żarty olbrzymiemi zbrojeniami Trzeciej Rzeszy i wielkim planem ekspansji Niemiec na Wschód. Nadzieje na wybuch ogólno-światowej rewolucji zawiodły i stworzenie wielkiej koalicji komunistycznej Europy jest rzeczą obecnie przynajmniej, **najzupełniej wykluczoną.** Przeciwnie — nietylko ustrój sowiecki, ale samo państwo rosyjskie, może, wobec wzrostu idei rewizjonistycznych w Niemczech — znaleźć się w obliczu poważnego niebezpieczeństwa. Dlatego należy łączyć się z krajami, tak samo zagrożonemi przez imperjalizm odwetowy niemiecki. A jeżeli podpisało się układ o wzajemnej pomocy z Francją — to byłoby wprost nielogizmem politycznym osłabiać tę Francję rewolucją socjalną, niszczyć jej armję, tępić uczucia narodowe w społeczeństwie. I stąd ów pozornie niezrozumiały i „podejrzany" zwrot w taktyce francuskiej sekcji trzeciej międzynarodówki, zależnej bezpośrednio od kierowników całej partji, to jest od Kominternu. I dlatego p. Thorez przemawia pod pomnikiem twórcy hymnu narodowego, dlatego nie chce drażnić społeczeństwo „Frontem Ludowym" i proponuje zamianę go na „Front Francuski", dlatego „L'Humanité" nie szczędzi wyrzutów „towarzyszowi Delmas'owi" za defetyzm i głupstwa, wygadywane na kongresie socjalistycznych nauczycieli.

Taktyka partji komunistycznej — jest taktyką Kremlu, jest wyrazem tych dążeń, **które przejawiają się w Moskwie.** Dlatego też baczne śledzenie metamorfoz, które przechodzi trzecia francuska międzynarodówka, jest nietylko interesującem z punktu widzenia wewnętrznej polityki Francji. Jest to ciekawy przyczynek do zrozumienia wielkich problemów międzynarodowych, które dotyczą również najżywotniejszych interesów polskich.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Z kraju.

Wystawa turystyczno-uzdrowiskowa w Krakowie. Uroczyste otwarcie pierwszej wystawy turystyczno-uzdrowiskowej i letniskowej odbyło się w Krakowie w dniu 15 sierpnia rb. w gmachu Akademji Górniczej. Wystawa będzie otwarta do dnia 6 września br.

Wycieczka niemiecka do Polski. Wydział turystyki i wywczasów partyjnego związku prawników w Niemczech organizuje 6-dniową wycieczkę krajoznawczą po Polsce, w której weźmie udział około 80 osób. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Kraków i Katowice.

W Przemyślu wydarzyła się katastrofa budowlana. Przy ul. Głowackiego na parceli pod nr. 9 prowadzone są roboty ziemne dla przygotowania fundamentów pod budowę sąsiedniego domu parterowego nr. 11, tak, że budowla ta została bez jednej ściany. Po stronie tej mieszczą się izby mieszkalne. Przypadkowi zawdzięczać należy, że mieszkańcy, którzy w krytycznym momencie znajdowali się w mieszkaniach, wyszli z katastrofy bez szwanku.

W związku z akcją, mającą na celu umożliwienie najzdolniejszej i wybitnie wartościowej młodzieży wiejskiej studjów aż do akademickich włącznie, p. minister w. r. i o. p. polecił, aby dyrekcje państwowych szkół zwolniły w I-em półroczu w najbliższym roku szkolnym stypendystów gminnych od opłaty taksy administracyjnej (wpisu), a dalsze zwolnienie uzależniały od ich postępów w nauce szkolnej.

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Bengali" z Gary Cooper i Franchot Tone.

LIDO: Flip i Flap w swojej najnowszej i najlepszej komedji **„Dziewczę cygańskie".** Nadprogram najnowsze tygodniki i kreskówka.

CZARODZIEJKA: Najnowszy polski film p. t. **„Tajemnica Panny Brien".** Nadprogram kreskówka i tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

W dniu 12. bm. odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Domów i Gruntów Gdynia - Zachód w lokalu własnym przy ul. Morskiej 105, na którem po omówieniu całego szeregu spraw organizacyjnych, zarząd powziął uchwałę następującej treści: Rozpocząć intensywną akcję wśród członków Stowarzyszenia i obywateli miasta Gdyni na rzecz dozbrojenia i motoryzacji armji i wszelkie zebrane na ten cel fundusze przekazywać każdorazowo, miesięcznie do dyspozycji wodza naczelnego generała Śmigłego-Rydza, na konto P. K. O. nr. 6 w Warszawie. Zarząd.

Cyrk Staniewskich w Gdyni. Pierwszy oddział Cyrku Staniewskich przybywa niebawem do Gdyni i rozbije swoje namioty na placu przyrynkowym.

Uruchomienie nowej części hali i chłodni rybnej. Dnia 10 sierpnia br. oddano do użytku część parterową dobudowanej obecnie chłodni rybnej na nabrzeżu angielskiem o powierzchni ok. 720 m², w której złożono już większy transport śledzi w beczkach. W bieżącym tygodniu wykończone zostanie również I piętro i niebawem także oddane do użytku. Wykończenie i oddanie do eksplotacji II-go i III-go piętra nastąpi w październiku. Powierzchnia użytkowa dobudowanej części wszystkich pięter chłodni rybnej wyniesie przeszło 3000 m².

Podczas kąpieli w zatoce puckiej pod Osłaninem niedaleko Pucka utonął student praw z Kalisza 26-letni Arnold Caspari. Zwłoki ofiary morza woda wyrzuciła pod wioską Rewą.

O komercjalizację portu gdyńskiego.

W dniu 11. bm. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni posiedzenie Komitetu dla spraw portowych Rady Handlu Zagranicznego przy Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, pod przewodnictwem p. wojewody Wachowiaka, poświęcone rozpatrzeniu projektu ustawy o komercjalizacji portu gdyńskiego. Przybyłych delegatów Izb Przemysłowo - Handlowych i organizacyj gospodarczych powitał urzędujący wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, p. Feliks Kollat, podkreślając **znaczenie tych obrad dla portu gdyńskiego,** oraz, życząc zebranym owocnych narad. W wyniku parogodzinnych obrad ustalono ostatecznie tekst **projektu ustawy o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego „Port w Gdyni";** projekt ten zostanie zreferowany w dniu 12 sierpnia na posiedzeniu Komisji Opinjodawczej do spraw ekonomicznych z zakresu polityki morskiej przy Departamencie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Co słychać w Orłowie Morskiem?

Orłowo — które w sezonie skupia ludzi posiadających zawsze pewną ilość „łakomej" mamony, powiększa gotowiznę właścicieli domów, lokali, pensjonatów itd., rzecz naturalna ściąga wszelkie szumowiny z całej Polski, między innymi „mistrzów od wytrycha", doliniarzy i tych tutti quanti, chcących się łatwym sposobem obłowić. **Przybyła do Orłowa również zgraja pośledniejszego gatunku łazików, którzy zadowalają się kradzieżą garderoby, pozostawionej na plaży, przez kąpiących się letników.**

P. komisarz P. P. Wojtarowicz, objąwszy służbę kierownika komisarjatu P. P. w Orłowie, zabrał się rączo do pracy — najwięcej jednak dawał mu się we znaki pan aptekarz, który mając zastępców w „interesie", interesował się krowami pozostawiającymi „ślady" po sobie lub grasujących po nie „własnem" terytorjum i żądał, by p. **komisarz wysłał posterunkowych, by krowy przepędzali i zabawiali się w pastuchów...** Jakie skutki były po takich telefonicznych interwencjach — kronika policyjna milczy...

P. komisarz, wychodząc, zresztą słusznie, z innego założenia, zajął się intensywnie **usunięciem z Orłowa elementu przestępczego,** bardziej szkodliwego, aniżeli mlekodajne, spokojne krówki... Przyczynił się też wielce do bezpieczeństwa publicznego osadzając **około 60 typków w areszcie.**

Należy dodać, że **personel policyjny jest za szczupły,** teren bardzo rozległy, tak, że mimo najlepszej woli funkcjonarjusze policji przeciążeni są pracą, a 18 godzin służby na dobę, nie należy wcale do rzadkości. Skutki takiego przemęczenia muszą być ujemne, a cierpi na tem sprawność, zdrowie, nastrój psychiczny, a tem samem służba.

Poza tem życie wre... **plaża przepełniona** ledwo pomieścić może wielkie rzesze łaknących słońca; jedynie ujemne wrażenie robi tak zwana „dzika plaża", nieczyszczona wcale, pełna morskiego zielska, która choćby ze względu na płaconą przez letników taksę kuracyjną powinna być doprowadzona do jakiego takiego porządku.

Wielki ruch na poczcie, na dworcu, w Orbisie, w kawiarniach **nie wykazuje zbytniego ubytku letników** — gdyż wyjeżdżający zastąpieni są przez nowych letników.

Jedynie najcharakterystyczniejszą cechą orłowskich letników jest **masowy wyjazd codziennie do Sopot,** gdzie z „lekkiem sercem" przegrywają nieraz bajońskie sumy w ruletkę w kasynie. Dotychczas niezbadano w jaki to „cudowny" sposób złote polskie przesączają się przez granicę?... **ja**

Kongres bractw kurkowych.

Uroczystość obchodu dnia święta żołnierza zbiegła się z inauguracją kongresu zjednoczenia bractw kurkowych z udziałem przedstawicieli bractw kurkowych z całej Polski.

Po nabożeństwie na placu Grunwaldzkim odbyła się akademja, pa której wojewoda Raczkiewicz, w towarzystwie obecnych na nabożeństwie osobistości wraz z członkami zarządu Zjednoczenia bractw kurkowych, wyjechał na morze na pokładzie holownika. Król kurkowy Polski p. Kasza z Mikołajewa dokonał wówczas symbolicznego aktu zbratania stanu średniego z polskiem morzem przez wrzucenie w fale złotej odznaki Zjednoczenia polskich bractw kurkowych. Uczestnicy kongresu wzięli udział w defiladzie.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Gdyni strzelanie uczestników kongresu.

W strzelaniu wziął również udział wojewoda Raczkiewicz, oddając kilka strzałów do tarczy honorowej.

Czerwone niebezpieczeństwo zawisło nad portem gdyńskim.

Francja, Hiszpanja, a ostatnio i Grecja są terenem jawnej walki Kominternu wypowiedzianej burżuazji całego świata cywilizowanego. **Najbliższy dla propagandy komunistycznej teren, jakim jest Polska opracowywany jest pokryjomu, podstępnie, niemniej jednak z cała mocą i finezją.** Raz po raz wybuchnie tu czy tam, jako próbny balon demonstracja komunistyczna okryta najczęściej płachtą bezrobocia.

Na całe szczęście **większość społeczeństwa zdaje sobie sprawę z groźby komunizmu i w miarę możności mu się przeciwstawia.** Są jednak i tu wyjątki. Wyjątki charakterystyczne, które świadczą o poczuciu obywatelstwa mniejszości narodowej.

Przed paru dniami pisaliśmy o niesłychanem postępowaniu żydowskiej firmy w Gdyni, a mianowicie **Łuszczarni Ryżu** z dyrektorem — wychrztą na czele. Firma ta zawarła niedawno umowę zbiorową z robotnikami, umowę, którejby nie zaakceptowali nawet dzisiejsi komuniści ze względu na jej szkodliwość dla przemysłu. **Łuszczarnia Ryżu nie ograniczyła się na ukręceniu dla siebie samej i dla przedsiębiorstw przemysłowych stryczka, postawiła ona za warunek zatrudnienia w swem przedsiębiorstwie, przynależność do komunizującego Związku Transportowców.** Powyższy warunek jest w sprzeczności z konstytucją, co uznały inne związki robotnicze w Gdyni, które zamierzają wnieść protest przeciw umowie zbiorowej zawartej przez Łuszczarnię Ryżu na ręce Inspektora Pracy.

Postępowanie niesłychane poprostu w dziejach przemysłu polskiego Łuszczarni Ryżu, nie pozostało bez echa. W tych dniach odbyło się zebranie związków robotniczych, które podchwyciły ideę komunistyczną zaszczepioną przez żydowskich przemysłowców i mają niebawem wystąpić z gremjalnem **żądaniem wypowiedzenia umowy zbiorowej robotników portowych i przemysłu portowego i poza szeregiem zmian domagać się podwyżki płac w postaci dodatków do godzin nadliczbowych (2-giej i 3-ciej zmiany), oraz pracy w dni świąteczne.** Przy obecnem wynagrodzeniu robotnika portowego otrzymującego przeciętnie zł 1,17 na godzinę w stosunku do 80 groszy płacy w porcie gdańskim, mogliśmy jeszcze konkurować z Wolnem Miastem, lecz o ileby projektowane żądania robotników gdyńskich znalazły zadośćuczynienie, **port nasz straci całą atrakcyjność i grozi mu ruina.**

Najbliższy poniedziałek ma rozstrzygnąć, czy robotnicy portowi i przemysłu portowego w Gdyni wysuną żądanie, które jednocześnie przyczynić się może do **powiększenia bezrobocia w Gdyni skutkiem spadku obrotów portowych wywołanego podrożeniem robocizny.**

Rzesze robotnicze dają się łudzić komunistycznym agitatorom, zapominając o tem, że o ich zarobkach stanowi praca portu gdyńskiego, zapominając o tem, że mogą uciąć gałąź, na której siedzą.

Nie tracimy jednak nadziei, że polski robotnik opamięta się jeszcze zawczasu wstrzymując się przed czynem, który może popchnąć jego rodzinę w skrajną nędzę.

Znamienny czyn Łuszczarni Ryżu powinien pociągnąć za sobą konsekwencje wymagane przez dobro państwa. Jeśli bowiem zawisło nad portem gdyńskim czerwone niebezpieczeństwo — mamy to do zawdzięczenia naszej mniejszości, reprezentowanej przez Zarząd Łuszczarni.

Poprawa bilansu handlowego.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu **zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 1.597.000 zł.** Ogółem przywieziono do Polski towarów za sumę 82.454 tys., wywieziono zaś 1.028.700 ton towarów za sumę 84.051.000 zł.

W porównaniu do czerwca br. **wywóz w lipcu zwiększył się o 13.707.000 zł,** a przywóz zwiększył się o 20.492.000 zł.

Drobne wiadomości.

— **Ze świata wynalazków.** Prof. Pieroni z uniwersytetu w Parmie i prof. Forti z uniwersytetu w Modenie wynaleźli metodę konserwowania krwi w ciągu kilkunastu dni w sposób chroniący ją przed wszelkiemi zmianami biologicznemi. Wynalazek ten ma duże znaczenie praktyczne. Czyni on bowiem krew, przeznaczoną do transfuzji, zdatną do użycia w ciągu dłuższego czasu i pozwala na wykorzystywanie w szpitalach i klinikach rezerw krwi.

Podczas wyścigów samochodowych w Brazylji wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar ludzkich. Auto kierowane przez Francuskę p. Hellen Nice, zderzyło się z porzuconym na skraju jezdni worem z prasowanem sianem. Samochód został odrzucony o kilkanaście metrów i spadł poza jezdnię na grupę widzów. 6 osób poniosło śmierć, 30 zostało rannych, m. in. kierowczyni samochodu.

W Chile władze wykryły szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny, którego ośrodkiem były prowincje Atacama i Coquimbo oraz zagłębia węglowe. Partje lewicowe utworzyły niedawno front ludowy, który w myśl wskazówek 3-ej międzynarodówki miał wywołać powstanie robotnicze. W miejscowościach górniczych skoncentrowano silne oddziały wojskowe.

W Budapeszcie policja aresztowała 8 osób, w tem kilku studentów, oskarżonych o śpiewanie Międzynarodówki i utrzymywanie kontaktu z czynnikami wywrotowymi. Odpowiadać oni będą przed sądem za udział w spisku przeciwko państwu i porządkowi społecznemu.

Katastrofalna nawałnica w środkowej Korei przybiera coraz większe rozmiary. Dwie wsie zasypane zostały przez obsuwanie się góry. Zginęło 28 mieszkańców, wielu jest rannych, a chaty wszystkie są zniszczone.

W Czechosłowacji wydarzyła się w Rychalcicach (północno-wschodnie Morawy) katastrofa samochodu ciężarowego. 11 osób zostało zabitych na miejscu, pozostali pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

Z Olimpjady.

Partja Base-Ballu w świetle reflektorów

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 13 sierpnia.

Wczoraj pojechałem do Grünau. Kawałek drogi jak się patrzy. Na przedbiegach moc ludzi. Trochę się spóźniłem i trafiłem na wyliczenie speakera, że **polska dwójka ze sternikiem przyszyła czwarta.** Potem były przedbiegi czwórek bez sternika. W pierwszym zwyciężyli Niemcy, w drugim Szwajcarzy tj. tacy szwajcarscy Niemcy. No i nareszcie dwójki bez sternika. Verey i Ustupski. Chyba teraz? Ale gdzie tam. „Radiofritze" już zapowiada, że po starcie na czoło wysunęła się dwójka francuska. I tak już pozostaje. **Nasi przychodzą drudzy.**

Mówi się, że Polska ma wspaniały materjał ludzki i że Francja wymiera i nie posiada tak dzielnej jak nasza młodzieży. Ale w tym biegu Francuzi zwyciężają. I o czem ma pisać polski korespondent? **Ciągle o cudzych zwycięstwach?...**

Już nie mogę patrzeć na dalszy ciąg regat. Jadę więc na drugi koniec Berlina do stadjonu na partję amerykańskiego baseballu (bejzbolu). Przy takiej przejażdżce można ocenić **jakie to ludzkie mrowisko jest wielkie,** jak celowo zabudowane, ile ma wolnej przestrzeni, ile ogrodów ile dzielnic dla will, ile placów sportowych, ile wody i kanałów, no jak potężny węzeł komunikacyjny.

Co to jest baseball? **Środek na wyprowadzenie każdego Amerykanina z równowagi duchowej.** Zapomni o bisnesach, o polityce, o domu, o żonie, nawet o najkosztowniejszej kochance i będzie **wył jak Siuks na ścieżce wojennej na widok przelatującej w powietrzu małej białej piłeczki.** Najlepszy z graczy słynny Babe Ruth zarabia za sezon letni **tylko po 75 tysięcy dolarów.** Normalnie pięć ostatnich meczów o zwycięstwo przynoszą po półtora miljona dolarów dochodu. Ile miljonów przechodzi z rąk do rąk przy zakładach i ile wynoszą wpływy wszystkich klubów, tego ocenić nie sposób. Ale jest jedna cyfra pewna i miarodajna. W ciągu każdego lata większe kluby zużywają do gry małych białych piłeczek za sumę 30 tysięcy dolarów, choć są bardzo twarde, bardzo mocne i bardzo się niewiele zużywają i kosztują raptem po 3 dolary sztuka!...

Ściemnia się. Na boisku malują **biały kwadrat,** oparty jednym kątem o to miejsce, gdzie powinna stać bramka przy piłce nożnej, a gdzie teraz jest rozpięta duża siatka. Kwadrat, zwany przez Amerykan **diamant** (diamond) ma boki długości **po 50 metrów.**

Ogień olimpijski świeci coraz bardziej czerwono jak zachodzące słońce. Patrzę jak służba sanitarna rozprowadza pieczołowicie starców i kaleki. Koło mnie siada dwóch starszych panów. Z rozmowy orjentuję się, że jeden z nich jest **kompletnym ślepcem.** Drugi pełni rolę speakera i próbuje objaśnić wielkość stadjonu. Ślepiec nie wierzy i zwraca się do mnie jako do sąsiada o potwierdzenie. Dokąd nie trafiło zainteresowanie Olimpjadą?... Jakie wartości potrafi wyzwolić Hitler z oddanego mu narodu, jeśli nawet **ślepi przychodzą podziwiać jego dzieła?...**

Zaczyna grać amerykańska orkiestra. Coś tam ciągle grzebią na boisku. Przygotowania jak do premjery w Ryczywole. Wreszcie rozlegają się dźwięki „Księżyca na Tahiti". Mamy wpaść w amerykański „Stimmung". Tymczasem po środku boiska umocowują dwie małe gwiaździste flagi, jako że się będą potykać dwie drużyny z pod znaku wuja Sama.

Zapalają się **pierwsze reflektory ponad głowami widzów.** Ławy toną w mroku, ale na boisku **widno jak w dzień.** Nagle światło gaśnie i tylko dwa reflektory zaczynają przeprowadzać dwa sznury biało ubranych zawodników, miarowo kłusujących z dwóch przeciwnych stron. Na plecach mają czarne numery. Na głowach śmieszne dżokejki. Nogi w skarpetkach wywiniętych na spodnie. Jedni mają skarpetki czerwone, drudzy niebieskie i potem można rozeznać drużyny.

Na czem polega gra? Każda z drużyn liczy po dziesięciu ludzi. Po wylosowaniu miejsc, jedna obstawia boisko, drugiej zaś gracze kolejno odbijają piłkę. Najważniejszym graczem jest **rzucający piłkę, czyli pitcher** (picze). Stoi on u wierzchołka kwadratu i po przekątnej rzuca z całej siły piłkę odbijającemu znajdującemu się pod siatką. Ten ma w ręku drewnianą pałkę szerokości 5 centymetrów. Pitcher usiłuje przeciwnikowi rzucić piłkę z maksymalną siłą. Przeciętnie gracz zawodowy po trzech latach gry **ma zerwane ścięgna.** Musi jednak trafić pomiędzy kolana i ramiona i nie dalej w bok jak 30 centymetrów. Odbijający tak mocno podaną piłkę może swą pałką odbić bardzo daleko, jeśli naturalnie w nią trafi.

Złe rzuty pitchera liczą się drużynie odbijającej. Nietrafne odbijającego drużynie rzucającej (czyli będącej w polu). Odbijający kolejno się zmieniają. Najważniejszy moment gry polega na tem, gdy odbijający odbija daleko w pole piłkę. Dokąd drużyna jej nie złapała i nie podała do środka kwadratu, może on **biec dokoła niego.** Całkowity obieg **liczy się za punkt.** Jeśli piłka wróci wcześnie, odbijający zatrzymuje się na jednym z rogów i **kontynuuje swój bieg po udanem odbiciu piłki przez następnego odbijającego ze swej drużyny.**

Razem jest to wszystko dla nieobeznanego z grą wielce skomplikowane. Poza tem trochę nudne. Ciągle są jakieś auty, nietrafne i biała piłeczka (12 cm. średnicy) jest **prawie dla oka niedostrzegalna.** Cudnie się tylko zachowują Amerykanie, budząc huragan śmiechu na stadjonie. Licho wie dlaczego, w pewnych momentach zaczynają wyć wysoko jakieś „ouuuuu", co wyżej pozwoliłem sobie nazwać bojowym okrzykiem Siuksów, ale co mogło być również zawołaniem Komanczów, Sirokezów względnie Apaczów.

Współpracownik berlińskiego „B. Z. am Mittag" twierdzi, że gdy przed paru laty drużyna baseballowa z Pittsburga zdobyła mistrzostwo Ameryki, **miasto przybrało wygląd Nicei w czasie karnawału.** Ludzie porzucili zajęcia i oddawali się najdzikszej radości, całując się na ulicach ze sobą i przedewszystkiem **klepiąc po łopatkach aż grzmiało.**

Czytałem to właśnie przed godziną. Obserwuję dwa kolejne innigs (rozgrywki) i nie mogę ani rusz pojąć, co w tym amerykańskim palancie jest tak emocjonującego. Ale jestem przekonany, że **dla małych chłopców byłaby to doskonała gra.** I może tu leży właśnie klucz zagadki? Przecież Amerykanie to tylko duże dzieci, duże, silne, bogate i niezbyt przez Boga pokarane nadmiarem inteligencji i przewartościowaniem wszystkich wartości.

Wychodzę z partją równie jak ja znudzonych widzów i podziwiam stadjon. Zewnątrz jest ciemny. Tylko ponad nim pali się łuna światła. Zbliżam się do dworca kolei miejskiej (S-Bahn). Ma dwadzieścia torów i wygląda po nocy wspaniale, niczem **dworzec centralny wielkiego miasta.**

Za chwilę siedzę w pociągu, przebijającym się przez orgję świateł. Nawet na szosach świecą się lampy w otoczeniu czerwonych „Hackenkreutzów" i białych chorągwi olimpijskich z pięcioma kolorowemi kołami. I pomyśleć, że światła te **świecą się tak całemi nocami.** Niemcy nie żałują grosza na Olimpjadę.

St. Strąbski.



POPISY POLSKICH GIMNA STYCZEK W BERLINIE.
Najwięcej podobał się publiczności popis zbiorowy naszych sokolic z łukami.

Polski samochód dla rumuńskiego królewicza.

W Bukareszcie poseł R. P. Arciszewski doręczył w obecności króla Karola **następcy tronu księciu Michałowi samochód wojskowy Polski Fiat produkcji P. Z. Inż.** Samochód ten jest darem Pana Prezydenta R. P. dla księcia Michała.

Następca tronu odbył nowym wozem wraz z posłem Arciszewskim wycieczkę w okolice Sinaia.

O wielu rzeczach potroszę

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 14 sierpnia.

Już wielkie napięcie minęło. Byłem wczoraj na giełdzie biletów wstępu przy Mauerstr. i stwierdziłem, wyrażając się niemieckim językiem giełdowym, że nagół karty **są „Brief"** (w oddaniu) i bardzo mało „Geld" (w poszukiwaniu). Nawet wstępy do pływalni się sprzedaje, gdy przed paroma dniami twierdzono, że łatwiej o bilet jazdy na księżyc niż na zawody pływackie.

Prawdziwi berlińczycy **mają już Olimpjady dość.** W wielkich firmach wyszedł taki np. rozkaz, że pracownik, który ma kartę wstępu, uzyskuje na to godziny urlop. Można sobie wyobrazić, jak taka wielkoduszność pp. dyrektorów dezorganizuje pracę i jak wyglądają ci pracownicy, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłacenie wstępów i muszą zastępować swych szczęśliwszych kolegów.

Po wielkiej gorączce lekkoatletycznej część widzów opuściła Berlin. Daje się to bardzo odczuć w obozie kajakowców nad Müggelsee, który jako już teraz jedyny Polak zamieszkuję. Pierwsze dni były wspaniałe. Tysiące namiotów wśród lasu, zgórą dwa tysiące uczestników, długie szeregi wszelakiego rodzaju łodzi, prawdziwe stada chorągwi i proporczyków, powiewających wśród drzew, wszystko to czyniło wrażenie niezmiernie różnobarwne, ciekawe i naprawdę niecodzienne.

Ciągle **trzeba chwalić niemiecką organizację.** Podzielono nas na okręgi. Niemal każdemu namiotowi wyznaczono zgóry miejsce. Cały plac został oparkaniony siatką drucianą. Wywiercono kilkanaście studni. Zbudowano baraki dla zarządu i dla oddziału poczty. Obok nich powstała uliczka sklepów żywnościowych. Ponadto jest szałas ze sprzętem kajakowym. Jest nawet „lodziarz", sprzedający lody na patyczku. mrożone w suchym lodzie (dwutlenek węgla w stanie stałym). Jest to sympatyczny Polak z Bydgoszczy p. Wagner, którego pierwszym czynem było **rozwieszenie wielkiej białoczerwonej chorągwi ponad naszemi namiotami.**

Bezpieczeństwo mienia jest całkowite. Zapina się namiot na zatrzaski i można w nim zostawić choćby tysiące (jeśli się ma!). Dyrektywy dla uczestników wydaje się zapomocą doskonałych głośników, transmitujących również reportaże ze stadjonu, względnie wesołą muzykę z płyt.

Jeden jest tylko feler, że jest kaducznie **daleko od miasta** i do Reichssportfeldu. Idzie się tam i jedzie całe **dwie godziny.** Ale zarząd Olimpjady chciał wszystkie części Berlina zapatrzyć w gości i dlatego mistrze kajakowania znaleźli się tak daleko.

Zato Müggelsee jest piękne. Gdy w dzień pogodny usieje się trójkątami białych żagli, gdy fachowcy od robienia wywrotek wyjadą na swych śmiesznych eskimoskich kajaczkach i zaczną pokazywać swe sztuki lub gdy w bardziej spokojne godziny podpływają stadka białych łabędzi, żebrzących o smaczne kąski, można zapomnieć o Berlinie, o Olimpjadzie i nawet jak dziś o całkowitej samotności wśród obcych. **Zbliżenie do natury upaja bardziej od wina.**

Tylko poco padają deszcze i bębnią dziś po ścianach namiotu swą jednostajną pieśń smutku?. Tam na dalekim stadjonie lepiej jest zawodnikom w dni chłodne i bezskuteczne, ale nam tutaj robi się w takich godzinach smutno.

Nie można zresztą narzekać. Było parę dni ładnych, ale wtedy dla polskich oczu na niebie szeregowały się czarne chmury zwątpienia, wywołane powodzią klęsk. **Żebyśmy się chociaż w jednej konkurencji wybili na pierwsze miejsce.** Może to i pociecha, że nasi koszykarze są najlepsi wśród wszystkich drużyn europejskich, ale w meczu z Meksykańczykami i Kanadyjczykami nie wytrzymali. Ci ostatni mają po dwa metry wysokości i gdy wezmą piłkę w swoje ręce **grają nią na pierwszym piętrze, zostawiając partnerów na parterze z otwartemi ustami.**

A znów w czasie meczu z Meksykanami lało jak z cebra. Boisko zamieniło się w ślizgawkę, a piłka w węgorza, którego nikt dobrze w rękach utrzymać nie mógł. Pociesznie wyglądali widzowie. Prawie wszyscy trwali na stanowisku. Przedsiębiorczy przekupnie zaczęli sprzedawać **nieprzemakalne palta z papieru w cenie półtorej marki sztuka z gwarancją pięć godzin wytrzymałości.** Nazwano je „Regentüten" i w tych deszczowych torebkach i strugach ulewy stadjon przybrał całkiem nowy wygląd.

Ale wróćmy do naszych „sukcesów". Z **Norwegami przegraliśmy.** Verey zawiódł nie z własnej winy (organizatorzy są to winni, oczywiście polscy) nadzieje. Poprawił się jednak następnego dnia i razem z Ustupskim zdobył bronzowy medal. Jest i **drugi medal zdobyty przez mężczyzn i piąty zrzędu ogółem.**

Zawiedli szermierze. Zawsze bili w szablach Niemców. Obecnie musieli przegrać i z Niemcami. „Nic nie wyszło" z bokserów. Najdłużej trzymał się Chmielewski, ale też uległ. Jeszcze nie wiadomo, co pokażą nasi kawalerzyści, ale też **wielkich nadziei mieć nie można.** (Ci, na których nie liczyliśmy, najlepiej się spisali).

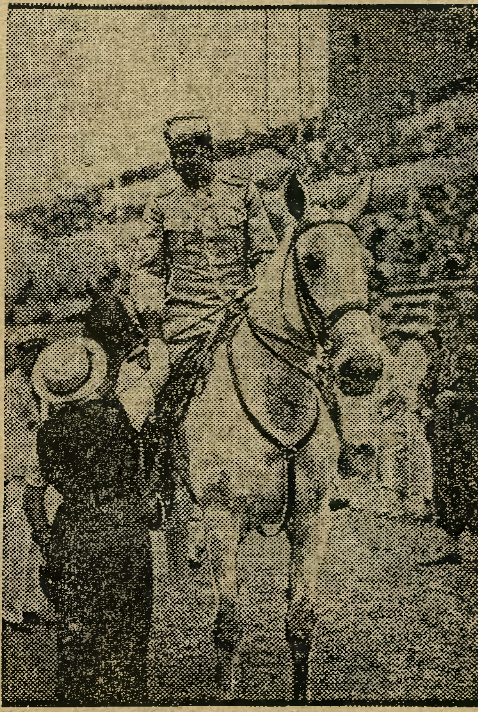
Znaleźliśmy się na **21 miejscu pod względem zdobytych medali.**

Rozumie się, nasi ludzie mają szereg uniewinnień. To nie grał Szerfke, to znów Walasiewiczównę bolała noga, to bokserzy mieli pecha, lub Verey zły dzień. Ale razem pozostaje **nagi fakt, że wysłaliśmy ekspedycję 175 ludzi, która przywiezie dwa srebrne medale i trzy bronzowe, podczas gdy choćby taki Egipt zdobył 2 złote, jeden srebrny i dwa bronzowe.**

Jest to tem bardziej przykre, że Niemcy wykazują niezwykłą energję, przygotowanie i siłę woli w zdobywaniu pierwszych miejsc. Ich rezultaty są zdumiewające. Mają do 14. bm. włącznie **27 złotych medali, 21 srebrnych, 28 bronzowych!** Może być, że ich pogoń za pierwszemi miejscami nic nie mówi w stosunku do takich sportowych narodów, jak Anglicy lub Amerykanie, ale fakt jest faktem, że **jak się chce i naprawdę chce coś uzyskać, wtedy się uzyskuje i wprowadza innych w zdumienie. A nas Polaków nawet w osłupienie!**

St. Strąbski.

W konkursie Militari Polacy zdobywają srebrny medal.



W tej niesłychanie trudnej konkurencji Polacy, jak już wiemy, zajęli 2 miejsce, zdobywając srebrny medal. Na zdjęciu jeździec dzielny por. Grandjean, który wraz z rtm. Huleszą przeszedł parcours bez błędu.

Czerwony „sejm" pracowniczy.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) W pierwszych dniach września **zwołany zostanie do Warszawy sejmik gospodarczy przedstawicieli świata pracy.** Osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy orgazacjami pracowników umysłowych, a związkami zawodowemi robotników.

W kongresie tym, zainicjowanym przez organizacje pracowników umysłowych, zdecydowały się wziąć udział m. in. Centrala Klasowych Związków Zawodowych i ZZZ. **W ten sposób na zjazd ogółem przybędą delegaci, reprezentujący blisko 800.000 pracowników.**

Przedmiotem obrad sejmiku gospodarczego pracowników będą sprawy ustawodawstwa pracy, uposażeń, obniżki cen karteli itd. (r)

Nowiny amerykańskie.

Tragedja Polaków w Ameryce

Koniec burzliwej karjery kongresmana Zajączka.

O tragicznym zgonie członka izby reprezentantów, Polaka Zajączka, pisma amerykańskie ogłaszają następujące szczegóły:

Zajączek na dziesięć dni przed śmiercią wycofał swoją kandydaturę do kongresu, w dwa dni później znów ją zarejestrował i zapłacił prawnie wymagany wpis stu dolarów. Uczynił to podobno na życzenie matki, gorącej patrjotki polskiej, która nie chciała, by wycofanie to uważono za spowodowane chorobą umysłową syna. Zajączek wynajął w Seattle **dwupokojowe biuro, z którego zamierzał prowadzić kampanję wyborczą.** Był u lekarza, a potem udał się samochodem w towarzystwie żony i swego szwagra Williama Nadeau do swego biura. Pani Zajączek i Nadeau zostali w samochodzie, a Zajączek udał się do biura na piąte piętro. Gdy dłuższy nie powracał, Nadeau poszedł na górę, ale **zastał drzwi biura zamknięte.** Zawezwał wówczas zarządcę domu i kazał biuro otworzyć. Zastał Zajączka siedzącego przy biurku, piszącego. Gdy zwrócił mu uwagę, że czas wracać do domu, **Zajączek rzekł „zaraz, zaraz...",** poczem **zrzucił surdut i wybiegł do drugiego pokoju.** Nadeau skoczył za nim, ale już było za późno. Zajączek właśnie **wyskakiwał przez okno.** Padł o kilka kroków od samochodu, w którym siedziała czekająca nań żona. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zajączek najwidoczniej nosił się z zamiarem samobójstwa. Na kartce, którą pisał, gdy do biura wszedł jego szwagier, skreślone były następujące słowa:

„Jedyną moją nadzieją w życiu było poprawić niesprawiedliwy system ekonomiczny, który nie dawał żadnej nadziei... całe bogactwo... Żadnej nawet szansy dla tych ludzi... Żadnej szansy życia...".

Lekarz, który opiekował się Zajączkiem powiedział żonie i szwagrowi, że **stan pacjenta budzi obawy i że należy go pilnować.** Dlatego oboje nie odstępowali go.

Zajączek, który liczył 34 lata, **był człowiekiem dużych zdolności i energji.** Pierwsze jego występy w kongresie były tak niezwykłe, że zwróciły nań ogólną uwagę obu izb. Później ogarnęło go przygnębienie, które zwróciło powszechną uwagę.

Dramat pasażera na gapę.

Pisma polskie donoszą o **tragedji 19-letniego Józefa Stachniałka z jednej wsi pow. wieluńskiego.** Stachniałek zdołał w ukryciu odbyć podróż z Gdyni do Nowego Yorku na m/s „Piłsudski". W Ameryce zmienił nazwisko, aby go nie aresztowano i nie odstawiono do Europy. Przechodził bardzo ciężkie koleje losu. **Pracy szukał bezustannie.** Od Nowego Yorku chodził za nią aż do Florydy — kilka tysięcy kilometrów. Czasem tę pracę miał, częściej jej nie miał. Pracował ciężko za marnem wynagrodzeniem, albo przymierał głodem. **Przed kilku dniami wyłowiono zwłoki młodego samobójcy z rzeki pod Goshen w stanie New Jersey.**

Dwa samobójstwa.

W jednym z hoteli tutejszych popełnił **samobójstwo w wannie, napełnionej wodą profesor Fabian Kubacki, nauczyciel języka polskiego i matematyki w szkole zawodowej im. Kościuszki.** Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Śp. Kubacki urodzony był w Ameryce, ale kształcił się w Polsce, gdzie uzyskał **dyplom inżyniera leśnego.** Nie mogąc w tej dziedzinie znaleźć pracy w Stanach Zjedn., przerzucił się do innego zawodu, w którym nieźle mu się powodziło.

Popełnił tu **samobójstwo znany adwokat Polak S. A. Titun, prezes gminy Związku Nar. Polskiego i były radca prawny konsulatu Rzplitej w Pittsburgu.** Zmarły powszechnie lubiany i szanowany obywatel, znajdował się w trudnościach finansowych, które prawdopodobnie popchnęły go do rozpaczliwego kroku.

Nominacja prezesa Sokolstwa

Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce, **dr. Teofil Starzyński, mianowany został przez majora m. Pittsburga, szefem bezpieczeństwa publicznego (prefektem policji).**

Na krześle elektrycznem.

W więzieniu w Trenton w Stanie New Jersey **stracony został na krześle elektrycznem 27-letni Edward Metelski, skazany na śmierć za zamordowanie policjanta stanowego.** Metelski był aresztowany 41 razy w ośmiu Stanach za różne przekroczenia.

Król angielski na wywczasach.



Król Anglji Edward VIII-y przybył do Sibenik w Jugosławji, gdzie wsiadł na jacht „Nahlin", na którym odbędzie swój królewski urlop. Na zdjęciu król Edward w czasie przechadzki na molo w Sibenik, w towarzystwie wyższych oficerów jugosłowiańskich.

10 lat pracy Związku chórów kościelnych

We wrześniu br. Związek chórów kościelnych obchodzi wraz z organem swoim „Muzyką Kościelną" **dziesięciolecie swego istnienia;** obchodzi je uroczyście mianowicie **kongresem muzyki kościelnej, mającym się odbyć w Poznaniu 20 i 21 września br.**

Związek został założony 2 września 1926 roku przez dwa chóry: Św. Marcin (p. St. Siedlewski) i Śniecisk (ks. Faustman), z okazji wspólnej wycieczki na wyspę Edwarda w Zaniemyślu; przyłączyły się doń natychmiast **chóry kościelne miasta Poznania,** które też stanowią I okręg Związku; kolejno powstały okręgi II — Bydgoszcz 1927, III — Ostrów 1928, IV — Inowrocław 1929, V — Leszno 1930, VI — Gniezno 1931, VII Środa 1933, VIII — Śrem 1934, IX — Szamotuły 1935, X — Gostyń 1936 i XI — Opalenica 1936 r.

Na zebraniu konstytucyjnem wybrani zostali do zarządu Związku założyciele jego, ks Faustman prezesem, a p. St. Siedlewski sekretarzem; osoby te nieprzerwanie do dnia dzisiejszego stanowią główny zarząd, a **prezes jest zarazem redaktorem „Muzyki Kościelnej",** jedynego pisma muzycznego, wychodzącego nieprzerwanie przez lat 10 w Poznaniu nakładem Związku organistów wielkopolskich. Zjawisko to rzadkie w dziejach muzyki polskiej wymaga podkreślenia — **zwykle pisma muzyczne po kilku numerach lub po niewielu latach zamierają.**

Zestawiając okręgi i patrząc na ich rozmieszczenie, łatwo stwierdzić, że cała Wielkopolska ogarnięta jest siecią chórów kościelnych; obecnie liczba ich wynosi **180,** co znaczy, że idea chórów kościelnych przyjęła się w bardzo poważnej mierze również na wsi. **Fakt ten przynosi zaszczyt kulturze Wielkopolskiej.** Zasługę mają tu kapłani, organiści i szereg obywateli, piastujących urzędy w zarządzie chórów.

Zapał młodzieży wielkopolskiej, garnącej się do chórów kościelnych, nie jest jeszcze w dostatecznej mierze wyzyskany, a jaki jest zapał, niech wystarczy wskazać, że dużo chórów powstaje w trudnych warunkach, i w jeszcze trudniejszych warunkach przychodzi im pracować (kwestja lokalu na próby, nuty, światło, opał, zainteresowanie duchowieństwa i parafji itd.), wytrwałość naszych śpiewaków stanowi piękny rys Ducha wielkopolskiego.

Dzisiaj nie ulega już najmniejszej dyskusji, że chóry kościelne mają swoje doniosłe znaczenie w pierwszym rzędzie dla liturgicznych potrzeb kościoła parafjalnego, a dalej dla wszystkich uroczystości Akcji Katolickiej, dla obchodów oświatowych, kulturalno-społecznych i narodowych. Dlatego też jasne, że dorobek ich dla ogólnej kultury narodowej jest poważny; a obywatelska zasługa dzielnego organisty, pracującego gdzieś na odległej parafji, niemała.

Związek nasz oddziałuje oczywiście na inne diecezje; za naszym przykładem i dzięki naszej systematycznej pracy i naszej inicjatywie powstały **związki chórów kościelnych na Pomorzu, na Górnym Śląsku, w Krakowie, w Lublinie i w Płocku.**

Do zdobycia jest jednak jeszcze bardzo dużo, to też kongres tegoroczny zwróci się z apelem do całej Polski.

Zakładajcie chóry kościelne!

Aplikant adwokacki — komunistą.

Agitacja na Pomorzu.

Gniezno, 14. 8. W ub. czwartek odbyć się miała rozprawa karna przeciwko aplikantowi adwokackiemu Stanisławowi Chudobie, oskarżonemu z art. 127 i 155 k. k., t. j. o publiczne wystąpienia z krytyką działalności tut. rady miejskiej i o posiadanie ulotek komunistycznych. Chudoba nie zjawił się na rozprawie. Miejsce jego zamieszkania jest nieznane, fikcyjnie jest on zameldowany w Toruniu przy Szosie Chełmińskiej 53-55. Według zeznań przod. sł. śl. Galińskiego z Torunia, Chudoba uwija się po Pomorzu, gdzie uprawia on jawną agitację komunistyczną. Sąd rozprawę odroczył, wydając nakaz aresztowania Chudoby, który w Gnieźnie był aplikantem adwokackim u mec. Langnera. (ap)

Rewizja u sekretarza Zw. Zawodowego Rolników w Starogardzie.

Starogard. (jw) W ub. czwartek po południu policja śledcza przeprowadziła rewizję u sekretarza Związku Zawodowego Rolników w Starogardzie p. Zielińskiego i zabrała kilka afiszów Stron. Ludowego, dwie rezolucje oraz 1 referat. Rewizje dokonano na polecenie prokuratora.

Zaginięcie chłopca.

Z **Grudziądza** donoszą: U kowala Małkowskiego w Szynwałdzie pod Grudziądzem pracował w charakterze ucznia 15-letni Aleksander Grużyński (Cegielniana 19). Przed dwoma tygodniami Grużyński został zwolniony, a za otrzymane od b. pracodawcy pieniądze miał wrócić do domu do Grudziądza. Od tego dnia wszelki ślad za chłopcem zaginął. Stroskani rodzice przypuszczają, że syn uległ jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi. Poszukiwaniem chłopca zajęła się policja.

Sowiety wspomagają finansowo rząd madrycki.

Londyn. (KAP) Korespondent „Daily Telegraph" komunikuje, że w Moskwie na Placu Rewolucyjnym zebrały się tłumy robotników sowieckich, którzy zapełnili cały plac i sąsiednie ulice. Po burzliwych manifestacjach na cześć rządu w Madrycie przeprowadzono rezolucję „opodatkowania dobrowolnego robotników sowieckich na rzecz proletarjatu hiszpańskiego, walczącego obecnie z faszyzmem". Oblicza się, że w ten sposób uzyskana suma wyniesie około miljona funtów szterlingów.

Przy tej okazji „Daily Telegraph" zaznacza, że **manifestacja tego rodzaju była oczywiście zainicjowana przez władze sowieckie, chcące pod pozorem „samorzutnej uchwały proletarjackich mas" wesprzeć finansowo skomunizowany rząd madrycki.**

Żadna większa suma pieniężna — a w tym wypadku suma olbrzymia, która wynosi trzecią część wartości całego miesięcznego eksportu państwa sowieckiego — nie może być wysłana poza granice Rosji bez zgody rządu. A więc jasnem się staje, że w tym wypadku uchwała proletarjatu moskiewskiego odbyła się z inicjatywy rządu. Jest to nowy jaskrawy dowód naruszenia przez Sowiety neutralności w stosunku do jednego z państw zachodu, z którego imperjalizm bolszewicki pragnie uczynić bastjon do zapoczątkowania generalnego ataku i wszczęcia rewolucji światowej.

Kiepura i Pola Negri

na uroczystym wieczorze polskim w Berlinie.

W sali marmurowej berlińskiego Ogrodu Zoologicznego odbyło się **przyjęcie wydane z okazji 11 Olimpjady przez Instytut Polsko-Niemiecki w Berlinie.** Protektorat nad przyjęciem objęli: ambasador R. P. w Berlinie Lipski oraz minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Na wstępie przemówił kierownik Instytutu, rektor Politechniki berlińskiej prof. dr. Armin, w serdecznych słowach witając zebranych gości zagranicznych i niemieckich. Odpowiedział mu ambasador Lipski, dziękując min. Goebbelsowi za przybycie na przyjęcie.

Następnie odbyła się **część artystyczna wieczoru,** na której program złożyły się występy wielu wybitnych artystów polskich i niemieckich. Ze strony polskiej wystąpili: **Jan Kiepura, chór Dana, pierwszy baryton Opery Warszawskiej Jerzy Czaplicki, Pola Negri, Wanda Kędziorówna, Loda Halama, Ziuta Buczyńska i Olga Sławska.**

Przyjęcie zgromadziło szereg wybitnych przedstawicieli świata politycznego, wojskowego, artystycznego, dziennikarskiego i sportowego obu krajów.

B. prezydent Zamora w Paryżu.



B. prezydent Republiki Hiszpańskiej Alcala Zamora, przybył do Paryża. Na zdjęciu Zamora w towarzystwie syna swego Ludwika, na ulicach Paryża. W związku z przyjazdem Zamory do Paryża, rozeszły się pogłoski, jakoby miał on się rzekomo podjąć akcji pojednawczej między stronami walczącemi w Hiszpanji.

Z Olimpjady.

Partja Base-Ballu w świetle reflektorów

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 13 sierpnia.

Wczoraj pojechałem do Grünau. Kawałek drogi jak się patrzy. Na przedbiegach moc ludzi. Trochę się spóźniłem i trafiłem na wyliczenie speakera, że **Polska dwójka ze sternikiem przyszyła czwarta.** Potem były przedbiegi czwórek bez sternika. W pierwszym zwyciężyli Niemcy, w drugim Szwajcarzy tj. tacy szwajcarscy Niemcy. No i nareszcie dwójki bez sternika. Verey i Ustupski. Chyba teraz? Ale gdzie tam, „Radiofritze" już zapowiada, że po starcie na czoło wysunęła się dwójka francuska. I tak już pozostaje. **Nasi przychodzą drudzy.**

Mówi się, że Polska ma wspaniały materjał ludzki i że Francja wymiera i nie posiada tak dzielnej jak nasza młodzieży. Ale w tym biegu Francuzi zwyciężają. I o czem ma pisać polski korespondent? **Ciągle o cudzych zwycięstwach?...**

Już nie mogę patrzeć na dalszy ciąg regat. Jadę więc na drugi koniec Berlina do stadjonu na partję amerykańskiego baseballu (bejzbolu). Przy takiej przejażdżce można ocenić **jakie to ludzkie mrowisko jest wielkie,** jak celowo zabudowane, ile ma wolnej przestrzeni, ile ogrodów ile dzielnic dla will, ile placów sportowych, ile wody i kanałów, no jak potężny węzeł komunikacyjny.

Co to jest baseball? **Środek na wyprowadzenie każdego Amerykanina z równowagi duchowej.** Zapomni o bisnesach, o polityce, o domu, o żonie, nawet o najkosztowniejszej kochance i będzie **wył jak Siuks na ścieżce wojennej na widok przelatującej w powietrzu małej białej piłeczki.** Najlepszy z graczy słynny Babe Ruth zarabia za sezon letni **tylko po 75 tysięcy dolarów.** Normalnie pięć ostatnich meczów o zwycięstwo przynoszą po półtora miljona dolarów dochodu. Ile miljonów przechodzi z rąk do rąk przy zakładach i ile wynoszą wpływy wszystkich klubów, tego ocenić nie sposób. Ale jest jedna cyfra pewna i miarodajna. W ciągu każdego lata większe kluby zużywają do gry małych białych piłeczek za sumę 30 tysięcy dolarów, choć są bardzo twarde, bardzo mocne i bardzo się niewiele zużywają i kosztują raptem po 3 dolary sztuka!...

Ściemnia się. Na boisku malują **biały kwadrat,** oparty jednym kątem o to miejsce, gdzie powinna stać bramka przy piłce nożnej, a gdzie teraz jest rozpięta duża siatka. Kwadrat, zwany przez Amerykan **diamant** (diamond) ma boki długości **po 30 metrów.**

Ogień olimpijski świeci coraz bardziej czerwono jak zachodzące słońce. Patrzę jak służba sanitarna rozprowadza pieczołowicie starców i kaleki. Koło mnie siada dwóch starszych panów. Z rozmowy orjentuję się, że jeden z nich jest **kompletnym ślepcem.** Drugi pełni rolę speakera i próbuje objaśnić wielkość stadjonu. Ślepiec nie wierzy i zwraca się do mnie jako do sąsiada o potwierdzenie. Dokąd nie trafiło zainteresowanie Olimpjadą?... Jakie wartości potrafi wyzwolić Hitler z oddanego mu narodu, jeśli nawet **ślepi przychodzą podziwiać jego dzieła?...**

Zaczyna grać amerykańska orkiestra. Coś tam ciągle grzebią na boisku. Przygotowania jak do premjery w Ryczywole. Wreszcie rozlegają się dźwięki „Księżyca na Tahiti". Mamy wpaść w amerykański „Stimmung". Tymczasem po środku boiska umocowują dwie małe gwiaździste flagi, jako że się będą potykać dwie drużyny z pod znaku wuja Sama.

Zapalają się **pierwsze reflektory ponad głowami widzów.** Ławy toną w mroku, ale na boisku **widno jak w dzień.** Nagle światło gaśnie i tylko dwa reflektory zaczynają przeprowadzać dwa sznury biało ubranych zawodników, miarowo kłusujących z dwóch przeciwnych stron. Na plecach mają czarne numery. Na głowach śmieszne dżokejki. Nogi w skarpetkach wywiniętych na spodnie. Jedni mają skarpetki czerwone, drudzy niebieskie i potem można rozeznać drużyny.

Na czem polega gra? Każda z drużyn liczy po dziesięciu ludzi. Po wylosowaniu miejsc, jedna obstawia boisko, drugiej zaś gracze kolejno odbijają piłkę. Najważniejszym graczem jest **rzucający piłkę, czyli pitcher** (picze). Stoi on u wierzchołka kwadratu i po przekątnej rzuca z całej siły piłkę odbijającemu znajdującemu się pod siatką. Ten ma w ręku drewnianą pałkę szerokości 5 centymetrów. Pitcher usiłuje przeciwnikowi rzucić piłkę z maksymalną siłą. Przeciętnie gracz zawodowy po trzech latach gry **ma zerwane ścięgna.** Musi jednak trafić pomiędzy kolana i ramiona i nie dalej w bok jak 30 centymetrów. Odbijający tak mocno podaną piłkę może swą pałką odbić bardzo daleko, jeśli naturalnie w nią trafi.

Złe rzuty pitchera liczą się drużynie odbijającej. Nietrafne odbijającego drużynie rzucającej (czyli będącej w polu). Odbijający kolejno się zmieniają. Najważniejszy moment gry polega na tem, gdy odbijający odbija daleko w pole piłkę. Dokąd drużyna jej nie złapała i nie podała do środka kwadratu, może on **biec dokoła niego.** Całkowity obieg **liczy się za punkt.** Jeśli piłka wróci wcześnie, odbijający zatrzymuje się na jednym z rogów i **kontynuuje swój bieg po udanem odbiciu piłki przez następnego odbijającego ze swej drużyny.**

Razem jest to wszystko dla nieobeznanego z grą wielce skomplikowane. Poza tem trochę nudne. Ciągle są jakieś auty, nietrafne i biała piłeczka (12 cm. średnicy) jest **prawie dla oka niedostrzegalna.** Cudnie się tylko zachowują Amerykanie, budząc huragan śmiechu na stadjonie. Licho wie dlaczego, w pewnych momentach zaczynają wyć wysoko jakieś „ouuuuu", co wyżej pozwoliłem sobie nazwać bojowym okrzykiem Siuksów, ale co mogło być również zawołaniem Komanczów, Sirokezów względnie Apaczów.

Współpracownik berlińskiej „B. Z. am Mittag" twierdzi, że gdy przed paru laty drużyna baseballowa z Pittsburga zdobyła mistrzostwo Ameryki, **miasto przybrało wygląd Nicei w czasie karnawału.** Ludzie porzucili zajęcia i oddawali się najdzikszej radości, całując się na ulicach ze sobą i przedewszystkiem **klepiąc po łopatkach aż grzmiało.**

Czytałem to właśnie przed godziną. Obserwuję dwa kolejne innigs (rozgrywki) i nie mogę ani rusz pojąć, co w tym amerykańskim palancie jest tak emocjonującego. Ale jestem przekonany, że **dla małych chłopców byłaby to doskonała gra.** I może tu leży właśnie klucz zagadki? Przecież Amerykanie to tylko duże dzieci, duże, silne, bogate i niezbyt przez Boga pokarane nadmiarem inteligencji i przewartościowaniem wszystkich wartości.

Wychodzę z partją równie jak ja znudzonych widzów i podziwiam stadjon. Zewnątrz jest ciemny. Tylko ponad nim pali się łuna światła. Zbliżam się do dworca kolei miejskiej (S-Bahn). Ma dwadzieścia torów i wygląda po nocy wspaniale, niczem **dworzec centralny wielkiego miasta.**

Za chwilę siedzę w pociągu, przebijającym się przez orgję świateł. Nawet na szosach świecą się lampy w otoczeniu czerwonych „Hackenkreutzów" i białych chorągwi olimpijskich z pięcioma kolorowemi kołami. I pomyśleć, że światła te **świecą się tak całemi nocami.** Niemcy nie żałują grosza na Olimpjadę.

St. Strąbski.



POPISY POLSKICH GIMNA STYCZEK W BERLINIE.
Najwięcej podobał się publiczności popis zbiorowy naszych sokolic z łukami.

Polski samochód dla rumuńskiego królewicza.

W Bukareszcie poseł R. P. Arciszewski doręczył w obecności króla Karola, **następcy tronu księciu Michałowi samochód wojskowy Polski Fiat produkcji P. Z. Inż.** Samochód ten jest darem Pana Prezydenta R. P. dla księcia Michała.

Następca tronu odbył nowym wozem wraz z posłem Arciszewskim wycieczkę w okolice Sinaia.

O wielu rzeczach potroszę

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 14 sierpnia.

Już wielkie napięcie minęło. Byłem wczoraj na giełdzie biletów wstępu przy Mauerstr. i stwierdziłem, wyrażając się niemieckim językiem giełdowym, że naogół karty **są „Brief"** (w oddaniu) i bardzo mało „Geld" (w poszukiwaniu). Nawet wstępy do pływalni się sprzedaje, gdy przed paroma dniami twierdzono, że łatwiej o bilet jazdy na księżyc niż na zawody pływackie.

Prawdziwi berlińczycy **mają już Olimpjady dość.** W wielkich firmach wyszedł taki np. rozkaz, że pracownik, który ma kartę wstępu, uzyskuje na te godziny urlop. Można sobie wyobrazić, jak taka wielkoduszność pp. dyrektorów dezorganizuje pracę i jak wyglądają ci pracownicy, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłacenie wstępów i muszą zastępować swych szczęśliwszych kolegów.

Po wielkiej gorączce lekkoatletycznej część widzów opuściła Berlin. Daje się to bardzo odczuć w obozie kajakowców nad Müggelsee, który jako już teraz jedyny Polak zamieszkuję. Pierwsze dni były wspaniałe. Tysiące namiotów wśród lasu, zgórą dwa tysiące uczestników, długie szeregi wszelakiego rodzaju łodzi, prawdziwe stada chorągwi i proporczyków, powiewających wśród drzew, wszystko to czyniło wrażenie niezmiernie różnobarwne, ciekawe i naprawdę niecodzienne.

Ciągle **trzeba chwalić niemiecką organizację.** Podzielono nas na okręgi. Niemal każdemu namiotowi wyznaczono zgóry miejsce. Cały plac został oparkaniony siatką drucianą. Wywiercono kilkanaście studni. Zbudowano barak dla zarządu i dla oddziału poczty. Obok nich powstała uliczka sklepów żywnościowych. Ponadto jest szałas ze sprzętem kajakowym. Jest nawet „lodziarz", sprzedający lody na patyczku, mrożone w suchym lodzie (dwutlenek węgla w stanie stałym). Jest to sympatyczny Polak z Bydgoszczy p. Wagner, którego pierwszym czynem było **rozwieszenie wielkiej białoczerwonej chorągwi ponad naszemi namiotami.**

Bezpieczeństwo mienia jest całkowite. Zapina się namiot na zatrzaski i można w nim zostawić choćby tysiące (jeśli się je ma!). Dyrektywy dla uczestników wydaje się zapomocą doskonałych głośników, transmitujących również reportaże ze stadjonu, względnie wesołą muzykę z płyt.

Jeden jest tylko feler, że jest kaducznie **daleko od miasta** i do Reichssportfeldu. Idzie się tam i jedzie całe **dwie godziny.** Ale zarząd Olimpjady chciał wszystkie części Berlina zaopatrzyć w gości i dlatego mistrze kajakowania znaleźli się tak daleko.

Zato Müggelsee jest piękne. Gdy w dzień pogodny usieje się trójkątami białych żagli, gdy fachowcy od robienia wywrotek wyjadą na swych śmiesznych eskimoskich kajaczkach i zaczną pokazywać swe sztuki lub gdy w bardziej spokojne godziny podpływają stadka białych łabędzi, żebrzących o smaczne kąski, można zapomnieć o Berlinie, o Olimpjadzie i nawet jak dziś o całkowitej samotności wśród obcych. **Zbliżenie do natury upaja bardziej od wina.**

Tylko poco padają deszcze i bębnią dziś po ścianach namiotu swą jednostajną pieśń smutku?. Tam na dalekim stadjonie lepiej jest zawodnikom w dni chłodne i bezskuteczne, ale nam tutaj robi się w takich godzinach smutno.

Nie można zresztą narzekać. Było parę dni ładnych, ale wtedy dla polskich oczu na niebie szeregowały się czarne chmury zwątpienia, wywołane powodzią klęsk. **Żebyśmy się chociaż w jednej konkurencji wybili na pierwsze miejsce.** Może to i pociecha, że nasi koszykarze są najlepsi wśród wszystkich drużyn europejskich, ale w meczu z Meksykańczykami i Kanadyjczykami nie wytrzymali. Ci ostatni mają po dwa metry wysokości i gdy wezmą piłkę w swoje ręce **grają nią na pierwszym piętrze, zostawiając partnerów na parterze z otwartemi ustami.**

A znów w czasie meczu z Meksykanami lało jak z cebra. Boisko zamieniło się w ślizgawkę, a piłka w węgorza, którego nikt dobrze w rękach utrzymać nie mógł. Pociesznie wyglądali widzowie. Prawie wszyscy trwali na stanowisku. Przedsiębiorczy przekupnie zaczęli sprzedawać **nieprzemakalne palta z papieru w cenie połtorej marki sztuka z gwarancją pięć godzin wytrzymałości.** Nazwano je „Regentüten" i w tych deszczowych torebkach i strugach ulewy stadjon przybrał całkiem nowy wygląd.

Ale wróćmy do naszych „sukcesów". Z **Norwegami przegraliśmy.** Verey zawiódł nie z własnej winy (organizatorzy są to winni, oczywiście polscy) nadzieje. Poprawił się jednak następnego dnia i razem z Ustupskim zdobył bronzowy medal. Jest i **drugi medal zdobyty przez mężczyzn i piąty zrzędu ogółem.**

Zawiedli szermierze. Zawsze bili w szablach Niemców. Obecnie musieli przegrać i z Niemcami. „Nic nie wyszło" z bokserów. Najdłużej trzymał się Chmielewski, ale też uległ. Jeszcze nie wiadomo, co pokażą nasi kawalerzyści, ale też **wielkich nadziei mieć nie można.** (Ci, na których nie liczyliśmy, najlepiej się spisali).

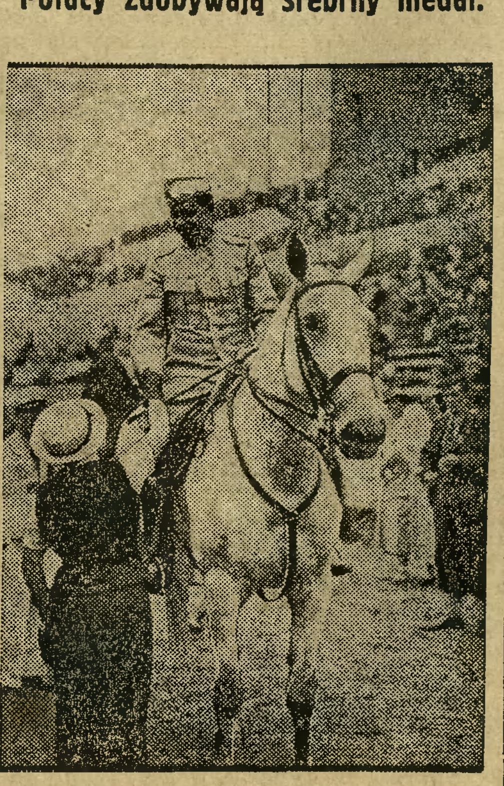
Znaleźliśmy się na **21 miejscu pod względem zdobytych medali.**

Rozumie się, nasi ludzie mają szereg uniewinnień. To nie grał Szerfke, to znów Walasiewiczównę bolała noga, to bokserzy mieli pecha, lub Verey zły dzień. Ale razem pozostaje **nagi fakt, że wysłaliśmy ekspedycję 175 ludzi, która przywiezie dwa srebrne medale i trzy bronzowe, podczas gdy choćby taki Egipt zdobył 2 złote, jeden srebrny i dwa bronzowe.**

Jest to tem bardziej przykre, że Niemcy wykazują niezwykłą energję, przygotowanie i siłę woli w zdobywaniu pierwszych miejsc. Ich rezultaty są zdumiewające. Mają do 14. bm. włącznie **27 złotych medali, 21 srebrnych, 28 bronzowych!** Może być, że ich pogoń za pierwszemi miejscami nic nie mówi w stosunku do takich sportowych narodów, jak Anglicy lub Amerykanie, ale fakt jest faktem, że **jak się chce i naprawdę chce coś uzyskać, wtedy się uzyskuje i wprowadza innych w zdumienie. A nas Polaków nawet w osłupienie!**

St. Strąbski.

W konkursie Militari Polacy zdobywają srebrny medal.



W tej niesłychanie trudnej konkurencji Polacy, jak już wiemy, zajęli 2 miejsce, zdobywając srebrny medal. Na zdjęciu jeździec duński por. Grandjean, który wraz z rtm. I uleszą przeszedł parcours bez błędu.

Czerwony „sejm" pracowniczy.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) W pierwszych dniach września **zwołany zostanie do Warszawy sejmik gospodarczy przedstawicieli świata pracy.** Osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy orgazacjami pracowników umysłowych, a związkami zawodowemi robotników.

W kongresie tym, zainicjowanym przez organizacje pracowników umysłowych, zdecydowały się wziąć udział m. in. Centrala Klasowych Związków Zawodowych i ZZZ. **W ten sposób na zjazd ogółem przybędą delegaci, reprezentujący blisko 800.000 pracowników.**

Przedmiotem obrad sejmiku gospodarczego pracowników będą sprawy ustawodawstwa pracy, uposażeń, obniżki cen karteli itd. (r)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Dziewczę z obłoków".
Stylowe: „Światła wielkiego miasta".
Świt: „Wyprawy krzyżowe".

W komisarjacie można odebrać rzeczy, pochodzące z kradzieży. Komisarjat policji na miasto Inowrocław komunikuje, że jest w posiadaniu przedmiotów, które pochodzą z kradzieży. M. in. koszule męskie i damskie, obrusy, prześcieradło i szereg innych rzeczy. Prawowity właściciel może się po odbiór zgłosić w komisarjacie w godzinach urzędowych.

— **Pierwsze prace przy budowie kościoła św. Józefa.** W bież. tygodniu rozpoczęto prace przy budowie kościoła parafji św. Józefa przy Al. Sienkiewicza w pobliżu Solanek. Przed kopaniem fundamentów wiercono w kilku miejscach do głębokości 10 metrów dla stwierdzenia rodzaju podglebia, gdyż krążyły mylne wersje, że na miejscu budowy było kiedyś „bajorko", więc istniała możliwość znalezienia podczas kopania fundamentów grubszych podkładów iłu, co zmuszałoby kierownictwo budowy kościoła do stawienia bardzo głębokich fundamentów aż do znalezienia podkładu gliny. Tymczasem wiercenia stwierdziły, że pod czarną ziemią znajduje się podkład gliny aż do głębokości 10 metrów, co znacznie obniża koszty budowy fundamentów. W tym roku przewidziane jest wykończenie blisko 50 m wieży z dzwonami, która mięć będzie podobny kształt do słynnej „Campanili". Poza tem częściowo zostaną postawione mury samego kościoła.

W płomieniach zginęło 41 sztuk bydła

22 świń i zabudowania gospodarcze.

Inowrocław. Onegdaj wybuchł pożar we wsi Kijewo, pow. inowrocławski, u rolnika Kazimierza Kupickiego. W płomieniach stanęły w okamgnieniu obora i świniarnia, gdzie znajdowała się liczna trzoda chlewna. Pastwą płomieni padło: 41 sztuk bydła, 22 świnie, dalej 4 powózki i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 75.000 zł. Pogorzelec ubezpieczony. Przyczynę pożaru stwierdzi policja, która prowadzi dochodzenia.

Gniezno.

— **Po dwóch latach wykryto sprawcę.** Policja ujawniła sprawcę kradzieży, na linji Kiszkowo—Gniewkowo około 100 m drutu telefonicznego w osobie robotnika Jana Królika z Gniewkowa, powiatu gnieźnieńskiego, u którego nawet odnaleziono skradziony drut. Kradzież miała miejsce w październiku 1934 r.

— **Kradzieże rowerów na porządku dziennym.** Niema ostatnio dnia, w którym nie dokonanoby kradzieży roweru. Dzisiaj notujemy kradzież roweru męskiego marki „Ideal" nr. fabr. 2758 z tabl. rejestr. Gniezno P. 4361 na szkodę rob., Józefa Janiaka z Lednogóry. Janiak pozostawił rower bez opieki przed miejscową oberżą.

— **Ograbili rolnika.** Niewykryci dotąd sprawcy włamali się w nocy w dniu 12. bm. do mieszkania rolnika Aleksandra Mateckiego w Ujeździe, skąd skradli bieliznę pościelową i dziecięcą, tekę skórzaną, noże, widelce i łyżki. Szkoda wynosi około 170 złotych.

—**Jedna morga maku bez znaku.** P. Władysław Jagielski z Gniewkowa zgłosił w policji systematyczną kradzież maku z pola. Policja wzięła się energicznie do pracy i rychło wykryła sprawców w osobach Cecylji Wiestel i Rozalji Kuleckiej, mieszkanek Gniewkowa, powiatu gnieźnieńskiego, u których odnaleziono skradziony mak z jednej całej morgi.

OSTRÓW. (j) **Superior OO. Pasjonistów opuszcza Polskę.** O. Bartłomiej Repetti, superior klasztoru OO. Pasjonistów w Sadowiu pod Ostrowem opuszcza w tych dniach Polskę, ponieważ władze nie udzieliły mu jako obcokrajowcowi (Włochowi) dalszego prawa pobytu. O. Repetti w dużej mierze przyczynił się przed 4 laty do stworzenia klasztoru w Sadowiu, popularnie zwanego „Golgotą".

— **Pomnik ku czci Serca Jezusowego.** Jako widomy znak zeszłorocznego oddania się miasta naszego pod opiekę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, stanie niebawem u wylotu ulicy Raszkowskiej obok browaru R. Hirscha wspaniały pomnik, którego jedynym fundatorem jest Cech Rzeźnicki.

— **Nowy sezon teatralny.** Reorganizacja starego teatru ostrowskiego zapoczątkowana przez utworzenie w Ostrowie, Krotoszynie i Lesznie Towarzystwa Popierania Teatru, przybiera już formy realne. Dyrekcja teatru, pod kierownictwem p. Marji Szczęsnej, zaangażowała ogółem 12 sił aktorski a to pp.: Felicję Kozłowską, aktorkę dramatyczną z Torunia, Alinę Mycielską z Łodzi, Jadwigę Mieczyńską z Krakowa, Julję Galicką i Stanisława Jarszewskiego, którzy poprzednio występowali w T. K. K. T. w Warszawie, Emila Leśniewskiego, aktora teatru bydgoskiego, Edwarda Jeleńskiego z Wilna, wreszcie Leona Sokołowskiego z Reduty warszawskiej. Poza tem ze starych sił pozostali pp.: Czesław Zbierzyński i Zygmunt Łuczak, reżyserem będzie p. Mieczysław Mieczyński. Wreszcie ujrzymy w tym gronie p. Zofję Bułatównę, śpiewaczkę opery poznańskiej, która występować będzie w komedjach muzycznych. Sezon zainauguruje w dniu 1 września doskonała komedja A. Fredry „Gwałtu, co się dzieje", poczem pójdą Bus Fékétego „Trafika Pani Generałowej" i „Spadkobierca" Grzymały Siedleckiego. Poza Ostrowem teatr występować będzie również w Krotoszynie, Lesznie, Kępnie i t. d. dokąd docierać będzie w własnym wagonie, uzyskanym po długich staraniach w Warszawie. By jednak zamierzenia i plany dyrekcji zostały zrealizowane w 100 proc., trzeba serdecznego poparcia całego kulturalnego społeczeństwa ostrowskiego i sąsiednich powiatów, a to nigdy nie zawodzi. Czekamy więc na dzień 1 września br.

— **Wojna o dostarczanie prądu.** Między Ostrowem a Kaliszem wybuchła „wojna" pisemna na tle dostarczania konsumentom prądu elektrycznego. Kalisz bowiem ubiega się o przeprowadzenie elektryfikacji całego pow ostrowskiego, podczas gdy na wschód od Kalisza całe tereny nie znają jeszcze elektryczności. Do tego niedopuści jednak nasze społeczeństwo, gdyż ostrowska elektrownia jest w stanie obsłużyć bez wysiłku nietylko cały tut. powiat, ale i sąsiednie powiaty włącznie z kaliskim. Walkę tę niewątpliwie wygra Ostrów, jak wygrał ją przed kilku laty, gdy groziło nam przeniesienie sądu okręgowego, kiedy to zdecydowana postawa całego społeczeństwa spowodowała pozostawienie tej ważnej instytucji w Ostrowie. Czekamy na konkretną odpowiedź naszych ojców miasta.

10 lat pracy Związku chórów kościelnych

We wrześniu br. Związek chórów kościelnych obchodzi wraz z organem swoim „Muzyka Kościelna" **dziesięciolecie swego istnienia**; obchodzi je uroczyście mianowicie **kongresem muzyki kościelnej, mającym się odbyć w Poznaniu 20 i 21 września br.**

Związek został założony 2 września 1926 roku przez dwa chóry: Św. Marcin (p. St. Siedlewski) i Śniecisk (ks. Faustman), z okazji wspólnej wycieczki na wyspę Edwarda w Zaniemyślu; przyłączyły się doń natychmiast **chóry kościelne miasta Poznania**, które też stanowią I okręg Związku; kolejno powstały okręgi II — Bydgoszcz 1927, III — Ostrów 1928, IV — Inowrocław 1929, V — Leszno 1930, VI — Gniezno 1931, VII Środa 1933, VIII — Śrem 1934, IX — Szamotuły 1935, X — Gostyń 1936 i XI — Opalenica 1936 r.

Na zebraniu konstytucyjnem wybrani zostali do zarządu Związku założyciele jego, ks. Faustman prezesem, a p. St. Siedlewski sekretarzem; osoby te nieprzerwanie do dnia dzisiejszego stanowią główny zarząd, a **prezes jest zarazem redaktorem „Muzyki Kościelnej"**, jedynego pisma muzycznego, wychodzącego nieprzerwanie przez lat 10 w Poznaniu nakładem Związku organistów wielkopolskich. Zjawisko to rzadkie w dziejach muzyki polskiej wymaga podkreślenia — **zwykle pisma muzyczne po kilku numerach lub po niewielu latach zamierają.**

Zataczając okręgi i patrząc na ich rozmieszczenie, łatwo stwierdzić, że cała Wielkopolska ogarnięta jest siecią chórów kościelnych; obecnie liczba ich wynosi **180**, co znaczy, że idea chórów kościelnych przyjęła się w bardzo poważnej mierze również na wsi. **Fakt ten przynosi zaszczyt kulturze Wielkopolskiej.** Zasługę mają tu kapłani, organiści i szereg obywateli, piastujących urzędy w zarządzie chórów.

Zapał młodzieży wielkopolskiej, garnącej się do chórów kościelnych, nie jest jeszcze w dostatecznej mierze wyzyskany, a jaki jest zapał, niech wystarczy wskazać, że dużo chórów powstaje w trudnych warunkach, i w jeszcze trudniejszych warunkach przychodzi im pracować (kwestja lokalu na próby, nuty, światło, opał, zainteresowanie duchowieństwa i parafji itd.), wytrwałość naszych śpiewaków stanowi piękny rys Ducha wielkopolskiego.

Dzisiaj nie ulega już najmniejszej dyskusji, że chóry kościelne mają swoje doniosłe znaczenie w pierwszym rzędzie dla liturgicznych potrzeb kościoła parafjalnego, a dalej dla wszystkich uroczystości Akcji Katolickiej, dla obchodów oświatowych, kulturalno-społecznych i narodowych. Dlatego też jasne, że dorobek ich dla ogólnej kultury narodowej jest poważny; a obywatelska zasługa dzielnego organisty, pracującego gdzieś na odległej parafji, niemała.

Związek nasz oddziałuje oczywiście na inne diecezje; za naszym przykładem i dzięki naszej systematycznej pracy i naszej inicjatywie powstały **związki chórów kościelnych na Pomorzu, na Górnym Śląsku, w Krakowie, w Lublinie i w Płocku.**

Do dobrego jest jednak jeszcze bardzo dużo, to też kongres tegoroczny zwróci się z apelem do całej Polski.

Zakładajcie chóry kościelne!

Aplikant adwokacki — komunistą.

Agitacja na Pomorzu.

Gniezno, 14. 8. W ub. czwartek odbyć się miała rozprawa karna przeciwko aplikantowi adwokackiemu Stanisławowi Chudobie, oskarżonemu z art. 127 i 155 k. k., t. j. o publiczne wystąpienia z krytyką działalności tut. rady miejskiej i o posiadanie ulotek komunistycznych. Chudoba nie zjawił się na rozprawie. Miejsce jego zamieszkania jest nieznane, fikcyjnie jest on zameldowany w Toruniu przy Szosie Chełmińskiej 53-55. Według zeznań przod. st. śl. Galińskiego z Torunia, Chudoba uwija się po Pomorzu, gdzie uprawia on jawną agitację komunistyczną. Sąd rozprawę odroczył, wydając nakaz aresztowania Chudoby, który w Gnieźnie był aplikantem adwokackim u mec. Langnera. (ap)

CHOJNICE. Nieszczęśliwy wypadek. Ostatnio wracała od swej córki ul. Strzelecką w godzinach nocnych żona emerytowanego st. poster. P. P. Kurkowskiego. Z powodu ciemności nie zauważyła otwartego kanału i wpadła na głębokość 1,5 m, doznając dotkliwych obrażeń cielesnych. Zawezwany lekarz dr. Pielowski stwierdził u Kurkowskiej złamanie obojczyka.

— **Kwesta na rzecz ofiar huraganu.** W ub. środę rozpoczęto kwestę po mieście na rzecz ofiar katastrofy żywiołowej, która dotknęła ostatnio rolników pod Toruniem. Część zebranej kwoty z kwesty zostanie przeznaczona na pokrycie szkód w związku z burzą gradową w powiecie chojnickim. Komitet wzywa społeczeństwo o poparcie kwesty.

— **Wypadek samochodowy.** W nocy ub. niedzieli na szosie Bytowskiej wydarzył się wypadek samochodowy. Jadący samochodem z Charzykowa szofer Falk najechał na samochód prowadzony przez szofera Krolla. Falk uszkodził sobie koło samochodu. Wypadku w ludziach nie było.

— **Oszustwo.** Do właściciela mleczarni p. Poczekaja w Nowejcerkwi (pow. chojnicki) przybył pewien osobnik, który na podstawie kartek z podpisem dostawcy mleka do mleczarni odebrał jako zaliczkę kwotę 20 i 30 zł. Jak się okazało, podpisy na karteczkach były sfałszowane, gdyż dostawcy nikogo po odbiór zaliczki nie wysyłali. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia osobnika, który oszukał łatwowiernego mleczarza.

STAROGARD. (jw) **Nowi czeladnicy rzeźniccy.** Dnia 11. bm. odbyły się przed komisją egzaminacyjną egzaminy na czeladników rzeźnickich. Egzamin zdali: Klemens Mielewski, Wacław Laskowski, Józef Osowski i Bronisław Szprengel.

— **Wielka kradzież w Skórczu.** W nocy z 11 na 12 bm. dokonano włamania do mieszkania Ignacego Langego w Skórczu, skąd skradziono znaczną ilość garderoby męskiej i damskiej, łącznej wartości 550 zł. Sprawcy kradzieży dostali się do mieszkania zapomocą wybicia szyby w oknie, które następnie otworzyli. Energiczne śledztwo w toku.

— **3 rowery łupem złodziei.** W nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy skradli na szkodę Prala Waltera w Zdunach dwa rowery męskie, których wartość wynosi 175 złotych. Podczas zabawy w lesie państwowym nadleśnictwa Wirty skradziono na szkodę robotnika Dadona z Borzechową rower męski wartości około 90 zł. Rower pozostawiony był bez opieki.

Rewizja u sekretarza Zw. Zawodowego Rolników w Starogardzie.

Starogard. (jw) W ub. czwartek po południu policja śledcza przeprowadziła rewizję u sekretarza Związku Zawodowego Rolników w Starogardzie p. Zielińskiego i zabrała kilka afiszów Stron. Ludowego, dwie rezolucje oraz 1 referat. Rewizję dokonano na polecenie prokuratora.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242

Repertuar kin:
Apollo: „Pieniądz" i „Przygody pechowca".
Gryf: „Orłow", operetka filmowa.

— **Srebrny jubileusz pracy zawodowej** obchodziła 15. bm. przewodnicząca tut. Związku Akuszerek p. Marja Janicka. Z tej okazji odbyła się w kościele farnym na intencję Jubilatki msza św., poczem członkinie Związku Akuszerek zebrały się w mieszkaniu Jubilatki, składając swej wysoce cenionej, zacnej przewodniczącej i koleżance serdeczne życzenia.

— **Na wieczny spoczynek.** W sobtę, 15. bm. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Franciszka Kaubego. Kondukt żałobny w asyście licznego duchowieństwa prowadził ks. Okroj. W pogrzebie oprócz rodziny i krewnych śp. Zmarłego, wzięły udział liczne delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami oraz liczne rzesze mieszkańców Grudziądza. Na cmentarzu, po odprawieniu ostatnich modłów przez kapłana, spuszczono trumnę do mogiły, na którą posypały się grudki ziemi. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

— **Szopenfeldziarki w potrzasku.** Na terenie Grudziądza grasowały przez dłuższy czas dwie niezwykle zuchwałe złodziejki sklepowe, które specjalnie okradały miejscowych jubilerów. Szopenfeldziarkom powinęła się noga w sklepie jubilerskim Gussa przy ul. Wybickiego. Zdemaskowano złodziejki w chwili, gdy zamierzały przy wyborze pierścionków zamienić złoty pierścionek na bezwartościową blaszkę. W czasie śledztwa okazało się, że złodziejki 19-letnia Helena Lewandowska (Kwiatowa nr. 8) i 36-letnia Leokadja Rogowska (Kwiatowa 24) są dobrze znane policji. Przyznały się one, że poszkodowały m. in. jubilerów Jasińskiego (Mickiewicza), Wiktora Kruszewskiego (Wybickiego) i Gussa. Dla odwrócenia uwagi ekspedjentów złodziejki wybierały pierścionek, potem wpłacały a conto drobną sumę pieniędzy, a w czasie wypisywania kwitu przez kupca zamieniały złote pierścionki leżące jeszcze na stole na bezwartościowe blaszki. Sąd skazał Lewandowską na 18 miesięcy bezwzględnego więzienia, Rogowską na 6 miesięcy również bezwzględnego więzienia.

Tydzień strażacki w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** donoszą: W czasie od 29. bm. do 6 września odbędzie się w Grudziądzu tydzień strażacki. Jak wiadomo, Grudziądz ma aż trzy samodzielne ochotnicze straże pożarne i to przy ul. Piłsudskiego 25, w M. Tarpnie i majątku Strzemięcin. Wkrótce zostanie podobno zorganizowana ochotnicza straż pożarna w fabryce Pe-Pe-Ge. Poszczególne straże zorganizują w własnym zakresie imprezy w czasie tygodnia strażackiego.

Zaginięcie chłopca.

Z **Grudziądza** donoszą: U kowala Małkowskiego w Szynwałdzie pod Grudziądzem pracował w charakterze ucznia 15-letni Aleksander Grużyński (Cegielniana 19). Przed dwoma tygodniami Grużyński został zwolniony, a za otrzymane od b. pracodawcy pieniądze miał wrócić do domu do Grudziądza. Od tego dnia wszelki ślad za chłopcem zaginął. Stroskani rodzice przypuszczają, że syn uległ jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi. Poszukiwaniem chłopca zajęła się policja.

—::—

KARTUZY. (n) **Zmiany własności.** „**Hotel Centralny**" p. Franciszka Krefty położony przy ul. Parkowej został w drodze przetargu przymusowego sprzedany za cenę wywoławczą t. j. 90.000 zł. Nowonabywcą jest mistrz rzeźnicki p. Leon Bela. — Gospodarstwo rolne „Młynki" własność p. Elzy Czech z Kartuz i Fryca Czecha z Gdańska nabył na licytacji publicznej p. Skwiercz z Gdyni. Nieruchomość była oszacowana na 70.000 złotych, a przyniosła 107.000 zł. Drugi reflektant lekarz p. Neymand z Kartuz licytował do 104.000 zł.

Tuchola.

— **Straszny wypadek dziecka.** W Lińsku tut. powiatu, wydarzył się straszny wypadek tragicznej śmierci 2-letniego synka p. Bolesława Żgogowskiego. W towarzystwie 5-letniego braciszka bawił się on na podwórzu. W pewnej chwili obaj zbliżyli się do miejsca, gdzie stała niska beczułka, napełniona gorącą karmą dla świń. Podczas zabawy przy beczułce, starszy chłopiec popchnął malca, który wpadł do beczułki. Na przeraźliwy krzyk dziecka nadbiegła babka jeog, która chłopczyka wydobyła z waru. Dziecko odniosło poparzenia nóg oraz całego ciała aż do piersi. Udzielono mu natychmiastowej pomocy, lecz po kilku godzinach w okropnych boleściach chłopiec zmarł.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1936 roku.

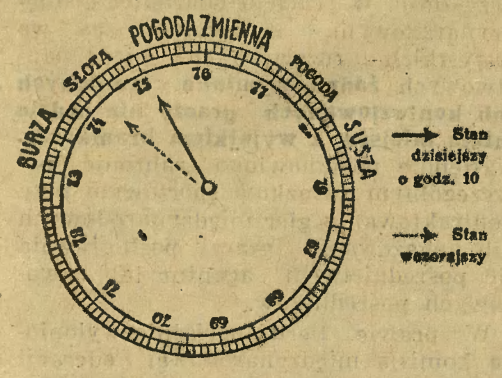
KALENDARZYK.

Dziś: Jacka Odrowąża wyzn.
Jutro: Heleny cesarz.
Wschód słońca: godz. 4,44.
Zachód słońca: godz. 19,24.

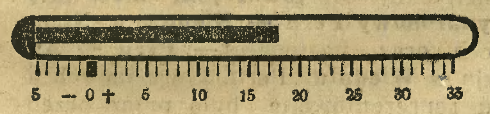
Stan pogody.

Pochmurno, ale ciepło.

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem obszaru wyżowego, zalegającego prawie całą Europę. Temperatura w niedzielę, 16. bm., o godz. 14 wynosiła: 19 stopni w Zakopanem, 20 w Gdyni, 23 w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, a 25 w Zbąszyniu. — Dziś w Bydgoszczy poranek chmurny. — Przewidywany przebieg pogody dziś do wieczora: Rankiem chmurno i mglisto. W ciągu dnia dość pogodnie. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 17. VIII. do 23. VIII.:
Apteka Centralna, Gdańska 27, tel. 3994.
Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Od wtorku do niedzieli wieczorem, codziennie na afiszu arcywesoła i pogodna komedja francuskiej spółki autorskiej Caillavet'a i Fleurs'a p. t. **„ZAKOCHANI"**, w której pod wytrawną reżyserją Jerzego Szyndlera udział przyjmują pp.: Kalczanka, Morozowiczowa, Motyczyńska, Dowmunt, Dzwonkowski, Gajdecki, Górowski, Leśniowski i Winczewski.

W przygotowaniu **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, świetna komedja polskich autorów Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Przysposobienie wojskowe w szkołach.

W związku z wprowadzeniem zmian ustrojowych i organizacyjnych w szkolnictwie, przewidziane jest wydanie **nowego zarządzenia w sprawie przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju.**

W nadchodzącym roku szkolnym obowiązywać będą jeszcze dotychczasowe zarządzenia ministra oświaty z tem wszakże uzupełnieniem, że **obowiązek brania udziału w zajęciach hufca szkolnego dotyczyć będzie szkół średnich uczniów klasy 4-ej gimnazjum w zakresie pierwszego stopnia przysposobienia wojskowego.** (r)

— **Osobiste.** W dniu 30 lipca br. pobłogosławiony został w Kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie związek małżeński między p. Elżbieta Wieczorkowską, świetną artystką dramatyczną Teatru wileńskiego (dawniej Teatru Miejskiego w Bydgoszczy), a p. Porucznikiem Karolem Kleczeńskim z 11 DAK w Bydgoszczy. Młodej Parze — „Szczęść Boże!".

— **Ślub.** Dnia 15 sierpnia br. w kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński zawarty między p. Edwinem Sulewskim, fryzjerem, a panną Władysławą Jędrzejczykówną — fryzjerką damską. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Na Fundusz Obrony Narodowej** członkowie Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy zadeklarowali ½% swych poborów na przeciąg 6 miesięcy.

— **35 złotych** na Fundusz Obrony Narodowej od pacjentów 1 piętra Sanatorjum w Smukale wzamian kwiatów na dzień imienin pani doktór Marji Radomskiej.

— **Plastyczne obrazki z igrzysk olimpijskich w Berlinie** przywiózł do Bydgoszczy p. Baumgart i wyświetla je od dziś w oknie wystawowem swojej „Nowej Drogerji" na Starym Rynku 21.

Na marginesie.

Wśród księgarstwa panuje wielkie zdenerwowanie. Już minęła połowa sierpnia, a do tej pory nie ukazał się jeszcze nowy spis podręczników i lektury szkolnej, wydawany przez Ministerjum Oświecenia.

Zabiegi księgarstwa na terenie Ministerjum o zdobycie informacji co do powodów takiego katastrofalnego opóźnienia nie odniosły skutku, a referenci ministerjalni coraz odleglejsze terminy podają jako datę ukazania się z druku tak niecierpliwie oczekiwanego spisu.

Dziś już się mówi, że dobrze będzie, jak się na 25 sierpnia ukaże.

Rok szkolny ma się rozpocząć 3-go września. Kiedyż ten spis dotrze do nauczycielstwa? Kiedyż szkoły dokonają wyboru podręczników? Kiedyż księgarze zaopatrzą się w niezbędne na terenie ich działalności podręczniki?

A później będzie narzekanie na księgarnie, że niesprawnie działają, gdy winowajców całkiem gdzieindziej szukać należy.

Na tropie zbrodni i rabunku.

Po przeszło 8 latach sprawa się wyjaśnia.

A jednak niema mordu ni rabunku, aby na zawsze pozostał okryty mgłą tajemnicy. Chociażby po kilkunastu latach, sprawa zaczyna na nowo wypływać na wierzch, interesować ogół i budzić czujność policji.

Przed 8 laty i 5 miesięcy w nocy z 20 na 21-go marca 1928 r. zmarł tragicznie w tajemniczych okolicznościach mistrz rzeźnicki Emil Hermann. Zwłoki Hermanna znaleziono na szosie w pobliżu Myślęcinka pod wozem. Wóz załadowany był zakupionemi świniami, jedno ciele leżało na szosie z połamanemi kończynami, a ciało Hermanna leżało pod przedniem, prawem kołem wozu rzeźnickiego, którego dyszel była złamana. Konie stały spokojnie opodal na szosie.

Poprzedniego dnia Emil Hermann wybrał się po odbiór zamówionych świń do pobliskich majątków ziemskich i gdy w drodze powrotnej był już na górce pod Myślęcinkiem, znalazł śmierć, która dopiero teraz zaczyna się powoli wyjaśniać.

Prowadzone wówczas śledztwo podeszło do całej sprawy zupełnie z innego punktu widzenia. Tragiczna śmierć Hermanna wytłumaczono sobie tak, że konie spłoszyły się, Hermann zrzucony został z wozu i ugodzony kopytem końskiem w głowę zmarł na szosie. Ponieważ w portfelu zmarłego znaleziono 145 zł gotówki, oraz wszystkie zakupione świnie znajdowały się na wozie, nikt nie przypuszczał nawet, że może tu zachodzić morderstwo.

Dopiero obecnie po długich i mozolnych dochodzeniach policji, sprawa zaczyna nabierać zupełnie inny obrót.

Kiedy bowiem odbywał się pogrzeb Hermanna i wszyscy domownicy byli na cmentarzu, do mieszkania rodziców zmarłego przy ul. Gdańskiej 154, a mieszkających w tym samym domu, dokonano śmiałego włamania. Po splądrowaniu mieszkania złodzieje zabrali 6.000 zł gotówki. Rodzina spostrzegła kradzież natychmiast po powrocie do domu.

Podejrzenie padło już wówczas na zatrudnionego u właściciela domu robotnika Langego, który był doskonale obeznany w stosunkach domowych Hermanna, jak i jego rodziców. Jednakże wobec braków dowodów, został Lange uwolniony.

Złodziejom kradzież nie uszła bezkarnie i po tak długim czasie udało się policji wykryć włamywaczy, którym okazali się: 46-letni robotnik Władysław Lange, zam. przy ul. Kaszubskiej 27 i 31-letni robotnik Franciszek Kłodziński, zam. przy ul. Czerwonego Krzyża 19. Obu oskarżonych policja aresztowała i osadziła w więzieniu. Za popielnictwo aresztowano 36-letnią żonę Kłodzińskiego, Pelagję i robotnika Romana Ruczyńskiego (Piękna 46). Kłodzińską po przesłuchaniu zwolniono. Aresztowani włamywacze początkowo wypierali się kategorycznie winy, jednak wzięty w krzyżowy ogień pytań Lange załamał się i przyznał do skradzenia jedynie 1.800 zł. Jak się okazało w trakcie dochodzeń, Lange znając tryb życia rodziny Hermannów dokonał włamania, natomiast Kłodziński stał na czatach, patrząc w stronę ul. Artyleryjskiej, skąd wracać miała rodzina po pogrzebie.

W ciągu obecnie prowadzonego śledztwa nasuwa się podejrzenie, że Hermann nie uległ żadnemu wypadkowi, lecz został zamordowany. Przy zwłokach znaleziono wprawdzie 145 zł gotówki, lecz jak się okazuje, zmarły winien mieć przy sobie conajmniej 2.000 zł. Również garderoba była rozrzucona na szosie, zaś trup leżał szyją pod kołem, jednakże bez jakichkolwiek śladów najechania. Widocznie domniemani sprawcy zabili Hermanna, trupa podłożyli pod koło, sądząc, że wóz stoczy się z górki i zmasakruje zwłoki. Tymczasem wóz stał na środku szosy zupełnie nieuszkodzony, a konie obok.

Obecnie wznowiona sprawa tragicznego zgonu Hermanna porusza na nowo całe społeczeństwo. Niewątpliwie żmudne i drobnostkowe śledztwo przyczyni się do rozwiązania zagadkowej śmierci mistrza rzeźnickiego. Policja nadal energicznie pracuje nad wyjaśnieniem tajemniczej sprawy morderstwa i rabunku.

Zginął czy popełnił samobójstwo?

Kolejarz Ignacy Grzeszczak, lat 44, po pewnych nieporozumieniach rodzinnych wyprowadził się z domu przy ul. Niegolewskiego 14 na ul. Warszawska 5.

W dniu 5 sierpnia br. oddalił się w niewiadomym kierunku i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Ostatniej soboty otrzymała rodzina list, w którym Grzeszczak żegna się i donosi, że odbierze sobie życie przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Zaniepokojona rodzina doniosła o tem policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenia. Grzeszczak jest wysokim około 1,67 cm. mężczyzną, szczupły, włosy ciemno-blond na bok czesane, mały wąsik, oczy czarne. Ubranie miał w kawowym kolorze i wysokie, czarne buty.

Ze względu na dość długą nieobecność, zachodzi obawa, że rzeczywiście popełnił samobójstwo.

*

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, 15. bm. o godz. 15.30 zauważono wiszące na drzewie zwłoki 43-letniego Ignacego Grzeszczaka opodal leśniczówki Wykitowo należącej do dóbr Samostrzelskich.

Cyrk Staniewskich w Bydgoszczy.

W ub. piątek odbyło się wieczorem pierwsze w Bydgoszczy przedstawienie cyrku Staniewskich (Oddział I), który do nas na krótki czas zawitał. Pierwszego zaraz wieczora zjawiło się na przedstawieniu sporo ludzi, cyrk bowiem zawsze stanowił będzie atrakcję jako widowisko wysoce oryginalne.

Program, który nam tym razem zademonstrowano, zadowolić może każdego. Ogólny poziom programu jest wysoki, a niektóre „numery" należą do klasy europejskiej. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba wspaniały popis „żywych posągów z bronzu". Jest w tym popisie coś prawie ponadludzkiego, a przytem występ pomyślany został niezwykle efektownie. Na drugiem miejscu postawilibyśmy występ włoskiego żonglera, mistrza nad mistrze. Te dwa „numery" wystarczą, by nie żałować pobytu w cyrku, a przecież ponadto w programie wiele dobrej ekwilibrystyki, tresury koni, satyry, tresury zwierząt (psów i małp) oraz taniec kanarków.

Słowem — program, który może się podobać każdemu, najbardziej wybrednemu widzowi.

— **Sekciarze na Dolinie mają nowego „duszpasterza".** Ordynarjusz na Polskę t. zw. Kościoła Starokatolickiego „arcybiskup" Faron zwolnił „księdza" J. Przechockiego z Bydgoszczy, mianując proboszczem-administratorem parafji bydgoskiej (na Dolinie) „księdza" A. Zakrzewskiego z Brześcia nad Bugiem. Jednocześnie wydał Faron swoim podwładnym zakaz szkalowania z ambon innych wyznań oraz poniżania godności kapłańskiej duchownych innego Kościoła. Za duszę tragicznie zmarłego **generała Orlicza-Dreszera** odprawione zostało nabożeństwo żałobne w parafji **sekciarzy** warszawskich — przez wspomnianego A. Zakrzewskiego, przeniesionego obecnie do Bydgoszczy.

— **Bydgoscy rywale olimpijczyka Kiszkurny.** Bydgoskie Towarzystwo Łowieckie zorganizowało na strzelnicy własnej w Czyżkówku strzelanie do asfaltowych rzutek, imitujących gołębie w locie (po niemiecku: Tontauben - Schiessen). Pierwszą nagrodę (11 trafionych na 12 strzałów) zdobył p. Pawliczek, urzędnik K. K. O. miasta Bydgoszczy. Dalsze nagrody otrzymali pp.: Pilaczyński, właściciel frimy „Hubertus" drugą, Łukiewski z Janowa — trzecią, Procenko, administrator ordynacji Ostromecko — trzecią, inż. Weynerowski — czwartą, dyr. Szymański z Fordonu — piątą, leśniczy Olejniczak z Czyżkówka — szóstą. Honorową nagrodę imienia Kiszkurny, zwycięzcy na Olimpjadzie, ufundowała dla najlepszego strzelca bydgoskiego — fabryka „Pocisk" w Warszawie.

Poprawa sytuacji w gospodarce hodowlanej i leśnej.

Według opinji Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosło w ostatnich tygodniach zapotrzebowanie środków obrotowych ze strony rolników. Spowodowały to żniwa. Położenie rolnictwa wykazuje wogóle w ostatnim czasie pewną stabilizację, z zarysowującą się tendencją do poprawy, opartej głównie na polepszeniu sytuacji w produkcji hodowlanej i leśnej.

Kronika żałobna.

Śp. ks. Józef Śmigielski.

W domu księży emerytów w Gnieźnie zmarł długoletni proboszcz parafji Runowo Krainskie i dziekan śp. ksiądz Józef Śmigielski, przeżywszy lat 87.

Sędziwego kapłana ogólnie szanowano, światłej jego rady nieraz zasięgał kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg, najbardziej jednak kochali śp. ks. Śmigielskiego nasi robotnicy katoliccy, którzy księdza-emeryta często odwiedzali w Gnieźnie, udając się tam na rekolekcje.

Cześć pamięci przykładnego kapłana i gorącego patrjoty!

Chleb dla Polaków.

Potrzebny do drukarni diecezjalnej na Kresach Wschodn. oznajomiony z prowadzeniem maszyny drukarskiej maszynista Polak-chrześcijanin.

Rutynowany krojczy męski poszukuje wspólnika z niewielkim kapitałem celem otworzenia składu konfekcji w b. Kongresówce.

Chemik, fabrykant pokostów, farb malarskich i drukarskich, pasty, mydeł, lakierów itp. — z Lublina poszukuje Wielkopolanina z kapitałem 1.500 zł na wspólnika, celem powiększenia produkcji i zaspokojenia potrzeb chrześcijańskiego rynku zbytu.

W Hrubieszowie przy ruchliwej ulicy jest do nabycia 1 piętrowy dom, z dużym budynkiem gospodarczym — za 16.000 zł. Najlepiej nadaje się na interes zbożowy (niema chrześcijańskiego) lub hurtownię.

Polak-chrześcijanin może nabyć w Łochowie (woj. Lubelskie) zaprowadzony skład bławatów.

Potrzebny pomocnik do składu bławatów — fachowiec, nawskroś uczciwy.

W woj. warszawskiem jest duży (3 piętrowy), nowoczesny młyn wodny, handlowy, (turbina 100 HP. — 7 par walców o dł. 650 mm, maszyny do robienia kaszy, przedmuchiwacze, odsiewacze, 2 plansichty itp.) do wydzierżawienia razem z domem mieszkalnym i śpichrzem oraz 1½ ha ogrodu — za 1.000 zł miesięcznie. Kaucja około 3.000 zł. Młyn oddalony od Warszawy 88 klm, od Łodzi 50 klm i 50 klm od Radomia. Do pomyślnego prowadzenia interesu potrzebny kapitał 20.000 zł.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu przy ul. Pocztowej 27 m. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

Petentów zgłaszających się po informacje uprasza się o załączanie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Kupując towary na raty

posługujcie się pomocą chrześcijańskiej spółdzielni „Kredyt"

Z inicjatywy Chrześcijańskiej Ligi Pracy powstała w Bydgoszczy Spółdzielnia „Kredyt", która ma za zadanie umożliwić każdemu mniej lub więcej uposażonemu pracownikowi nabycia towarów na spłaty ratalne. Wiadomą bowiem rzeczą jest, że nie każdy może sobie pozwolić na zakup wartościowszych przedmiotów za gotówkę.

Zbliża się czas rozpoczęcia nowego roku szkolnego, nie długo już, a nastaną chłodne dnie jesienne. W jednym i drugim wypadku osoby odpowiedzialne za swoich najbliższych z troską patrzą w przyszłość, gdyż brak gotówki nie pozwala im na gotówkowy zakup odzieży dla rodziny.

W takich wypadkach zaleca się wszystkim zainteresowanym udać się do biura Spółdzielni „Kredyt", ul. Dworcowa 6, II p., gdzie udziela się bliższych informacyj, w jaki sposób otrzymać można asygnaty, celem zakupu towaru na spłaty ratalne. Tamże wręczy im się również spis członków Spółdzielni, którzy po cenach przystępnych oddają towar na wspomniane asygnaty.

Z sali sądowej.

Wszystkiemu winne dzieci.

W dniu 14 bm. zasądzony został Sylwester Korbal na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu za pobicie Artura Wiedena. Tło sprawy jest następujące:

Dnia 20 czerwca rb., gdy o godz. 22-ej wracał z pracy do domu 30-letni robotnik Artur Wieden, zam. przy ul. Nakielskiej 197 zaczepił go Sylwester Korbal ze słowami: „co ty chcesz od mojej żony" i w mgnieniu oka uderzył Wiedena gumową pałką, zakończoną metalem, tak silnie, że ten padł na ziemie, brocząc krwia. Wieden przez dłuższy czas leczył się w szpitalu Djakonisek.

Jak z przewodu sądowego wynika, powodem do częstych kłótni między Korbalami i Wiedenami były dzieci dwojga rodzin, zamieszkałych w jednym domu.

Podczas przesłuchiwania świadków, żona oskarżonego, Marta Korbal szczególnie zainteresowała sędziego swemi mętnemi zeznaniami, tak, że przekazano jej sprawę do Sądu Okręgowego o krzywoprzysiestwo.

Mocą wyroku został Sylw. Korbal skazany na 6 miesięcy więzienia, zaś brat jego z braku dowodów winy uwolniony.

List z Poznania.

Do Warszawy lecimy 55 minut...

JEDZIEMY NA LOTNISKO. — KWIATY I PUNKTUALNOŚĆ. — 11-MIESIĘCZNY PASAŻER. — PACHNIE SILNIKIEM. — HEINKEL-BLITZ LĄDUJE. — PRZYLOT P. WICEMINISTRA. — KRÓLESTWO GRZECZNOŚCI. — ODMIENNY CELNIK. — LECIMY DALEJ DO WARSZAWY. — DO MIASTA.

Poznań, w sierpniu.

Dziś nikogo nie dziwi już warkot silnika samolotu, pracującego w podniebnych rejonach. Mało kto z przechodniów wielkomiejskich ulic skieruje wzrok ku niebu; czasem tylko jakiś „prowincjonał" zadrze w górę nosa, aby przyjrzeć się lecącemu nad miastem powietrznemu olbrzymowi. **Ludzie do aeronautyki przyzwyczaili się.** Lotnictwo staje się coraz bardziej popularnym środkiem lokomocji, coraz więcej osób „ryzykuje" na przelot. Może tam jest jedna rzecz mniej popularna — cena, gdyż **bilecik na linji Poznań — Warszawa kosztuje grubo ponad 40 zł, czyli trochę więcej, niż bilet pociągu 1 klasy.** Ale wiadomo: kogo stać na bilet 1 klasy, ten i chętnie skorzysta z komunikacji lotniczej, tem bardziej mając do wyboru kilka godzin jazdy pociągiem, a **55-minutowy przelot.** Wielkim sukcesem jest tu osiągnięty czas, w którym pokonują przestrzeń samoloty komunikacyjne; np. na międzynarodowej linji powietrznej Warszawa — Berlin, gdzie na odcinku Warszawa — Poznań samoloty pokrywają przestrzeń w ciągu 55 minut, a przy złej pogodzie w 1 godzinie. Korzystając z zaproszenia kierownika Portu Cywilnego Polskich Linij Lotniczych „Lot" p. Szwedkowskiego, zapoznałem się z urządzeniami tej ultranowoczesnej organizacji, organizacji, dla której nie istnieje przestrzeń.

Wybieramy się na Ławicę w mglisty i dżdżysty ranek. W powietrzu pachnie jesienią. Trzeba się śpieszyć. Luksusowy autobus „Lotu" odchodzi rano o godz. 7,45 z przed koszar 57 pułku piechoty. Niedaj się Boże spóźnić, bo **„Lot" jest chyba najpunktualniejszą instytucją w całej Polsce.** Wydostajemy się z miasta. **Droga sprawia b. przykre wrażenie,** ba, nawet przygniatające i wcale nie widać, że jesteśmy na ziemiach zachodnich. Czy nie mogłoby miasto, tak czułe na swój prestiż wobec obcych „machnąć" tam kawał autostradki? — przecież **po tej nędznej drodze jeżdżą często przedstawiciele międzynarodowej dyplomacji,** wogóle cała niezliczona ilość „zagraniczniaków".

Po 15 min. jazdy stajemy przed pięknym, nowoczesnym budynkiem, ze świetnie utrzymanym dojazdem. Przez oszklony hol wchodzimy do środka. Biura, odprawa celna, meteorologja. Na ścianach reklamy linij lotniczych z przepięknemi widokami całego świata, we wszystkich prawie językach i to w najwytworniejszej formie grafiki stosowanej; fotosy różnego typu maszyn komunikacyjnych, pilotów-miljonerów i półmiljonowych powietrza, ba, jest tam nawet uwieczniony jeden **11-miesięczny pasażer, który przyleciał do Warszawy aż z Wenecji i to już 1929 r.,** kiedy to ludzie jeszcze niebardzo wierzyli w „skrzydła". I malec śmieje się tak serdecznie, że choćby człek był nie wiem jak ponury, musi się uśmiechnąć. Personel umundurowany w „granat", tak coś, jak widujemy na amerykańskich filmach lotniczych.

Mieści się tam również radjostacja nadawczo-odbiorcza, stacja meteorologiczna ze świetnie wyszkolonym personelem; tuż obok znajduje się stacja goniometryczna, która **prowadzi samolot w czasie największej nawet mgły, za pomocą radja.**

Duży hangar „Lotu" mieści „emerytów" powietrza, samoloty typu PWS, kilkumiejscowe, czekające na otwarcie nowych linij...

Praca wre. Tu i tam uwijają się ludzie w kombinezonach z napisem na plecach „Lot". Rozpoczyna się gorączkowy ruch. **W powietrzu „pachnie" silnikiem.** Rzeczywiście. Zdaleka dolatuje łoskot śmigieł i w parę chwil na zielonej runi lotniska osiada lekko jedna z najszybszych maszyn komunikacyjnych świata, samolot typu Heinkel-Blitz, dwa silniki BMW., o łącznej sile 1200 koni z wciąganem podwoziem. Samolot roluje i staje przed hangarem. Po dostawionych stopniach schodzą pasażerowie, przedstawiciel władzy sprawdza paszporty. Przyjeżdżają goście nielada, bo m. in. **pan wiceminister Bobkowski, ks. Kruczek z Ameryki,** który wręczył w imieniu Polonji amerykańskiej sztandar dla 7 pułku strzelców konnych w Poznaniu. Służba z uszanowaniem wyjmuje z dzioba płatowca (silniki z boku) różnego systemu brzuchate walizki, wędrujące w ręce uprzejmego celnika, który załatwia odprawę znacznie szybciej, niż jego sławni koledzy, rozsypani po różnych stacjach granicznych. **Wszędzie króluje grzeczność i uśmiech.**

Niemiecka obsługa popija herbatę; gwarzymy o locie, o niskich chmurach, o panującej miejscami mgle, o tem, że „trzeba nieraz iść po drzewach". Czas uchodzi. Lądowanie odbyło się punkt. 9.30, a odlot już 9.45. O sprawności i punktualności lotów może świadczyć fakt, że **po wioskach rozrzuconych wzdłuż linji lotu mieszkańcy regulują sobie zegarki** z chwilą przelotu samolotu komunikacyjnego. W ciągu 15 min. załatwiono wszystko sprawnie i grzecznie. Krótko przed odlotem **zajeżdża czarny „Adler z Hackenkreutzem" konsulatu niemieckiego** z posłem, którego szofer **żegna podniesieniem ręki i „heilem".**

Piloci zbierają się. Pasażerowie zajmują miejsca w kabinach,* (a jest ich 10 prócz załogi), silniki na małych obrotach, pobrany biuletyn meteorologiczny ze strasznie marną pogodą, ale to i tak nie robi wrażenia i znów **punktualnie o 9,45 Heinkel-Blitz udaje się w dalszy lot do Warszawy.** „Heinkel-Blitz" będzie latał jeszcze do końca miesiąca, później już będą latały Douglasy z polską załogą.

Na lotnisku i biurach znowu robi się cicho. Praca przybiera normalny rytm. Duży, niebieski „Polski Fiat" z emblematami „Lotu" zapełnia się pasażerami, by odwieźć ich do miasta.

Wracamy do miasta. Polski Fiat staje przed Continentalem i Bazarem, gdzie jest jego stałe miejsce postoju i skąd zabiera nowych amatorów podniebnych lotów. Razem z różnojęzycznem gronem pasażerów opuszczamy autobus **Polskich Linij Lotniczych „Lot", będących powietrznem oknem na szeroki, a przynajmniej, europejski świat.**

Edwin te Witt.



P. wiceminister Bobkowski po wyjściu z Heinkel-Blitza z ks. Kruczkiem z Ameryki na lotnisku cywilnem w Ławicy. (W jasnem ubraniu to p. minister).

Pokłosie świąteczne.

Takie dwa dni świąt pośrodku lata dają mniejwięcej tyle samo radości co kłopotów. Radości przedewszystkiem tym, którzy nie korzystają z letnich urlopów ani żadnych wakacyj, i nagle, szczęśliwem zrządzeniem kalendarza znajdują choć przez 48 godzin w sytuacji uprzywilejowanej.

Kłopoty też są, oczywiście: Naprzykład nie jest wcale rzeczą łatwą ani małą zdobyć się z miejsca na stanowczą decyzję, co z takiemi świętami zrobić. Tem bardziej, że mętna pogoda też jej odpowiedzialnej decyzji wcale nie ułatwia.

*

Minione święta miały przedewszystkiem jedną, bardzo dobrą stronę. Skończyły ostatecznie z Olimpjadą i cała Polska może nareszcie rozpocząć kurację zdemolowanych nerwów.

Już przestaną płynąć z głośników radjowych niezmienne wiadomości o dumnej hardości naszych zawodników, którzy za myśl przewodnią swoich berlińskich występów wzięli sobie historyczne powiedzenie: idź złoto do złota, srebro do srebra, bronz do bronzu, — my, Polacy, wolimy kompromitację!

* * *

Miasto tonęło w sztandarach. Rzewnem okiem patrzyło się na mundur żołnierski w dniu odnowionego święta żołnierza.

U nas na każdym domu wisiał sztandar. Szkoda tem większa, że nasze barwy narodowe tak rzadko były widywane na masztach olimpijskich...

Czem jest polski sztandar wśród obcych przekonałem się wczoraj w Gdańsku, gdy na małym, podmiejskim domku zobaczyłem nasz znak biało-czerwony. Odrazu serce rosło.

Serce rosło wogóle w Gdańsku, gdy się patrzyło, jak serdecznie Gdańszczanie przyjmowali delegację Automobilklubu Pomorskiego.

Jednak nici łączące Polskę z Gdańskiem są trwałe. Żeby się o tem przekonać naocznie — warto pojechać na parę godzin do ujścia Wisły.

(hak)

Sprawa Peru na kongresie międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Berlin. Kongres międzynarodowej federacji piłkarskiej zdecydował, że w przyszłości w grach o charakterze międzynarodowym, szczególnie zaś we wszystkich rozgrywkach międzypaństwowych **żadna wymiana zranionych lub kontuzjowanych graczy nie będzie miała miejsca, z wyjątkiem bramkarza.** Następnie postanowiono zabronić poszczególnym związkom sportowym przy kontraktowaniu gier międzynarodowych lub angażowaniu graczy posługiwania się pośrednictwem agentur lub zawodowych pośredników.

W sprawie Peru specjalnie wyłoniona komisja międzynarodowej Federacji Piłkarskiej zaproponowała, by po igrzyskach odbył się **towarzyski mecz międzynarodowy Peru — Niemcy** w Niemczech, oraz następnie — **Peru — Austrja w Wiedniu.** Peru, które na zebraniu reprezentowane było przez przedstawiciela Argentyny, prawdopodobnie propozycję tę zaakceptuje. **Prezes międzynarodowej Federacji Piłkarskiej p. Rimet zafundował specjalną nagrodę dla zwycięzcy meczu Peru—Austrja.**

Dalej postanowiono, że utworzona będzie **specjalna grupa południowo-amerykańska,** która mieć będzie swego stałego przedstawiciela w międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, jako specjalistę od spraw łacińsko-amerykańskich. Wreszcie przyjęto ciekawy wniosek austrjackiego Związku Piłkarskiego, aby ci gracze, którzy na międzynarodowych zawodach usunięci zostali z boisk lub otrzymali ostrzeżenie od sędziego, byli następnie odpowiednio karani przez krajowe związki. Następny kongres Federacji postanowiono odbyć w r. 1938 w Luksemburgu, następne zaś **mistrzostwa piłkarskie świata w 1938 w Paryżu.**

W hołdzie bohaterom łączą się wszyscy.

Obchód święta żołnierza w Bydgoszczy.

Dobrze się stało, że **wznowiono obchody święta żołnierza w rocznicę „Cudu nad Wisłą.** Wprawdzie wieloletnie przechodzenie w milczeniu nad tą — jedną z największych — pamiątką narodową sprawiło, że święto nie nabrało tego blasku, jakiby mu się dla jego ważności i głębokiej treści należał, trzeba się jednak spodziewać, że **przyszłość zjednoczy już cały naród w hołdzie dla bohaterów roku 1920.**

W Bydgoszczy, przystrojonej w sztandary, w przeddzień uroczystości, zarządzonej i zorganizowanej dopiero w ostatnich bodaj godzinach, odbyły się **przemarsze orkiestr i capstrzyk.**

W niedzielę rano zebrały się te oddziały garnizonu bydgoskiego, które nie wyszły jeszcze w pole na manewry, **na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.** Przybyły organizacje przysposobienia wojskowego i delegacje byłych wojskowych ze sztandarami, wśród których zauważyliśmy sztandar Sokoła i Związku Hallerczyków. Niestety, **mniej niż zwykle było publiczności niezorganizowanej, co złożyć trzeba na karb późnej i niedość precyzyjnej organizacji obchodu.**

O godzinie 10 dowódca całości **płk. dypl. Korkozowicz złożył raport komendantowi garnizonu płk. Skroczyńskiego,** który przy dźwiękach marsza generalskiego dokonał przeglądu oddziałów.

Przed ołtarzem polowym wzniesionym na tle kościoła pojezuickiego zasiedli: komendant garnizonu **płk. Skroczyński,** reprezentant zarządu miasta p. **radca Śpikowski, wiceprezes s. o. p. Wielicki, prok. Łukawski, dyr. Kozubek,** przewodniczący komitetu wykonawczego **dr. Typrowicz i kom. P. P. Fąferek.** Mszę św. odprawił w asyście duchowieństwa **ks. kan. Schulz, który również wygłosił podniosłe kazanie, transmitowane na cały rynek przez megafony.** Kaznodzieja zławił Matkę Boskę Zwycięską i w szeregu przykładów historycznych wykazał, że Polska i jej władcy zawsze uciekali się w potrzebie pod opiekę Boga i N. M. P. Królowa Korony Polskiej nie opuściła naszego oręża w roku 1920. **Bóg zwyciężył, zwyciężyła nasza wiara w Niego.** Zakończył apelem do żołnierzy, zapewniając ich, że wszyscy obywatele stać będą z armją ramię przy ramieniu i w zgodnej pracy dla ojczyzny bronić będą kultury chrześcijańskiej.

Na placu Wolności odebrał p. płk. Skroczyński **defiladę oddziałów wojskowych** którą prowadził płk. dypl. Korkozowicz. Bardzo dobrze szły karne bataljony piechoty, groźnie toczyły się działa artylerji lekkiej i wśród szumu motorów przesunęły się tankietki bataljonu pancernego. Za kompanją policji p. **kpt. Lindner prowadził oddziały P. W.,** które poprzedzały poczty sztandarowe i delegacje.

Ostatni punkt uroczystości odbył się **przed grobem Nieznanego Powstańca.** Tu nastąpił moment o tyle wzruszający, że w jednym czasie złożyli hołd poległym bohaterom i wojsko, i organizacje P. W., a także uczestnicy manifestacji Zjednoczenia Narodowego. Świadczyło to, że **jeśli chodzi o rzeczy najwyższe, wszyscy Polacy myślą i czują jednakowo.** Po złożeniu wieńców na głos trąbki zapadła nad wielotysięcznym tłumem minutowa cisza, w czasie której wspomnienia cofnęły się ku bohaterskim dniom roku 1920...



Piechota defiluje przed komendantem garnizonu płk. Skroczyńskim.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 17 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jacka Odrowąża wyzn.
Jutro: Heleny cesarz.
Wschód słońca: godz. 4.44.
Zachód słońca: godz. 19.24.

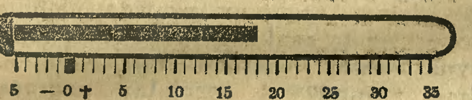
Stan pogody.

Pochmurno, ale ciepło.

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem obszaru wyżowego, zalegającego prawie całą Europę. Temperatura w niedzielę, 16. bm., o godz. 14 wynosiła: 19 stopni w Zakopanem, 20 w Gdyni, 23 w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, a 25 w Zbąszyniu. — Dziś w Bydgoszczy poranek chmurny. — Przewidywany przebieg pogody dziś do wieczora: Rankiem chmurno i mglisto. W ciągu dnia dość pogodnie. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem“ (śródmieście); „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Walka o życie“.
Corso: „Legjon niezwyciężonych“.
Mars: „Przygodny romans“.
Świt: „Szyfr nr. 77“ — premjera.

Osobiste. Naczelnik Wydziału Samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim p. Zakrzewski rozpoczął z dniem 17 bm. sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. — W czasie urlopu zastępuje go p. radca Wysogląd.

Z karty żałobnej.

Dnia 14 bm. zmarł w Toruniu znany obywatel Franciszek Kłopocki, przeżywszy 44-lata. Śp. Kłopocki urodził się w Wysokiej, pow. starogardzkim, w Toruniu osiedlił się jako pierwszy kupiec branży kolonjalnej. Zmarły był założycielem Koła Drobnego Kupiectwa w Toruniu. Dłuższy czas był członkiem zarządu Korporacji Kupców Chrześcijańskich, w której ostatnio wybrano go drugim wiceprezesem. Poza tem śp. Kłopocki był radcą Izby Przem.-Handlowej w Gdyni oraz radnym m. Torunia.

Przysposobienie wojskowe w szkołach.

W związku z wprowadzeniem zmian ustrojowych i organizacyjnych w szkolnictwie, przewidziane jest wydanie **nowego zarządzenia w sprawie przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju.**

W nadchodzącym roku szkolnym obowiązywać będą jeszcze dotychczasowe zarządzenia ministra oświaty z tem wszakże uzupełnieniem, że **obowiązek brania udziału w zajęciach hufca szkolnego dotyczyć będzie szkół średnich uczniów klasy 4-ej gimnazjum w zakresie pierwszego stopnia przysposobienia wojskowego.** (r)

Poprawa sytuacji w gospodarce hodowlanej i leśnej.

Według opinji Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosło w ostatnich tygodniach zapotrzebowanie środków obrotowych ze strony rolników. Spowodowały to żniwa. Położenie rolnictwa wykazuje wogóle w ostatnim czasie pewną stabilizację, z zarysowującą się tendencją do poprawy, opartej głównie na polepszeniu sytuacji w produkcji hodowlanej i leśnej.

Na marginesie.

Wśród księgarstwa panuje wielkie zdenerwowanie. Już minęła połowa sierpnia, a do tej pory nie ukazał się jeszcze nowy spis podręczników i lektury szkolnej, wydawany przez Ministerjum Oświecenia.

Zabiegi księgarstwa na terenie Ministerjum o zdobycie informacji co do powodów takiego katastrofalnego opóźnienia nie odniosły skutku, a referenci ministerjalni coraz odleglejsze terminy podają jako datę ukazania się z druku tak niecierpliwie oczekiwanego spisu.

Dziś już się mówi, że dobrze będzie, jak się na 25 sierpnia ukaże.

Rok szkolny ma się rozpocząć 3-go września. Kiedyż ten spis dotrze do nauczycielstwa? Kiedyż szkoły dokonają wyboru podręczników? Kiedyż księgarze zaopatrzą się w niezbędne na terenie ich działalności podręczniki?

A później będzie narzekanie na księgarnie, że niesprawnie działają, gdy winowajców całkiem gdzieindziej szukać należy.

Budżet m. Torunia

przedmiotem obrad rady miejskiej.

W dniach 19, 20 i 21 bm. o godz. 18 odbywać się będą posiedzenia rady miejskiej, na których obok głównego tematu omawiania budżetu miasta Torunia na rok 1936-37 załatwione będą następujące sprawy: przedłużenie terminu rozpoczęcia budowy domu na osiedlu „A“ por. Bogusławskiemu, zmiana uchwały rady miejskiej z dnia 27 listopada 1935 r. w sprawie przydziału terenu budowlanego na osiedla Bielany małż. Affeldtom, przejęcie terenu od p. A. Grosserowej pod budowę ulicy na odcinku od ul. Słowackiego do ul. Kraszewskiego, od p. Raniszewskiego pod rozszerzenie ul. Grudziądzkiej, rozdział inwentarza szkolnego i przedmiotów pomocy szkolnej w miejskiem gimnazjum żeńskiem, użyczenie Stow. Świetlic Charytatywnych części cegieł z rozbiórki domów w ul. Różanej, sprzedaż domów na Kozackich górach, przeznaczenie nadwyżki kasowej w kwocie 126,06 zł i budżet miasta.

Rycerze św. Florjana czuwają...

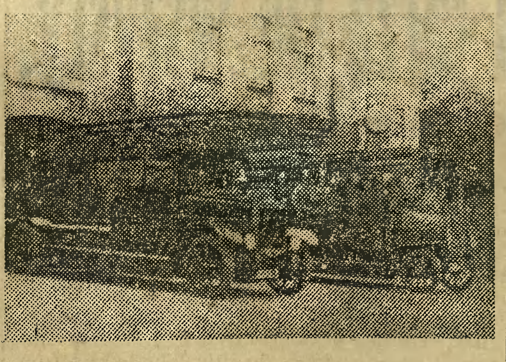
15 minut w „centrali“ i remizie Straży Ogniowej w Toruniu.

Dowiaduję się, iż w Toruniu jest zaledwie 26 strażaków. Na miasto o blisko 65 tys. mieszkańców tylko 26 ludzi — to proporcja wcale nieproporcjonalna, należy więc trochę zainteresować się tą sprawą i kilka słów poświęcić tym, którzy czuwają nad naszym mieniem.

Postanowiłem nawiązać kontakt z rycerzami św. Florjana, co nie było rzeczą ani łatwą ani małą. Przedewszystkiem musiałem kruszyć kopje z dyr. biur magistrackich p. Reinkem, który długo i skrupulatnie badał mnie po co? na co? i w jakim celu? — aż dopiero po porozumieniu się z prezydentem miasta, udzielił łaskawego zezwolenia na udanie się do straży pożarnej, gdzie pragnąłem obejrzeć sprzęt, wyposażenie i pracę strażaków. Oczywiście musiałem zgodzić się, iż wielu rzeczy wogóle nie zobaczę ze zrozumiałych zresztą powodów i na tem stanęło.

Bezpośrednio z magistratu udałem się do biura straży ogniowej. Przywitał mnie p. Franciszek Kalwasiński, zastępca komendanta straży, weteran służby w obronie mienia obywateli, który przed niedawnym czasem obchodził 25-lecie swej pracy w służbie straży.

Po wymianie kilku zdań zostałem wprowadzony do dużych rozmiarów biura, zwanego „centralą“. Początkowo ani rusz nie mogłem zorjentować się w skomplikowanej



W kilka sekund po alarmie straż pożarna wyjeżdża z remizy, by bronić mienie obywateli.

maszynerji, która aż biła w oczy blaskiem i czystością. Robiłem coprawda „mądrą twarz“, a jednocześnie słuchałem uważnie objaśnień p. Kalwasińskiego, który kolejno przechodził od jednego urządzenia do drugiego.

Przedewszystkiem zwróciłem uwagę na dwa duże zegary, ustawione na pierwszym planie po prawej stronie. Nie wiedziałem i sądzę, że niewielu obywateli wie o tem, iż 39 zegarów miejskich, rozlokowanych w różnych punktach miasta, są regulowane co do sekundy przy pomocy elektryczności. (Przy sposobności uregulowałem swój zegarek nieelektryczny).

Jeśli chodzi o centralę alarmową, to mogę wyjaśnić, iż podzielona jest na 4 linje z 41 alarmikami. Dokładnego opisu nie podaję, gdyż niesposób zorjentować się w tych skomplikowanych urządzeniach — na to trzeba więcej czasu, niż 15 minut. W każdym razie są one b. dowcipne. Gdzieś tam, powiedzmy, na Chełmińskiem Przedmieściu wybuchnie pożar wówczas jakiś „dowcipny“ obywatel rozbija szybkę skrzyneczki alarmika i już centrala wie, gdzie to pali się. Jednocześnie, jakgdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, otwierają się automatycznie wierzeje remizy strażackiej, gdzie wszystko stoi gotowe do drogi. Patrzącemu na „samowolne“ otwieranie się bramy remizowej natychmiast przypomina się oryginalna piosenka dziadowska:

„...Gdy się baby mocno pchały, oj!
Same drzwi się otwierały, oj! oj! oj!“

Tutaj też same drzwi się otwierają, tylko przy pomocy elektryczności. Trzynastu Florjanowych rycerzy w kilka sekund już jest na swych stanowiskach i pędzą na miejsce wypadku pożarowego.

Tylko 13-tu?

Tylko. Druga połowa wypoczywa. O ile zachodzi potrzeba, wówczas przy pomocy t. zw. „induktora“ powiadomia się wolny oddział, którzy przybywa w sukurs. Pozatem znajduje się w centrali telefon do Teatru Ziemi Pomorskiej.

Gdy już mniejwięcej zorjentowałem się w „machinacjach“ pożarowych alarmików, sympatyczny zastępca komendanta p. Kalwasiński prowadzi mnie do remizy, uprzednio spowodowawszy alarm, przez co mogłem zaobserwować samootwarcie się drzwi remizowych. W remizie ogarniam jednem spojrzeniem całość i stwierdzam już na pierwszy rzut oka niezwykłą czystość i wzorowy porządek. Wszystko gotowe do akcji ratunkowej.

Jak wiadomo, straż nasza posiada sprzęt przeciwpożarowy pierwszorzędny i zmechanizowany. Na pierwszym planie spostrzegam automatyczną drabinę Metza, ostatni „krzyk mody“ (oczywiście w Toruniu). Wysokość drabiny 26,3 metry. Obok sikawka samochodowa, motopompa o sile 15 atm. daje „tylko“ 1400 litrów na minutę, zasięg promienia wodnego do 800 m.

Na starą drabinę konną patrzymy z lekka pogardą, bo to... konna. Mała, 540 kilowa sikawka Metza jest przezemnie podziwiana. Zdumiewa mnie to małe pudełko o motorze benzynowym, które można przyczepić do każdego wozu i zawieźć na miejsce pożaru. Taka to purchawka wyrzuca ni mniej ni więcej tylko do 1000 litrów na minutę i jest bardzo praktyczna. Tuż przy niej stoi stara „sikawka“ Kaebego, która jeszcze dziarsko spisuje się, wyrzucając ze swego wąskiego gardziołka do 600 litrów na minutę.

To byłby prawie całkowity sprzęt straży pożarnej, pokazany mi przez p. Kalwasińskiego. Pomijam beczki, butle i inne mniej widoczne, choć niezbędne przedmioty w akcji ratunkowej. Na sikawkach równiutko pokładane są kaski i oporządzenia strażaków, które muszą być... pod ręką.



Remiza straży ogniowej w Toruniu.

Z remizy przenosimy się do dyżurnego pokoju, oglądamy szatnię, jadalnię, sypialnię. Wszędzie ład i wzorowy porządek. W warsztatach spostrzegam kilku strażaków, zajętych pracą. To wszystko, co pokazał mi p. Kalwasiński. W krótkiej rozmowie z miłym gospodarzem zorjentowałem się w zajęciach Florjanowych rycerzy.

Na zakończenie rzuciłem pytanie:

— Ile właściwie jest strażaków?

— 18-tu strażaków, 6 nadstrażaków, komendant i zastępca.

— Czy wystarczająca liczba? — pytam zdradziecko. Nie otrzymałem odpowiedzi, lecz z wyrazu twarzy nie trudno wyczytać, że niestety — jest za mało. Swego czasu Toruń posiadał 52 strażaków, potem jednak skutkiem zaprowadzonych oszczędności personel strażacki zmniejszono do połowy.

Nie tak dawno poruszałem temat ratownictwa rzecznego, w którem zaszczytną funkcję komendanta pełni człowiek straży ogniowej p. Bigałka. Podsunąłem wówczas myśl, aby tego pożytecznego obywatela-ratownika urlopować, zwolnić z obowiązków służbowych w straży na czas letni, gdyż osoba jego jest bardzo potrzebna nad Wisłą. Sądziłem, że jest to możliwe do zrobienia i nie napotka na żadne trudności. Teraz dopiero widzę, iż jest to niewykonalne.

Ilość naszych strażaków jest tak maluczka, że nawet marzyć nie można o umniejszeniu choćby tylko o jedną osobę — raczej należałoby jeszcze kilka zaciągnąć.

Z rejonu straży ogniowej wyszedłem w przeświadczeniu, iż Florjanowi rycerze pracują bodaj czy nie zawiele. Obserwacja własna i proste matematyczne obliczenia naprowadzą każdego na identyczny sąd. Kompetentne czynniki miejskie winny to bezwzględnie zrobić.

R. Kob.

Wybryki wyrostków.

Dnia 12 bm., o godz. 20-tej kilku wyrostków nieustalonych dotychczas nazwisk, zarzuciło na przewody elektryczne drut, wskutek czego nastąpiło krótkie spięcie na ulicy Bażyńskich i Ognisku Parafjalnym. — Dochodzenia w toku.

Czerwony kur w pow. toruńskim.

Dnia 6 bm. około godz. 4 w zagrodzie Adolfa Feńskiego w Smolniku, pow. toruński, powstał pożar, który zniszczył dom, stodołę wraz ze zbożem, maszynami i narzędziami rolniczemi, ogólnej wartości 9.150 zł. Poszkodowany ubezpieczony był na łączną kwotę 17.260 zł.

Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono.

Podgórz.

Szajka rowerokradów grasuje na lewym brzegu Wisły.

W ostatnich dniach szajka rowerokradów rozwinęła bardzo żywą działalność złodziejską. Do tej pory skradziono rowery: kierownikowi biura Browaru Pomorskiego w jasny dzień i to z pokoju, drugi p. Szuflewiczowi z korytarza i trzeci p. Zwolińskiemu z Glinków, który ustawił sobie rower obok łóżka i w czasie snu — oczywiście w nocy — nieznani sprawcy skradli rower, nie budząc wcale właściciela.

Wskazuje to na niesłychany tupet złodziejski. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Turniej szachowy

Pomorze — Wielkopolska.

W Toruniu został rozegrany ciekawy turniej szachowy pomiędzy zespołami 5 miast z Pomorza i Wielkopolski.

W ogólnym wyniku zwyciężył Poznań, zyskując 166 pkt. i zdobywając puhar wędrowny, drugie miejsce przypadło Inowrocławowi (15 i pół pkt.), trzecie miejsce zdobył Toruń, czwarte Gniezno i piętę Grudziądz.

MOŻE SIĘ DOCZEKA.

— Jak pan spędza urlop?

— Mam zamiar jechać zagranicę, ale narazie jeszcze czekam.

— Na co pan czeka?

— Aż będzie wolno wywieźć zagranicę tylko 100 zł.

— Dlaczego?

— Bo ja mam właśnie tylko sto złotych!

List z Poznania.

Do Warszawy lecimy 55 minut...

JEDZIEMY NA LOTNISKO. — KWIATY I PUNKTUALNOŚĆ. — 11-MIESIĘCZNY PASAŻER. — PACHNIE SILNIKIEM. — HEINKEL-BLITZ LĄDUJE. — PRZYLOT P. WICEMINISTRA. — KRÓLLESTWO GRZECZNOŚCI. — ODMIENNY CELNIK. — LECIMY DALEJ DO WARSZAWY. — DO MIASTA.

Poznań, w sierpniu.

Dziś nikogo nie dziwi już warkot silnika samolotu, pracującego w podniebnych rejonach. Mało kto z przechodniów wielkomiejskich ulic skieruje wzrok ku niebu; czasem tylko jakiś „prowincjonał" zadrze w górę nosa, aby przyjrzeć się lecącemu nad miastem powietrznemu olbrzymowi. **Ludzie do aeronautyki przyzwyczaili się.** Lotnictwo staje się coraz bardziej popularnym środkiem lokomocji, coraz więcej osób „ryzykuje" na przelot. Może tam jest jedna rzecz mniej popularna — cena, gdyż **bilecik na linji Poznań — Warszawa kosztuje grubo ponad 40 zł, czyli trochę więcej, niż bilet pociągu 1 klasy.** Ale wiadomo: kogo stać na bilet 1 klasy, ten i chętnie skorzysta z komunikacji lotniczej, tem bardziej mając do wyboru kilka godzin jazdy pociągiem, a **55-minutowy przelot.** Wielkim sukcesem jest tu osiągnięty czas, w którym pokonują przestrzeń samoloty komunikacyjne; np. na międzynarodowej linji powietrznej Warszawa — Berlin, gdzie na odcinku Warszawa — Poznań samoloty pokrywają przestrzeń w ciągu 55 minut, a przy złej pogodzie w 1 godzinie. Korzystając z zaproszenia kierownika Portu Cywilnego Polskich Linij Lotniczych „Lot" p. Szwedkowskiego, zapoznałem się z urządzeniami tej ultranowoczesnej organizacji, organizacji, dla której nie istnieje przestrzeń.

Wybieramy się na Ławicę w mglisty i dżdżysty ranek. W powietrzu pachnie jesienią. Trzeba się śpieszyć. Luksusowy autobus „Lotu" odchodzi rano o godz. 7,45 z przed koszar 57 pułku piechoty. Niedaj się Boże spóźnić, bo **„Lot" jest chyba najpunktualniejszą instytucją w całej Polsce.** Wydostajemy się z miasta. **Droga sprawia b. przykre wrażenie,** ba, nawet przygniatające i wcale nie widać, że jesteśmy na ziemiach zachodnich. Czy nie mogłoby miasto, tak czułe na swój prestiż wobec obcych „machnąć" tam kawał autostradki? — przecież **po tej nędznej drodze jeżdżą często przedstawiciele międzynarodowej dyplomacji,** wogóle cała niezliczona ilość „zagraniczniaków".

Po 15 min. jazdy stajemy przed pięknym, nowoczesnym budynkiem, ze świetnie utrzymanym dojazdem. Przez oszklony hol wchodzimy do środka. Biura, odprawa celna, meteorologja. Na ścianach reklamy linij lotniczych z przepięknemi widokami całego świata, we wszystkich prawie językach i to w najwytworniejszej formie grafiki stosowanej; fotosy różnego typu maszyn komunikacyjnych, pilotów-miljonerów i półmiljonowych powietrza, ba, jest tam nawet uwieczniony jeden **11-miesięczny pasażer, który przyleciał do Warszawy aż z Wenecji i to już 1929 r.,** kiedy to ludzie jeszcze niebardzo wierzyli w „skrzydła". I maleo śmieje się tak serdecznie, że choćby człek był nie wiem jak ponury, musi się uśmiechnąć. Personel umundurowany w „granat", tak coś, jak widujemy na amerykańskich filmach lotniczych.

Mieści się tam również radjostacja nadawczo-odbiorcza, stacja meteorologiczna ze świetnie wyszkolonym personelem; tuż obok znajduje się stacja goniometryczna, która **prowadzi samolot w czasie największej nawet mgły, za pomocą radja.**

Duży hangar „Lotu" mieści „emerytów" powietrza, samoloty typu PWS, kilkumiejscowe, czekające na otwarcie nowych linij...

Praca wre. Tu i tam uwijają się ludzie w kombinezonach z napisem na plecach „Lot". Rozpoczyna się gorączkowy ruch. **W powietrzu „pachnie" silnikiem.** Rzeczywiście. Zdaleka dolatuje łoskot śmigieł i w parę chwil na zielonej runi lotniska osiada lekko jedna z najszybszych maszyn komunikacyjnych świata, samolot typu Heinkel-Blitz, dwa silniki BMW., o łącznej sile 1200 koni z wciąganem podwoziem. Samolot roluje i staje przed hangarem. Po dostawionych stopniach schodzą pasażerowie, przedstawiciel władzy sprawdza paszporty. Przyjeżdżają goście nielada, bo m. in. **pan wiceminister Bobkowski, ks. Kruczek z Ameryki,** który wręczył w imieniu Polonji amerykańskiej sztandar dla 7 pułku strzelców konnych w Poznaniu. Służba z uszanowaniem wyjmuje z dzioba płatowca (silniki z boku) różnego systemu brzuchate walizki, wędrujące w ręce uprzejmego celnika, który załatwia odprawę znacznie szybciej, niż jego sławni koledzy, rozsypani po różnych stacjach granicznych. **Wszędzie króluje grzeczność i uśmiech.**

Niemiecka obsługa popija herbatę; gwarzymy o locie, o niskich chmurach, o panującej miejscami mgle, o tem, że „trzeba nieraz iść po drzewach". Czas uchodzi. Lądowanie odbyło się punkt. 9,30, a odlot już 9,45. O sprawności i punktualności lotów może świadczyć fakt, że **po wioskach rozrzuconych wzdłuż linji lotu mieszkańcy regulują sobie zegarki** z chwilą przelotu samolotu komunikacyjnego. W ciągu 15 min. załatwiono wszystko sprawnie i grzecznie. Krótko przed odlotem **zajeżdża czarny „Adler z Hackenkreutzem" konsulatu niemieckiego** z posłem, którego szofer **żegna podniesieniem ręki i „heilem".**

Piloci zbierają się. Pasażerowie zajmują miejsca w kabinach, (a jest ich 10 prócz załogi), silniki na małych obrotach, pobrany biuletyn meteorologiczny ze strasznie marną pogodą, ale to i tak nie robi wrażenia i znów **punktualnie o 9,45 Heinkel-Blitz udaje się w dalszy lot do Warszawy.** „Heinkel-Blitz" będzie latał jeszcze do końca miesiąca, później już będą latały Douglasy z polską załogą.

Na lotnisku i biurach znowu robi się cicho. Praca przybiera normalny rytm. Duży, niebieski „Polski Fiat" z emblematami „Lotu" zapełnia się pasażerami, by odwieźć ich do miasta.

Wracamy do miasta. Polski Fiat staje przed Continentalem i Bazarem, gdzie jest jego stałe miejsce postoju i skąd zabiera nowych amatorów podniebnych lotów. Razem z różnojęzycznem gronem pasażerów opuszczamy autobus **Polskich Linij Lotniczych „Lot", będących powietrznem oknem na szeroki, a przynajmniej, europejski świat.**

Edwin te Witt.



P. wiceminister Bobkowski po wyjściu z Heinkel-Blitza z ks. Kruczkiem z Ameryki na lotnisku cywilnem w Ławicy. (W jasnem ubraniu to p. minister).

Pokłosie świąteczne.

Takie dwa dni świąt pośrodku lata dają mniejwięcej tyle samo radości co kłopotów. Radości przedewszystkiem tym, którzy nie korzystają z letnich urlopów ani żadnych wakacyj, i nagle, szczęśliwem zrządzeniem kalendarza znajdują choć przez 48 godzin w sytuacji uprzywilejowanej.

Kłopoty też są, oczywiście: Naprzykład nie jest wcale rzeczą łatwą ani małą zdobyć się z miejsca na stanowczą decyzję, co z takiemi świętami zrobić. Tem bardziej, że mętna pogoda też tej odpowiedzialnej decyzji wcale nie ułatwia.

*

Minione święta miały przedewszystkiem jedną, bardzo dobrą stronę. Skończyły ostatecznie z Olimpjadą i cała Polska może nareszcie rozpocząć kurację zdemolowanych nerwów.

Już przestaną płynąć z głośników radjowych niezmienne wiadomości o dumnej hardości naszych zawodników, którzy za myśl przewodnią swoich berlińskich występów wzięli sobie historyczne powiedzenie: idź złoto do złota, srebro do srebra, bronz do bronzu, — my, Polacy, wolimy kompromitację!

* * *

Miasto tonęło w sztandarach. Rzewnem okiem patrzyło się na mundur żołnierski w dniu odnowionego święta żołnierza.

U nas na każdym domu wisiał sztandar. Szkoda tem większa, że nasze barwy narodowe tak rzadko były widywane na masztach olimpijskich...

Czem jest polski sztandar wśród obcych przekonałem się wczoraj w Gdańsku, gdy na małym, podmiejskim domku zobaczyłem nasz znak biało-czerwony. Odrazu serce rosło.

Serce rosło wogóle w Gdańsku, gdy się patrzyło, jak serdecznie Gdańszczanie przyjmowali delegację Automobilklubu Pomorskiego.

Jednak nici łączące Polskę z Gdańskiem są trwałe. Żeby się o tem przekonać naocznie — warto pojechać na parę godzin do ujścia Wisły.

(hak)

Sprawa Peru na kongresie międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Berlin. Kongres międzynarodowej federacji piłkarskiej zdecydował, że w przyszłości w grach o charakterze międzynarodowym, szczególnie zaś we wszystkich rozgrywkach międzypaństwowych **żadna wymiana zranionych lub kontuzjowanych graczy nie będzie miała miejsca, z wyjątkiem bramkarza.** Następnie postanowiono zabronić poszczególnym związkom sportowym przy kontraktowaniu gier międzynarodowych lub angażowaniu graczy posługiwania się pośrednictwem agentur lub zawodowych pośredników.

W sprawie Peru specjalnie wyłoniona komisja międzynarodowej Federacji Piłkarskiej zaproponowała, by po igrzyskach odbył się **towarzyski mecz międzynarodowy Peru — Niemcy** w Niemczech, oraz następnie — **Peru — Austrja w Wiedniu.** Peru, które na zebraniu reprezentowane było przez przedstawiciela Argentyny, prawdopodobnie propozycję tę zaakceptuje. **Prezes międzynarodowej Federacji Piłkarskiej p. Rimet zafundował specjalną nagrodę dla zwycięzcy meczu Peru—Austrja.**

Dalej postanowiono, że utworzona będzie **specjalna grupa południowo-amerykańska,** która mieć będzie swego stałego przedstawiciela w międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, jako specjalistę od spraw łacińsko-amerykańskich. Wreszcie przyjęto ciekawy wniosek austrjackiego Związku Piłkarskiego, aby ci gracze, którzy na międzynarodowych zawodach usunięci zostali z boisk lub otrzymali ostrzeżenie od sędziego, byli następnie odpowiednio karani przez krajowe związki. Następny kongres Federacji postanowiono odbyć w r. 1938 w Luksemburgu, następne zaś **mistrzostwa piłkarskie świata w 1938 w Paryżu.**

W hołdzie bohaterom łączą się wszyscy.

Obchód święta żołnierza w Bydgoszczy.

Dobrze się stało, że **wznowiono obchody święta żołnierza w rocznicę „Cudu nad Wisłą.** Wprawdzie wieloletnie przechodzenie w milczeniu nad tą — jedną z największych — pamiątką narodową sprawiło, że święto nie nabrało tego blasku, jakiby mu się dla jego ważności i głębokiej treści należał, trzeba się jednak spodziewać, że **przyszłość zjednoczy już cały naród w hołdzie dla bohaterów roku 1920.**

W Bydgoszczy, przystrojonej w sztandary, w przeddzień uroczystości, zarządzonej i zorganizowanej dopiero w ostatnich bodaj godzinach, odbyły się **przemarsze orkiestr i capstrzyk.**

W niedzielę rano zebrały się te oddziały garnizonu bydgoskiego, które nie wyszły jeszcze w pole na manewry, **na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.** Przybyły organizacje przysposobienia wojskowego i delegacje byłych wojskowych ze sztandarami, wśród których zauważyliśmy sztandar Sokoła i Związku Hallerczyków. Niestety, **mniej niż zwykle było publiczności niezorganizowanej, co złożyć trzeba na karb późnej i niedość precyzyjnej organizacji obchodu.**

O godzinie 10 dowódca całości **płk. dypl. Korkozowicz złożył raport komendantowi garnizonu płk. Skroczyńskiego,** który przy dźwiękach marsza generalskiego dokonał przeglądu oddziałów.

Przed ołtarzem polowym wzniesionym na tle kościoła pojezuickiego zasiedli: komendant garnizonu **płk. Skroczyński,** reprezentant zarządu miasta p. **radca Śpikowski, wiceprezes s. o. p. Wielicki, prok. Łukawski, dyr. Kozubek,** przewodniczący komitetu wykonawczego **dr. Typrowicz i kom. P. P. Fąferek.** Mszę św. odprawił w asyście duchowieństwa **ks. kan. Schulz, który również wygłosił podniosłe kazanie, transmitowane na cały rynek przez megafony.** Kaznodzieja zławił Matkę Boskę Zwycięską i w szeregu przykładów historycznych wykazał, że Polska i jej władcy zawsze uciekali się w potrzebie pod opiekę Boga i N. M. P. Królowa Korony Polskiej nie opuściła naszego oręża w roku 1920. **Bóg zwyciężył, zwyciężyła nasza wiara w Niego.** Zakończył apelem do żołnierzy, zapewniając ich, że wszyscy obywatele stać będą z armją ramię przy ramieniu i w zgodnej pracy dla ojczyzny bronić będą kultury chrześcijańskiej.

Na placu Wolności odebrał p. płk. Skroczyński **defiladę oddziałów wojskowych** którą prowadził płk. dypl. Korkozowicz. Bardzo dobrze szły karne bataljony piechoty, groźnie toczyły się działa artylerji lekkiej i wśród szumu motorów przesunęły się tankietki bataljonu pancernego. Za kompanją policji p. **kpt. Lindner prowadził oddziały P. W.,** które poprzedzały poczty sztandarowe i delegacje.

Ostatni punkt uroczystości odbył się **przed grobem Nieznanego Powstańca.** Tu nastąpił moment o tyle wzruszający, że w jednym czasie złożyli hołd poległym bohaterom i wojsko, i organizacje P. W., a także uczestnicy manifestacji Zjednoczenia Narodowego. Świadczyło to, że **jeśli chodzi o rzeczy najwyższe, wszyscy Polacy myślą i czują jednakowo.** Po złożeniu wieńców na głos trąbki zapadła nad wielotysięcznym tłumem minutowa cisza, w czasie której wspomnienia cofnęły się ku bohaterskim dniom roku 1920...



Piechota defiluje przed komendantem garnizonu płk. Skroczyńskim.

Pierwsze publiczne wystąpienie Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy.)

pracy nad podniesieniem obronności państwa. Niech się nikt nie łudzi, że będzie można doprowadzić do współpracy wszystkich metodami, przypominającemi metody sanacji. Próby takie skazane na bankructwo, mogłyby — czego my byśmy nie chcieli — narazić na szwank autorytet naczelnego wodza armji, którą kochamy i obok której stanie każdy z nas w razie potrzeby bez wahania. Próby te wyrządziłyby państwu nowe niepowetowane szkody i dlatego podnosimy głos przestrogi. „Biada narodowi, który milczy“. Jeżeli chodzi o lud polski, to on postanowił przerwać milczenie. Lud będzie mówił gorzką prawdę tym, którzy na nią zasłużyli. **Zjednoczenie Narodowe pragnie Polskę uchronić** od wstrząsów i idącem za nimi osłabieniem państwa. Podstawą jego dążeń będzie walka o wysokie wartości moralne narodu, jako wypróbowanej w „Cudzie nad Wisłą“ ostoi państwa i narodu.

Przemówienie p. redaktora Teski, tchnące głęboką troską o dobro Polski i dlatego tak przekonywujące i porywające, przerywały częste burze oklasków, będące dowodem, że mówca był wyrazicielem najserdeczniejszych uczuć słuchaczy. Myśli ludu polskiego znalazły w tem przemówieniu swój odważny i szczery wyraz.

Pod koniec akademji, zakomunikował przewodniczący, że na podstawie zarządzenia starosty grodzkiego, który uznał manifestację narodową za **przedsięwzięcie rozrywkowe** (za zezwoleniem na tę imprezę „rozrywkową“ było trzeba zapłacić tytułem opłat stemplowych itp. 17,50) **projektowanej rezolucji odczytać nie wolno.** (Inne starostwa w tej samej rezolucji nie zauważyły nic niebezpiecznego. — Red.) Zarządzenie starostwa grodzkiego w Bydgoszczy podamy ku wiecznej rzeczy pamiątce ze względu na brak miejsca w jutrzejszym numerze.

Akademja zakończyła się **okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, armji i Zjednoczenia Narodowego** oraz odśpiewaniem jednej zwrotki **Roty Konopnickiej.** Las rąk, wyciągniętych do ślubowania, był najlepszym dowodem gotowości ludu do obrony granic państwa.

Złoty ten lud polski. — Oby go tylko chciano zrozumieć. (b)

Chłop potęgą jest i — basta!

Manifestacje ludowców odbyły się w całym kraju. Starania „naprawiaczy“, aby zmniejszyć udział zwolenników Witosa, zawiodły.

W Wierzchosławicach, gdzie Witos był wójtem, uczestników naliczono **30 tysięcy.** Przemawiał marszałek Rataj. Pomimo krwawego incydentu, zebranie doprowadzono do końca.

Jarosław. Uczestników około 60.000. Przemawiał prezes okręgu małopolskiego PSL dr. Gruszka.

Przeworsk. Zebranie przy udziale 20.000 odbyło się na rynku. Przemawiał dr. Jedliński.

Rzeszów. Pomimo deszczu przybyło 30.000 osób. W pochodzie uczestniczyło 27 sztandarów, 2.000 banderji i cyklistów. Na wozie drabiniastym, ciągniętym przez 4 białe konie, wieziono portret Witosa.

Strzyżów. Uczestników 20.000. Przemawiał delegat Kackowicz.

Kraków. Manifestacje odbyły się na Błoniach przy udziale kilkunastu tysięcy osób. Przemawiali: b. rektor Marchlewski, Marchwicki i Gajoch. Z Błoń pochód ruszył na Wawel, gdzie u pomnika Kościuszki złożono wieńce.

Zamość. Uczestników około 40.000. 208 sztandarów. Kilkuset włościan w banderji.

Radom. Zebrany na placu targowym pochód ruszył na nabożeństwo. Brało w nim udział 7.000 osób, 200 ludzi w banderji konnej i specjalna grupa kobiet. Złożono na grobie poległych wieńce z kłosów od Stronnictwa Ludowego i „Wici“. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, wojska, zasłużonych wokoło bitwy warszawskiej i Stronnictwa Ludowego. Obchód zamknął się dożynkami.

Wieluń. Manifestantów 25.000, w tem bardzo wiele młodzieży.

Opatów. Uczestników około 10.000, w tem 300 banderji konnej i 100 cyklistów.

Łuków. Uroczystości odbyły się w historycznym Stoczku przy udziale 5000 chłopów. Nastrój pełen wiary w zwycięstwo.

Sieradz. Pochód zgromadził się w Charłupi Małej, a uczestników przybyło około 10.000. Około 1500 chłopów banderji konnej, która wkroczyła do Sieradza, gdzie przyjął defiladę Adam Banaś.

Sochaczew. Przybyło około 8.000 uczestników. Pochód ruszył na rynek i złożył 5 wieńców pod pomnikiem poległych.

Mińsk Mazowiecki. Uczestników około 3.000. Podczas nabożeństwa poświęcono sztandar powiatowy Stronnictwa Ludowego. Rezolucji przedstawiciele władz nie pozwolili odczytać. Nie zezwolono także na udział banderji chłopskiej.

Przasnysz. Powiat manifestował na zebraniu w Bogatem, gdzie zebrało się około 3.000 osób, 80 w banderji konnej, 50 cyklistów, orkiestra. Poświęcono sztandar powiatowy.

Suwałki. Pomimo gwałtownej ulewy zebranie powiatowe w Wigrach skupiło 6.000 chłopów.

Grodno. Pomimo deszczu ulewnego przybyło do Grodna około 3.000 włościan, a w zgromadzeniu uczestniczyło 5.000 osób.

W województwie poznańskiem

chłopi stawili się w następujących ilościach: Gniezno 2.000, Wągrowiec 2.500, Ostrów 6.000, Śrem 3.000, Kobylin 3.000, Żnin 1.500, Szamotuły 5.000, Ostrzeszów 4.000, Krobia 4.500, Jarocin 4.000. W miejscowościach tych uchwalono odpowiednie rezolucje, jednakże chłopi zakrzyknęli, że **dość już rezolucyj, że nadszedł czas na zdecydowane czyny.**

W Kościanie manifestacja nie odbyła się, gdyż nie zezwolilo na nią starostwo z uwagi na odbywającą się tamże wystawę rolniczą.

* * *

Według dotychczasowych obliczeń demonstrowało **2 miljony chłopów w całym kraju.** W Wielkopolsce i na Pomorzu odbyły się manifestacje w 23 miejscowościach.

Szczegółowe informacje w następnym numerze.

W Chełmnie tylko 17 „cywilów“ na oficjalnym obchodzie.

Opozycja zebrała pod swoimi sztandarami tysiące.

(n) O przebiegu manifestacji chełmińskiej dowiadujemy się od świadków naocznych:

Zbudowaną na rynku trybunę dla mówcy oficjalnego śpiesznie rozebrano, ponieważ okazało się, że na więcej jak 17 (dosłownie siedemnastu) słuchaczy liczyć nie mógł. Taki bowiem „orszak“ ludzi służbowo od władz zależnych szedł ze zwiniętym sztanderem.

Byli wojskowi i opozycja ludowa zebrali się przed pomnikiem poległych koło starostwa w liczbie przeszło tysiąca. Przemówił do nich kapitan rez. Hądzlik, pierwszy z Pomorza internowany w Berezie Kartuskiej. Lud zgotował mu owację spontaniczną.

W kazaniu okolicznościowem w świątyni Pańskiej wspomniał ks. prob. Żynda o generale Józefie Hallerze — wiernym słudze Marji.

Uroczysta akademja odbyła się w sali Hotelu Centralnego; sala okazała się za szczupłą, tylu napłynęło zwolenników Zjednoczenia Narodowego. Przemawiali kolejno: red. Chełmiński z Torunia (N. P. R.), rolnik Patuła (P. S. L.), Klein — w imieniu młodzieży robotniczej i kpt. rez. Hądzlik — prezes placówki Związku Hallerczyków. Przyjęto rezolucję bez zmian (w kilku miastach ją... skonfiskowano).

Organizatorowi manifestacji p. Wardzińskiemu z Sarnowa wyrażamy uznanie za świetną organizację.

W Wierzchosławicach polała się krew.

Władze wydały następujący komunikat **urzędowy:**

W sobotę odbyło się zgromadzenie publiczne w Wierzchosławicach, pow. Tarnów zwołane przez Stronnictwo Ludowe, w którem wzięli udział członkowie Str. Lud. z trzech powiatów, a to tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego, w ilości **około 10.000 osób.** Pod koniec zgromadzenia, na którem **nie było przedstawiciela władzy,** członkowie Str. Lud. napadli na st. post. służby śledczej **Ratajczaka,** bez żadnego powodu, którego **pobili kijami** do utraty przytomności i który **uciekając schronił się do pobliskiego posterunku policji.**

Tłum w ilości ponad 200 osób uzbrojony w drągi i kamienie udał się pod posterunek, **przerwawszy uprzednio linję telefoniczną.** Napastnicy w dalszym ciągu **zdemolowali lokal posterunku i podpalili go.**

W trakcie demolowania, kiedy oddano szereg strzałów do policjantów znajdujących się w liczbie 5 w lokalu posterunku i kiedy wyważono drzwi do posterunku, obrzucając w dalszym ciągu kamieniami policjantów, ci ostatni **w obronie własnej oddali kilka strzałów do napastników, wskutek czego jedna osoba została zabita i dwie ranne.** St. post. Ratajczak **walczy ze śmiercią** i nie odzyskał dotychczas przytomności.

Na miejsce zjechały władze sądowo-prokuratorskie oraz władze bezpieczeństwa.

* * *

Prywatnych sprawozdań o krwawym incydencie ogłosić dziś jeszcze nie możemy, ponieważ **uległyby konfiskacie.**

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ liczbę przybyłych do Wierzchosławic włościan podaje na **kilkanaście tysięcy** z 200 sztandarami. Powszechną uwagę zwracali korespondenci pism zagranicznych. Wśród zebranych panowały tendencje radykalne...

Kujawiacy w jednym szeregu.

W samem Strzelnie tysiąc manifestantów.

Manifestacja zorganizowana przez Związek Hallerczyków i połączone stronnictwa, zgromadziła na rynku miasta Strzelna **zgórą 1000 ludzi.** Po nabożeństwie udały się tłumy w pochodzie na cmentarz, gdzie komitet lokalny złożył wieniec na grobie 18 poległych. Pochód prowadził por. rez. Ciesielski, rządca folwarku Zofijki (syn pierwszego polskiego burmistrza miasta Strzelna). Na czele pochodu szli Hallerczycy w błękitnych mundurach — ze swoim prezesem p. Kazimierzem Jaruszewskim. Za Hallerczykami maszerowali członkowie innych organizacyj b. wojskowych, podoficerowie itp. Następną grupę stanowili członkowie Kółek Rolniczych. Pochód zamykała **zwarta i liczbowo najsilniejsza kolumna robotników rolnych.** Służba folwarczna, zorganizowana klasowo w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem a politycznie w N. P. R. przybyła gremjalnie na rowerach, nawet z majętności odległych 30 kilometrów, jak Gocanówko (majątek b. ministra Trzcińskiego) i Chełmce nad Gopłem. Robotnicy nieśli transparenty z napisami: Żądamy rozwiązania Sejmu i Senatu! — Żądamy zmiany Konstytucji i przywrócenia demokratycznego ustroju! — Niech żyje Zjednoczenie Narodowe! — Amnestja dla emigrantów politycznych! **Praca dla wszystkich — ziemia dla chłopów.**

Z ustawionej na rynku mównicy zagaił manifestację członek wydziału powiatowego z Mogilna — Szczepan Olejniczak, prezes N. P. R. Główne przemówienie wygłosił **red. Nowakowski z Bydgoszczy,** w charakterze delegata komitetu Zjednoczenia Narodowego. Mimo deszczyku, który począł kropić, słuchacze nie ruszyli się z miejsca i żywo okrzykami i oklaskami reagowali na mocniejsze argumenty. Wywody referenta uzupełnił **red. Baranowski z Torunia,** wysłannik N. P. R. Odczytana przez p. Antoniego Łysiaka rezolucja, streszczająca wywody mówców — przyjęta została przez manifestantów **jednomyślnie.** Zarządzono próbę głosowania przeciwnego, lecz **nawet dotychczasowi zwolennicy sanacji głosowali za rezolucją Zjednoczenia Narodowego.**

Manifestację zakończono okrzykami na cześć armji narodowej i wspólnem odśpiewaniem „Roty“. Nastrój panował podniosły. Porządku nikt nie zakłócił. Policjanci zachowywali się taktownie. Władza polityczna, którą tutaj sprawuje starosta powiatowy Zenkteler, ustosunkowała się do całej manifestacji bez uprzedzeń.

Generał Gamelin wyjechał do Krakowa.

Warszawa, 17. 8. (PAT). W niedzielę, 16. 8. o godz. 18,30 **gen. Gamelin wyjechał do Krakowa.**

Na dworcu głównym gen. Gamelin żegnali: generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły w otoczeniu generałów i wyższych oficerów.

Z salonu-recepcyjnego dworca, udekorowanego flagami o barwach narodowych polskich i francuskich, — gen. Gamelin przeszedł w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigły do pociągu odchodzącego do Krakowa.

Przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Gamelin przeszedł przed frontem kompanji honorowej, pożegnał **pożegnał oddział wojskowy po polsku „Czołem kompanja“.**

W chwili odejścia pociągu orkiestra wojskowa odegrała narodowy hymn francuski.

Generałowi Gamelin towarzyszą w podróży: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, szef oddziału 2-go sztabu głównego płk. Pełczyński, mjr. Axentowicz, attaché wojskowy gen. d'Arbonneau.

Zgon znakomitego kompozytora

śp. prof. Stanisława Niewiadomskiego.

Lwów, 17. 8. (PAT). W jednym z sanatorjów lwowskich **zmarł, przeżywszy 79 lat, znakomity kompozytor, muzykolog i krytyk muzyczny śp. prof. Stanisław Niewiadomski.**

Pogrzeb odbędzie się dziś, w poniedziałek, 17 bm. we Lwowie.

Stanisław Niewiadomski urodził się w r. 1859 w Soposzynie pod Żółkwią. Studja muzyczne odbywał we Lwowie, Wiedniu, i Lipsku. W latach od 1887 do 1917 był profesorem konserwatorjum muzycznego we Lwowie, a następnie w latach 1919—1927 profesorem konserwatorjum w Warszawie, później zaś dyrektorem Instytutu Muzycznego Ant. Grudzińskiego. **Zmarły kompozytor odgrywał poważną rolę w organizacji życia muzycznego w kraju.**

Śp. prof. Niewiadomski jest **autorem zgórą 200 kompozycyj,** głównie wokalnych. Był cenionym krytykiem i popularnym prelegentem muzycznym. **W r. 1931 odznaczony został nagrodą muzyczną m. st. Warszawy.**

Ekskomunika za czytanie i przechowywanie książki Rosenberga.

Oficjalny organ kurji biskupiej w Berlinie w ostatnim zeszycie zwraca specjalną uwagę duchowieństwa katolickiego w Niemczech na niebezpieczeństwo, zawarte w lekturze książki Rosenberga „Mit XX wieku“. Zaznaczamy — pisze powyższe pismo — **że czytanie i przechowywanie książki zakazanej jest nietylko ciężkim grzechem ale równocześnie powoduje, że ten, kto bez specjalnego pozwolenia swego arcypasterza taką książkę przechowuje lub czyta, automatycznie podlega ekskomunice i nie ma prawa przyjmowania Sakramentów świętych.**

Tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia 3-ej klasy 36-ej Loterji Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 93140

10.000 zł.: 4839 91781 33941 177211

5.000 zł.: 132673 135140 176669

2.000 zł.: 60781 170820

1.000 zł.: 63743 88030 110449 134486 169597

500 zł.: 2083 31251 43006 65421 72429 107204 144375 146891 152912 189307

400 zł.: 7343 10883 11789 52084 73992 74718 84144 92321 99880 102215 120301 120714 126233 181700 188296

300 zł.: 4074 14426 26955 35000 44422 55258 55334 58160 65258 73125 90740 100748 120416 128098 140692 141073 141273 141223 151003 156574 165197 179744 184156

Po 250 zł.

3030 36 78 23 10369 10964 11721 12133 18473 30293 32491 32566 37689 37919 39644 43554 45307 48678 57727 79556 98954 101856 103316 112738 115650 137650 136835 149010 149316 150957 158922 158768 172100 178877 181667 84162 187729

Wygrane po 200 zł.

1178 217 2610 3321 706 38 4177 545 691 956 5522 663 64 555 70 820 58 85 7060 240 8437 683 843 9070 10099 758 85 953 11343 441 78 680 13023 76 103 239 373 863 942 14347 785 15129 64 305 16664 17135 578 622 801 962

18114 539 19000 20017 145 205 21260 676 866 22098 215 554 890 23303 643 98 24059 597 25191 205 11 456 26604 27102 526 660 28311 652 82 29091 359 415 994 30064 336 497 31461 92 606 910 68 32384 509 775 906 33192 240 741 34004 202 367 647 740 863 35283 398 575 36364 589 865 37403 43 510 76 82 683 857 992 38652 789 845 39077 170 485 696 783 988

41117 459 98 569 82 429919 4301 234 506 635 772 44134 44468 556 824 952 99 45171 572 46001 422 593 47149 53 324 499 48925 49636 50078 350 473 51008 290 392 74 730 52268 387 455 886 53329 952 54152 686 756 55098 612 747 56406 684 972 57573 806 09 39 98005 201 11 65 655 59043 118 59 360 713 18 60 120 85 462 505 821 61231 314 34 77 438 68 950 74 62063 587 618 720 67 64217 491 603 45 64020 399 892 905 65471 66190 236 67042 239 562 701 68046 665 69001 270 576 685 70256 568 72 99 997 71212 60 394 693 72335 604 31 32 845 960 73162 81 536 755 909 74178 216 40 491 75219 21 320 406 892.

76245 491 77323 436 728 78106 515 706 79024 49 161 545 80037 238 775 855 81105 58 411 824 82010 593 994 83010 225 596 768 84128 246 749 85630 86197 528 792 87522 763 845 88288 821 89234 348 86 468 863 90380 467 886 91449 614 92184 316 471 93598 773 939 94387 593 694 95073 208 459 623 96581 949 51 97248 967 98041 145 955 99201 302 750 100290 319 649 101062 102142 328 52 103421 605 733 89 98 105122 449 578 689 106231 547 79 830 107077 309 28 758 108358 656 826 920 110042 54 94 212 14 315 435 45 758 926 64 95 111132 271 573 627 768 870 112220 547 746 895 113710 68.

114220 115178 459 745 758 116743 746 117259 407 555 777 118263 706 783 119599 120026 168 742 814 121034 65 627 939 122441 635 698 758 123011 180 124494 590 125591 656 772 126262 456 699 1277748 751 129029 130083 798 953 131303 309 473 132076 184 337 590 903 133186 202 434 490 4726 134001 88 439 506 919 135541 622 992 136167 240 455 137215 722 138233 139644 876 896 140012 272 860 141098 490 921 934 142053 377 887 911 143075 222 287 487 640 697 144120 386 778 975 145006 312 416 730 843 913 146234 248 332 784 147215 199 148670 149140 151 303 391 150413

152069 161 574 885 153140 345 425 34 545 154049 247 539 696 956 155258 534 627 900 156951 158392 767 833 159470 562 997 160000 111 485 579 603 161065 153 729 948 162184 924 164103 673 165111 796 166117 393 167703 945 168638 721 35 64 169558 600 66 741 170054 116 84 93 171673 895 172987 173009 67 378 174297 361 537 175012 137 61 463 926 176535 710 921 177032 224 328 92 653 178303 702 838 958 179156 415 73 772 904 28 180017 134 354 413 181013 183388 831 184204 305 24 498 643 861 185430 627 916 186330 187264 84 446 54570 857 987 188616 907 189014 44 544 835 190165 230 353 96 972 191525 192033 551 193027 574 641 816 194135 905.

Wygrane po 50 zł.

143 205 530 877 926 1164 316 471 558 912 2312 933 3616 87 4007 315 586 676 940 5220 70 381 727 833 89 6216 929 8026 174 9152 465 605 10287 573 885 11042 226 12152 13183 377 14300 13 22 680 15097 441 506 17 17548 714 18260 380 19600 943 20019 418 528 21037 489 22414 23198 240 24040 552 844 25319 550 654 998 26436 757 933 27136 423 63 67 522 28282 698 29253 382 836 30132 42 573 825 994

31024 167 834 32298 904 33659 34344 73 484 789 914 35154 479 675 772 36231 491 517 37106 38217 37 39339 633 753 824

40350 73 516 711 71 820 41361 731 39 42798 43059 463 678 44076 359 461 98 45094 208 614 22 46 708 923 46367 47561 73 811 93 48205 573 886 49064 605 798 978 50025 31 52076 165 386 433 965 53276 650 54060 150 556 99 802 55250 447 56299 568 57158 454 58294 938 662 72 884 60006 610 13 61 120 377 623 778 62163 63064 363 65035 62 763 860 65329 406 583 840 66339 518 91 895 67074 546 604 74 889 69141 328 485 917 54 70443 575 71008 398 30 727 72648 73551 610 962 74493 846 96 75071 451 74605 914.

76189 214 472 774 77144 63 552 94 535 78015 319 618 42 72 714 79077 343 513 744 941 80093 225 41 770 893 936 86 81139 353 98 448 82549 752 865 83312 499 724 58 900 84164 33 642 52 85017 20 491 576 744 86019 551 78 766 873 907 87186 661 893 95 88442 76 874 89337 770 751 90009 178 371 77 822 91089 171 781 99 93131 391 455 556 637 54 769 94045 410 524 619 916 95005 55 178 879 96153 273 518 960 98699 99008 305 468 818 101428 51 536 87 807 66 102283 577 709 885 103016 21 980 104296 779 105073 106327 716 806 958 107033 513 90 851 09 108114 266 314 551 780 109094 923 110500 111037 465 567 112061 306 49 113050 271 550 91.

114185 451 886 891 115284 116127 424 520 560 117117 581 645 678 710 725 118337 593 647 717 754 119002 131 222 368 521 764 877 950 12006 216 295 299 416 678 679 120093 312 313 550 122003 186 524 790 889 123195 419 124745 125097 159 564 126075 127016 63 94 461 526 602 611 658 760 862 915 128098 129336 375 790 890 130166 211 623 997 131121 425 596 878 132740 893 133230 478 447 550 134169 173 536 135213 385 559 670 922 990 137131 185 138476 520 587 808 997 139184 501 747 140145 756 829 141045 142142 196 320 859 143592 941 144165 145916 146003 227 147502 148020 21 83 104 113 564 149384 620 706 150139 292 421 669 684 949 151191 300 387 648 735.

152270 354 936 153030 113 802 154020 417 781 155944 157081 359 64 93 474 833 96 75 158054 152 58 289 320 159184 783 160127 55 161429 641 736 57 818 162138 64 871 163299 948 164245 836 165780 860 166096 173 640 734 167657 168125 77 169400 571 763 953 170695 830 63 960 171240 667 905 172033 239 74 441 596 724 173059 139 390 744 866 174037 309 175169 176698 177045 499 178303 571 661 825 179172 206 595 180125 510 763 81 910 181191 392 682 734 182119 482 651 57 774 183005 265 73 513 678 184417 185686 831 186084 275 349 703 68 927 187061 586 845 987 188045 212 769 970 189117 960 190097 197 268 300 191144 418 192088 260 70 914 193305 19 67 422 802 903 194038 134 227 335 867 95.

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł.

32 483 1747 921 2329 958 3299 618 4105 69 613 5069 331 738 6601 80043 169 9637 11448 12046 767 13148 629 966 14544 702 17028 103 303 20440 776 21097 22650 58 23334 407 25683 26148 80 353 27702 28198 29681 99 310 30305 59 659 725 31945 32637 33469 34604 35252 36217 37719 39105 518 89 613 40017 081 41303 96 597 746 42682 44415 45800 46317 598 47818 48180 272 449 49049 115 52219 53043 54510 942 55966 56076 390 906 57012 17 58366 626 308 662 60277 824 61262 62102 682 63017 633 900 64105 13 64443 67354 884 65613 69396 445 70176 470 81 71069 127 526 72036 420 530 74665 76149 77999 78509 16 79324 80112 14 70 816 987 81023 141 85625 86818 88029 89391 90141 610 91076 92025 748 93024 94295 96911 97494 891 98396 626 99547 633.

Po 200 zł. na n-ry.: 100019 101653 606 102282 776 103295 465 104417 105719 62 106144 107024 171 108711 109112 110218 112322 400 113708 973 114429 115507 116505 955 117670 118514 668 119768 120 350 829 121425 122135 582 749 124074 289 696 125694 769 126898 127813 574 783 128379 793 131900 134071 471 986 135537 934 136201 137742 857 139324 141410 603 143019 265 144253 306 145459 703 818 146818 931 147799 148680 850 150345 151667 152252 65 355 153642 809 154639 155077 367 156141 808 975 157152 449 159630 160315 401 816 928 162178 762 163191 165301 32 168667 846 924 62 169880 995 96 171317 86 848 172288 413 941 176289 339 521 854 179517 181213 314 183462 184494 602 860 185778 915 187930 188180 823 190385 623 192039 193611 47 194210 589.

Wygrane po 50 zł.

1535 849 2662 3236 34684 6767 81 7623 881 8188 9439 975 11898 13089 457 14602 872 15180 17064 18105 533 19593 20363 21336 483 916 34 22007 303 480 85 787 97 23090 160 768 25304 884 99 934 26425 594 842 28077 685 29040 467 945 31348 72 33520 35 881 34794 35456 687 36248 349 532 741 37331 521 38214 39167 40719 42268 783 44677 95 45398 730 46846 47195 631 49057 50351 860 929 63199 64000 55081 56084 346 909 94 57725 31 58142 316 77 60342 61618 62597 63901 65181 66492 67053 835 68991 69016 554 79930 65 71850 72452 53 60 74576 690 811 75191 76023 378 67196 78458 770 933 79496 596 621 80314 81537 82369 838604 86764 86584 87562 96 690 911 21 89215 346 90 95589 93764 94518 95275 323 97025 969 98095 589 92 99319 432 613 768.

100313 90 102119 490 103795 104929 106080 107273 378 108289 522 109355 277 687 993 110792 889 113127 114516 783 893 115200 116199 117269 565 119057 447 611 122918 123561 124168 125133 81 126286 128384 985 130980 132153 357 133870 134125 135171 646 136227 791 138189 342 141272 621 143045 215 144094 942 145183 819 943 146414 739 841 147108 10 495 629 722 59 148793 149952 150 238 151280 152156 570 153685 155082 491 902 156075 300 505 903 157403 158523 159284 460 503 161486 163274 164153 649 165745 876 167552 168996 170106 209268 173141 174177 701 176688 177578 90 178599 921 179 389 459 181405 97 182419 184010 661 185182 438 188883 190204 721 192009 1993529 981 194263 49 8502 677.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 złotych padła na Nr. 100720.

50.000 zł.: 116708.

20.000 zł.: 36976.

10.000 zł.: 15226 73056 77 929.

5.000 zł.: 54917 184300.

2.000 zł.: 41963 51094 5960 61891 116674 137500 171009.

1.000 zł.:4701 171208 186179 187603.

500 zł.: 2341 37013 48581 54000 71265 102408 132263 166132 175710 194599.

400 zł.: 544 40733 50879 69197 83860 85615 85631 90824 102650 135090 138176 150309 176656.

300 zł.: 4414 5295 10211 38857 47725 51945 63515 65537 77918 79898 102094 102420 120485 125469 139412 141667 143389 159454 162709 166926 174600 182570 194234.

250 zł.: 10761 11188 11209 26398 26633 27867 29722 30912 33592 34517 37955 45451 58190 61567

69600 70627 71001 73114 73381 73868 74027 78275 92209 96720 97201 101420 105190 108631 113979 120838 126333 138311 138570 141683 152632 169079 170070 183965 187912 191329 193920.

Wygrane po 200 zł.

453 1437 548 2316 570 3306 61 65 4437 5424 6102 441 924 7476 537 8122 9614 26 771 10187 520 936 11202 704 170 12093 13888 14727 15269 372 468 773 16144 782 17368 861 19768 21011 22084 867 907 23473 695 866 24143 25569 709 26152 606 976 27342 814 28413 745 29913 30545 67 31598 782 32701 33464 583 636 34049 164 35832 36043 17 400 57 699 37361 647 38909 39055 897 40405 847 412 42260 43198 919 46089 47746 48509 881 49476 999 50000 341 968 51789 53643 54689 731 55279 67331 747 868 907 58915 60208 44 90 448 531 73 650 61031 81 154 375 900 62210 370 64263 306 450 561 65 67419 68391 473 684 69695 71064 72725 92 73578 645 715 804 74027 130 341 767 891 75159 208 594.

76413 77572 785 964 78405 548 721 79972 80563 680 81375 82598 83319 84517 600 79 888 85447 874 933 86097 427 87015 88752 89387 90693 91274 361 470 92051 690 764 93266 661 94734 95798 906 96506 97089 92 609 916 1004500 687 729 101153 861 102126 46 309 103503 953 104239 302 105133 659 106877 87 107157 337 894 108937 109443 689 784 807 110357 861 113485 842 114059 240 829 92 115249 116463 117976 119108 274 120262 385 707 121676 122236 80 782 123763 933 89 124002 975 126066 178 728 944 128430 129459 844 902 130256 656 131511 132058 67 789 133024 135920 136829 138277 8000 139692 982.

140431 884 142156 229 547 638 46 902 143124 76 144188 430 559 145606 146159 679 147228 914 148320 538 517 149023 526 615 150913 151143 907 152310 729 153239 89 554 153485 842 155692 879 946 156126 402 147001 458 616 979 158127 764 159337 488 576 160359 877 161009 825 162826 163047 119 274 369 164289 951 165395 856 166397 410 167982 87 168191 393 418 943 170211 171293 964 172496 623 176374 177049 302 644 895 178921 609 179494 180396 541 181275 829 182225 183119 504 960 184286 392 799 185216 359 975 186140 635 782 933 187212 638 919 188044 272 327 463 681 189481 190154 191250 822 192890 193002 715.

Wygrane po 50 zł.

711 947 1096 119 394 453 891 941 2271 805 23749 25754 7351 923 8502 9669 10600 11256 531 12627 869 13831 914 14864 15366 414 16514 1706 470 670 8087 803 907 951 21595 22905 23187 23391 23400 25010 155 724 833 26397 958 27625 738 930 67 29626 30830 31972 32367 471 505 34284 565 3662 88 37601 3 38075 182 41190 518 886 42362 43415 44761 45032 47672 49065 247 883 51667 751 76 877 963 52226 780 73217 549 58278 59055 60703 61043 411 664 63290 64513 65082 68400 69127 437 664 70322 661 702 71914 73142 74526 766 75439.

77060 550 942 79624 80025 453 81022 600 82515 84503 85967 86120 92 87865 88448 90574 92211 470 93097 572 95049 867 97234 438 100061 681 101313 491 102376 103066 205 513 104363 440 1050334 924 106046 267 812 107260 321 536 751 975 108036 280 109132 309 953 110137 111492 865 929 112393 113942 114013 204 116160 550 672 119118 120536 121260 381 122317 731 976 123367 573 124115 126140 414 128801 129609 130144 289 685 131294 668 718 132104 135053 136418 56 137005 382 138626.

140830 88 141666 719 143147 144885 145061 596 701 147065 334 148677 151434 84 754 152091 169 153556 857 156020 335 814 941 157275 158047 299 160192 161276 162522 680 163345 164916 165518 166360 167535 168489 169127 170380 171580 675 836 172123 175934 176326 588 177475 178321 447 179042 787 181438 182624 183124 908 184433 501 185931 186841 187763 801 188874 189730 861 190019 36 192510 194462.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wybiera się do Runowa.

Runowo Krainskie w powiecie wyrzyskim przygotowuje się z całą energją na przyjazd Państwa Mościckich. Odnowieniem dawnego pałacyku pokanclerskiego gorliwie zajął się p. nadleśniczy Smoliński. W najbliższych dniach leśne ustronia Runowskie zabrzmią gwarem życia — jako nowa rezydencja letnia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poco stworzyć proletarjat rolny na Pomorzu?

Toruń, 17. 8. (Tel wł.) Ministerstwo rolnictwa tworzy w ostatnich miesiącach na Pomorzu **karłowate osady rolne o obszarze 5 ha.** Na osadach tych, powstających w ramach reformy rolnej, wznoszone są gospodarskie i mieszkalne budynki z drzewa.

Pomorskie koła rolnicze zwracają uwagę, że **tworzenie 5-hektarowych gospodarstw karłowatych jest równoznaczne z fabrykowaniem proletarjatu rolnego na Pomorzu.** Gleba pomorska jest licha i jest rzeczą wykluczoną, aby na 5 ha wyżywić się mogła rodzina, obarczona kilkorgiem dzieci.

W tych warunkach nie może też być mowy, aby taka osada karłowata stanowić mogła jednostkę gospodarczą o jakiemkolwiek znaczeniu handlowem. **Osady na Pomorzu powinny obejmować 15—20 ha i tylko wówczas będą one samowystarczalne.** (r)

Premjery kinowe.

„GRUNT TO FORSA..."
(Kino „Kristal").

Ośmieszyć kogoś jest łatwo, lecz podpatrzyć słabe strony życia pewnego odłamu społeczeństwa lub jednostki, to już trudniej. Do tego konieczna jest umiejętność spostrzegawcza. Wiedeńczykom ostatniej zalety odmówić nie można. Tak konsekwentnie bowiem ująć w ramy komizmu wypadek życiowy umieją jedynie scenarzyści wiedeńscy. Zresztą film „Grunt to forsa" nasuwa podobne refleksje. Rzecz rozgrywa się w kołach przemysłowych. Ojciec i syn, stanowiąc pewną spółkę, rozchodzą się. Zaczyna się konkurencja. Dokoła tej akcji i w czasie jej toku, rozgrywają się niezwykle zabawne epizody jak kłótnie, intrygi, zazdrość, trochę miłości; zabawny typ pieczeniarza, jowialny, ale sprytny dziadek i jego wnuk etc. są żywemi postaciami komedji. A grają je F. Bressart, Otto Wallburg, Oskar Karlweis i Imhoff. Z kłopotów, zabiegów i różnych sytuacyj tych osób można się znakomicie ubawić. Beztroski humor wiedeńczyków zresztą zawsze publiczność rozbraja. Tem bardziej, że filmy nagrywane są starannie pod każdym względem. Poprostu nie zawodzą nawet w czasie Olimpjady. Nadprogram praca w Centr. Inst. Wych. Fiz. w Warszawie, dwa tygodniki i Olimpjada z Walasiewiczówną, Kwaśniewską i in.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17,00: Koncert solistów z Krakowa. 19,00: Potpourri i wiązanki jazzowe z płyt. 19,30: Koncert repr. orkiestry K. K. P. 21,00: „Symfonja dnia letniego" - reportaż Celiny Nahlik. 22,00: Feljeton „Niemcy pod wrażeniem Igrzysk Olimpijsk." 22,25: Muzyka salonowa i taneczna.

We wtorek, dnia 18 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23; „Letnie nastroje" — koncert. 16,00: Fragmenty z oper Ryszarda Straussa. 17,00: Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu. 19,0:0 „O piętro wyżej" — operetka. 21,00: Koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej. 22,00: „Za kulisami Olimpjady" — feljeton. 22,25: Muzyka taneczna z Ciechocinka oraz z płyt.

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: „Na dzieńdobry" (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacyj". 12,03: Skrzynka rolnicza. 14,30: Z operetek i filmów dźwiękowych — (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Franciszek Schubert (płyty). 18,00: „Nasza bandera na morzu" — „M. s. Piłsudski wdłuż wybrzeży Prusów, Liwów, Estów" — feljeton. 18,10: Słynni wiolonczeliści (płyty). 18,25: Pogadanka aktualna. 18,30 koncert reklamowy. 22,20: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,25: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Losy wojny domowej w Hiszpanji

przesądzone na korzyść powstańców.

Ofensywa powstańców rozwija się pomyślnie.

Paryż, 17. 8. (b) Wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł portugalskich ustalają zgodnie, że **położenie rządu madryckiego jest beznadziejne.** Po nawiązaniu stałego kontaktu między armjami północnemi i południowemi **ofensywa powstańców staje się coraz gwałtowniejszą.** Plan rządu zdruzgotania powstańców na północy, aby uwolnić siły dla natarcia na wojska gen. Franco, **nie powiódł się.** Powstańcy trzymają się na wzgórzach Guadarrama mimo zaciekłych ataków wojsk rządowych. **Wojska gen. Franco posuwają się niepowstrzymanie na północ.** Malaga jest z wszystkich stron otoczona i upadek tego portu floty rządowej jest kwestją godzin.

Walki są niezwykle krwawe.

Londyn, 17. 8. (PAT). Reuter donosi z Lizbony: Dziennikarze portugalscy podają szczegółowe **relacje z krwawych i okropnych wydarzeń,** które rozegrały się w czasie zdobywania Badajoz przez powstańców. **Na każdej ulicy wznoszono barykady, o każdą barykadę toczyła się walka, po której ciała poległych obrońców i atakujących tworzyły góry.** Mur zalany krwią i podziurawiony kulami, świadczy o **rozstrzelaniu przez powstańców około 2.000 milicjantów. Po zawalonych gruzami ulicach krążą kobiety i dzieci, szukając ciał swoich bliskich.** Badajoz był atakowany z 2 stron: z jednej przez kolumnę wojsk marokańskich, a z drugiej przez legję cudzoziemską. Dowództwo powstańców oświadcza, że zdobyto 3.000 karabinów, kilka karabinów maszynowych i kilka dział.

Z różnych stron donoszą, że powstańcy, rozgoryczeni do najwyższego stopnia morderstwami, dokonywanemi przez komunistów i anarchistów na bezbronnej ludności, podejrzanej o sprzyjanie powstańcom, nie dają pardonu i stawiają komunistów i anarchistów, wpadających w ich ręce, pod mur. Wojska rządowe postępują podobnie z powstańcami. Z Sewilli donoszą, że jeden z samolotów powstańczych wylądował na obszarze, zajętym przez wojska rządowe. Jeden z lotników zdołał przedostać się na obszar armji powstańczej i zawiadomił dowództwo o wypadku. Oddział powstańczy przeszedł do natarcia i odebrał samolot. Dwóch lotników znaleziono zamordowanych w bestjalski sposób. Komuniści odcięli im uszy, nos, wykłuli oczy i rozpruli brzuchy.

Masonerja po stronie anarchji.

Paryż, 17. 8. (PAT). Havas donosi z Madrytu, że hiszpańska loża masońska „Wielkiego Wschodu" opublikowała w prasie komunikat, w którym stwierdza, że „zasadniczo trzyma się ona na uboczu od polityki"(?), jednak wobec „brutalnej napaści wespół z hordami reakcjonistów i plutokracji na żywioły liberalne nie może pozostać obojętna". „Ci, którzy rozpętali tę walkę — oświadcza „Wielki Wschód" — byli zawsze odwiecznymi wrogrami masonerji. Dlatego wśród walczących o demokrację(?) hiszpańską znajduje się największej masonów. Przesyłamy im nasze pozdrowienie".

Teraz rozumiemy, dlaczego się pali kościoły i klasztory i morduje księży.

Wybitny uczony zaleca prezydentowi Hiszpanji samobójstwo.

Berlin, 17. 8. Prasa tutejsza donosi z Henday, że znany filozof i pisarz hiszpański, sędziwy Miguel Unamuno, udzielił wywiadu na temat obecnej wojny domowej. Unamuno podkreśla, że mimo swoich przekonań republikańskich stoi po stronie powstańców, gdyż jako patrjota i Europejczyk nie może popierać drugiej anarchji, stanowiącej poważne niebezpieczeństwo dla pokoju i kultury. Dalej Unamuno gwałtownie atakuje prezydenta Hiszpanji Azanę. Zdaniem jego Azana ponosi największą odpowiedzialność za straszny rozlew krwi i dlatego powinien ustąpić, ogłosić odezwę, nawołującą do opamiętania i popełnić honorowe samobójstwo.



Marksiści hiszpańscy
bronią się w górach Sierra przeciw atakom samolotów powstańczych.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek, ćwiczenia młodzieży od godz. 5 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

Ćwiczenia drużyny od godz. 7 tamże.

Stan wody na Wiśle w dniu 17 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,46, Warszawa 1,02, Toruń 73, Fordon 72, Chełmno 60, Grudziądz 79, Korzeniowo 95, Piekło 23, Tczew 19, Einlage 2,30, Schievenhorst 2,52.

Ze sportu.

Okręgowe zawody Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Sępólnie.

Sępólno. W dniu 9 sierpnia odbyły się w Sępólnie doroczne Okręgowe zawody Kolejowego Przysposob. Wojskowego: lekkoatletyczne, gier sportowych, trójboju drużynowego i bieg kolarski 50 km w obecności prezesa zarzadu głównego K. P. W. posła Starzaka Władysława, prezesa zarządu Okręgu inż. Getler-Girtlera, starosty powiatowego Ornata i miejscowych władz. Zawody były sprawdzianem dorocznej pracy ognisk i wykazały znaczny postęp zawodniczek i zawodników. W zawodach wzięło udział 340 zawodników i 70 zawodniczek.

W przeddzień zawodów odbył się capstrzyk. Orkiestra ogniska **K. P. W. Bydgoszcz** przemaszerowała przez ulice miasta, dając w mieście koncert.

O godz. 15 rozpoczęły się finały zawodów.

PANIE:

Bieg 60 m.: 1) Książkiewiczówna, Toruń, w czasie 8,3, 2) Stawska, Toruń, 8,6, 3) Dziabaszewska, Toruń, 8,8.

Skok wzwyż: 1) Książkiewiczówna 131 cm., 2) Stawska 125, 3) Dziabaszewska 125.

Rzut dyskiem: 1) Stawska 26,59, 2) Muzalewska 23,77, 3) Sztuwowa, Chojnice.

Sztafeta 4×60: 1) Toruń (Stawska, Muzalewska, Dziabaszewska i Książkiewiczówna) w czasie 35,4, 2) Grudziądz.

MĘŻCZYŹNI. — KLASA MŁODSZYCH.

Skok wdal: Radtke, Gdynia 6,06, Kulecki **Bydgoszcz** 5,94, Berendt, Bydgoszcz 5,93.

Skok wzwyż: Kulecki, **Bydgoszcz** 1,55, Kurtz 1,55, po rozgrywce, Piotrowiak, Toruń 1,50.

Pchnięcie kulą: Wolik, Tczew 10,42, Radtke, Gdynia 9,68, Labenz, Chojnice.

Bieg 100 m.: Polcyn, Bydgoszcz 11,9, Kulecki, Bydgoszcz 12, Radtke, Gdynia.

Bieg 400 m.: Polcyn, Bydgoszcz 59, Milda, Toruń, Piekarski, Toruń.

Bieg 1500 m.: Koltermann, Nakło 4,29,8, Szymański, Toruń 4,31,6, Mądzielewski, Kornatowo.

Sztafeta 4×100: Bydgoszcz w składzie: Kulecki, Polcyn, Witkowski, Błoch 51, Toruń (Kurtz, Kryszak, Nastrożny, Piekarski) 51,8, Bydgoszcz, Grudziądz.

KLASA STARSZYCH:

Skok wdal: Majtkowski, Bydgoszcz 5,52, Kryszak, Toruń 5,22, Wiśniewski, Grudziądz.

Rzut granatem: Matczyński, Bydgoszcz 62,20, Lesiński, Toruń 56,67, Kamiński, Grudziądz.

Bieg 100 m.: Matczyński, Bydgoszcz 12,6, Kryszak, Toruń 12,7, Majtkowski.

Gry sportowe: Siatkówka żeńska: Grudziądz — Chojnice 1:2, Bydgoszcz — Iłowo 2:0, Chojnice — Bydgoszcz 2:1, Toruń — Chojnice 2:0.

I. miejsce i nagrodę przechodnią zarządu Okręgu zdobył Toruń, II. miejsce Chojnice, III. miejsce Bydgoszcz.

Siatkówka męska — klasa starszych: Brodnica — Chełmża 2:1, Toruń — Grudziądz 2:0, Brodnica — Toruń 0:2 (10:15, 7:15).

I. miejsce i nagrodę przechodnią zarządu Okręgu zdobył Toruń, II. Brodnica, III. Chełmża.

Koszykówka męska — klasa młodszych: Toruń — Chojnice 61:10 (34:6), Gdynia — Tczew 28:7 (20:4), Nakło — Chojnice 19:7 (7:2), Gdynia — Toruń 0:30 (walkower), Toruń — Nakło 52:31 (30:16).

I. miejsce i nagrodę przechodnią zarządu Okręgu zdobył Toruń, II. Chojnice, III. Nakło.

Trójbój wojskowo-kolejowy (marsz 8 km strzelanie i układanie przęsła z szyn) I-sze miejsce zajęła drużyna Ogniska Tczew II, 4 pkt., II. miejsce Ognisko Bydgoszcz I, 6 pkt., III. miejsce Grudziądz 9 pkt.

Bieg kolarski 54 km. odbył się na trasie Czersk — Sępólno. Startowało 49 zawodników. W klasie młodszych **I. miejsce zajął Konieczka ognisko Bydgoszcz II** w czasie 1:33,42, 2) Gąsiorowski Toruń II 1:33,42,5, 3) Landmesser Toruń 1:33,43, Leśniak Gdynia, Kowalski Feliks, Sabiniarz Grudziądz, Gawin Chojnice, Macikowski Gdynia, Isbrandt Grudziądz, Maniszewski Józef. W klasie starszych: I. miejsce Tarczykowski Bydgoszcz 1:37,34, Jakubowski Tczew 1:37,52 Glock Toruń 1:39,5 Graczyk Toruń, Górski Tczew.

Dlaczego KPW. wybrało na miejsce swoich największych dorocznych zawodów, małe powiatowe miasteczko, położone nad granicą, Sępólno. Jak nas poinformowano, zarząd Okręgu urządzając swoje doroczne zawody nadaje im charakter propagandy sportu. Zawody niedzielne zadanie to w zupełności spełniły. Organizacja zawodów była sprawna, wielkie rzesze publiczności, z której dużo osób pierwszy raz oglądało zawody sportowe, miały prawdziwą ucztę sportową. Podkreślić musimy, że miasto Sępólno jeszcze takich zawodów nie oglądało.

Tu winna była być podobizna Verey'a — zwycięzcy



...a tymczasem jest to Niemiec Schaefer, który zwyciężył w biegu jedynek. — Tylko dezorganizacji czy dezorjentacji naszych komitetów zawdzięczamy, że Verey nie wygrał tego biegu. Będąc wyczerpanym biegiem dwójek, który rozegrano został na godzinę przed jedynkami, przegrał międzybieg. Przypominamy, że Verey obecnego zwycięzcę pobił na głowę w zeszłym roku.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 17 sierpnia.

Godz. 18,00: **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja kursu mandol. oddz. młodszego. Lekcja kursu mand. oddz. starszego o godz. 20 w hotelu Lengning. O godz. 20 również lekcja kursu gitarowego.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja w lokalu Stara Gospoda przy ul. Św. Trójcy 33.

Bank Polski płacił w dniu 17. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,64
franki szwajcarskie	172,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,33
floreny holenderskie	359,70
marki niemieckie	136,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,50
guldeny gdańskie	99,80

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 14. VIII. 36 r.

Żyto nowe 00,00; 14 50; 14,75; pszen. standart. 20 25—20,75; jęcz. jednol. 17,00—18,00; jęcz. zbior. 16,75—17,00; zim. 00,00—00,00; owies 13,50—14,50; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 23,00—23,50 gat. I 0—50% wł. w. 22 75—23,00; gat. I 0—65% wł. w. 21.50—22,00 gat. II 50—65% wł w. 18 00—18,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 17,75—18,50; m. poślednia ponad 65% 16,75—17,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 34,25—36,25; gat. IA 0—45% wł. w. 33,25—34,25; gat. IB 0—55% wł. w. 32 50—33,50; gat. IC 32—60% wł. w. 31,75—32,75; gat. ID 0—65% wł. w. 30.75—31,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 28,75—29,75; gat. IIB 20—65% ga. w. 28,25—29,25; gat. IIC 45—55% wł. w. 27.25—28,25 w t. IID 45—65% wł. w. 26,50—27,50; gat. IIE 55—60% wł. 60 25,25—26,25; gat. IIF 5—65% wł. w. 22,25—22,75 gat. IIG 60—65% wł. w. 21,25—21,75; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 24,25—24,75; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—10,75; Otręby pszenne miałkie 10,50—11,00; Otręby pszenne średnie 10,00—10.50; Otręby pszenne grube 10,75—11,25; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 32,00—34,00; rzepik zimowy bez worka 33 00—35,00; mak niebieski 48,00—51 00; gorczyca 29,00—31,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00 00— wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 22 00—26,00; groch Folgera 21.00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0.00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 17,50—18,00; makuch rzepakowy 13,75—14,25 makuch słonecznikowy 42/44% 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

†

Dnia 15 sierpnia 1936 r. w Wniebow. N. M. P. o godz. 4-tej rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Olejami św. moja najdroższa żona, matka, teściowa, babcia i ciocia ś. p.

Franciszka Wasielewska

przeżywszy lat 55, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

Bydgoszcz, w sierpniu 1936 r. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18 sierpnia br. o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Zduny 19. Msza św. żałobna tego samego dnia o godz. 9 przed południem w kościele Najśw. Serca Jezusowego. (15336

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio **Drukarnia Bydgoska** Bydgoszcz, Poznańska 12.

Zarząd Miejski miasta Tuchola ogłasza **KONKURS**

na stanowisko kierownika gazowni miejskiej.

Uposażenie według grupy X. ustawy z dnia 9 października 1923 r., o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. poz. 924:) dodatek mieszkaniowy, który potrąca się jako czynsz za mieszkanie, 8% od poborów podstawowych potrąca się za opał, światło i ogród. Wymagane warunki: nieprzekr. rok życia, 40 lat obywatelstwo polskie, pięć lat praktyki zawodowej.

Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Tuchola, dnia 11 sierpnia 1936 roku. (15055

Burmistrz (—) Saganowski.

Kapitalista

poszukiwany przez poważną fabrykę czekolady, chętnie przeniesie siedzibę. Oferty z podaniem dysponowanego kapitału, Warszawa, Powszechne Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 132 sub „Duży zysk". (15324)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% droższe jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materjałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. 14696

SOKI wiśniowe i malinowe **prawdziwe** na białym cukrze. „Alja", Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245

Studnie i pompy buduje i reperuje. A. Dietrich, Gdańska 78. (8159

SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo skład, warsztat, przyległe mieszkanie (3 pokoje kuchnia), dobrze prosperujące, w centrum miasta, zaraz sprzedam. Czechlowski, Inowrocław, Toruńska 1. (15359

Skład towarów krótkich centrum Bydgoszczy, wartości 6000, wpłata 2000, reszta 2 lata spłata. Oferty filja „Centrum". (15361

Biurko dobre dębowe, duże lustro, kluby skórzane, korzystnie. Sienkiewicza 35, m. 1, pomiędzy 15-tą a 18-tą. (15365

Ciężarówka Chevrolet mało używana, 6 cylindrowa, z powodu śmierci za gotówkę natychmiast sprzedam. Anna Paszottowa, Wąbrzeźno Pom., Hallera 9. (8178

Tapczan sypialnia okazyjnie. Lipowa 12. 8182

Maszyna krawiecka, Naumann 50 zł. Pomorska 21-13. (15368

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Grunt to forsa" i nadprogram.

ADRIA: „Bohater mimowoli" z Szöke Szakall, i nadprogram.

APOLLO: „Krwawe perły" i nadprogram".

MARYSIEŃKA: „Irela" i „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap).

REWJA: „Srebrne ostrogi" i „Prawda o miłości".

BAŁTYK: „Powrót Frankensteina" oraz „Dwa Oblicza".

Okazja. Sprzedam motocykl 2 cylindrowy z przyczepką, gotowy do jazdy. Kraszkiewicz, Tuchola, Świecka 22. (15237

Pedałówkę bostonkę, gilotynę 50, czcionki nowe i używane, prasy sprzedam filja Dziennik „Okazja". (8184

Setera irlandzkiego szczeniaka pełnej krwi, zamienię za strzelbę kal. 16. Oferty filja pod „Nakło". (8187

KUPNA

Kupię jamnika młodego. Warszawska 17, m. 4 (8169

Auto lub **podwozie** do budowy wozu z **motorem** lub bez **poszukuje** (15360

Fr. Frank, Runowo Kr.

Bilard (15328 automatyczny, grzybek okazyjnie kupię. Kocjan, Czarze powiat Chełmno.

Motocykl dobry kupię. Zgłoszenia filja „25". (8181

Tokarki do metalu i drzewa kupię. Filja Dziennik „Okazyjnie". (8185

Drukarskie maszyny, gilotynę i inne, czcionki, kupię. Filja Dziennik „Gotówka". (8185

POSADY WOLNE

Książkowa potrzebna od zaraz, rozumiejąca księgowość przebitkową. Zgłoszenia filja Dziennika Bydg. pod „100". (8042

Dzielną ekspedjentkę tylko z branży, z dobremi świadectwami i referencjami, poszukuje od 1 września, f-ma C. Siebert — Bydgoszcz. ulica Gdańska 1—3, skład tow. galant., bielizny i trykotaży. Zgłosz. piśm. z dołączeniem życiorysu i odpisu świadectw pod „9999" do filji Dzien. Bydgoskiego 8177

Ślusarz monter potrzebny zaraz na prace kotłowe i mechaniczne oraz ucznia w naukę przyjmę, dobrem wykształceniem. Kuras, warsztat, Pruszcz Pom. pow. Świecie. (15361

Poszukuję zaraz dzielnej ekspedjentki rzeźnickiej, znającej język niemiecki. Zgł. do Dzien. Bydg. Inowrocław „Ekspedjentka" (15358

Krawiec do konfekcji damskiej, potrzebny. Wełniany Rynek 7. (15347

Lepszą dziewczynę do dzieci i pomocy w gospodarstwie poszukuję. Nowicka, Bydgoszcz, Chopina 13 przy Promenadzie. (15338

Służąca z dobrem gotowaniem potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski (15344

Służąca potrzebna. Św. Trójcy 15, m. 1, I p. (15349

Służąca świadectwami. Król. Jadwigi 2—8. (15357

Dziewczyna (15370 rzetelna, najchętniej zamiejscowa, z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia skład, Nowodworska 57.

Ekspedjent młodszy z dobremi świadectwami oraz uczeń ze szkołą handlową może się zgłosić. Hurtownia wełny, towarów krótkich, Stary Rynek 6. (15366

Przychodnia potrzebna. Śląska 12—3. (8168)

Kucharka zdolna do jadłodajni. Pomorska 21. (8175

Uczeń rzeźnicki potrzebny. Gdańska 77. (8176

Dobry czeladnik krawiecki na duże sztuki. Dr. Emila Warmińskiego 6. (8174

Służąca gotowaniem potrzebna. Długa 11. (15364

Służąca z dobremi świadectwami do wszystkich prac domowych z gotowaniem potrzebna zaraz. Długa 53 drogerja. (15354

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna zaraz. Rest. „Imperjal" Dworcowa 92. (8173

Służąca potrzebna. Cukiernia Śniadeckich 21. (8170

Pokojówka z dobremi poleceniami potrzebna. Zgł. ul. Jackowskiego 20, m. 3. (15270

Gospodyni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa w mieście, z dobrem gotowaniem i długoletniemi świadectwami z lepszych domów potrzebna zaraz. Of. i odpisy świadectw z fotografją którą się zwraca skierować do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 5, pod „Zaradna i sumienna". (14956

Trio (15356 dancingowe, z wszelkiemi, instrumentami, od 1.IX. potrzebne. „Oaza", Chełmno.

Uczennica do konfekcji z językiem niemieckim. potrzebna. Wełniany Rynek 7. (15346

Służąca (15348 potrzebna. Grunwaldzka 37

Bufetowa zaraz potrzebna. Restauracja, Długa 82. (15350

Służąca (15334 z gotowaniem potrzebna zaraz. Kozietulskiego 15.

Potrzebna służąca Dworcowa 11, Fa „Wawel". (8160

Dziewczyna (8167 do wszelkich prac domowych. Mazowiecka 4, m. 8.

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota 17-letnia szuka zajęcia do biura, składu lub dzieci. Oferty „Sierota" Dziennik Bydgoski. (15342

Pomocnik branży kolonjalno-delikatesowej, poszukuje posady zaraz, żonaty. Łaskawe zgłoszenia Chodzież, ul Bosa 1. (15369

DZIERŻAWY

Lokale jasne na biura, składy komisowe lub pracownię wraz mieszkaniem. Rynek Marsz. Piłsudskiego 20, Stobiecki. (14798

Większy (15023 lokal nadający się na skład bławatów itp. wraz przyległem 6 pokojowem mieszkaniem, centralne ogrzewanie w Tczewie w Rynku od 1 września br. do wynajęcia. Zgłoszenia F. Malewski, Pelplin, Marszałka Piłsudskiego 15.

Ubikacja duża tanio. Pod Blankami 45, 1. p. róg Jana Kazimierza. (15353



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: z kuchnią. Halicka 8.

kuchnią. Śniadeckich 13/1.

1 i 3 pokojowe: wygod. Śniadeckich 39/1.

2 pokojowe: Ks. Skorupki 86.

kuchnią, cent. Śniadeckich 31—1.

5 pokojowe: Królowej Jadwigi 9.

od 1. 9. Król. Jadwigi 19. Inform. Król. Jadwigi 21/5.

Mieszkanie 2 pokoje kuchnia ogrodem, 1 pokój kuchnia do wynajęcia. Żwirki Wigury nr. 13. (15337

6 pokojowe komfortowe, słoneczne. Słowackiego 1—9. (15340

Komfortowe odnowione 6 pokojowe natychmiast. Lubelska 14. 15329

Do wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie z centr. ogrzewaniem. Paderewskiego 22. (8179

Mieszkanie 3 pokoje kuchnia do wynajęcia przy dworcu. Oferty „W. P." filja Dziennika. (8164

POKOJE WOLNE

Pokój ładny do wynajęcia. Gdańska 36, m. 4. (15091

Pokój Dworcowa 3. (8162

Pokój dla dwóch. Sw. Jańska 22 m. 3. (8172

Stancja dla uczni z utrzymaniem oraz pokój umebl. Gdańska 85, m. 5. (8163

Pokój frontowy utrzymaniem. Gdańska 55—4. (15362

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz kupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na „**Dziennik Bydgoski**".

POŻYCZKI

20—30.000 zł poszukuję na I hipotekę majątku ziemskiego. Zgł. do administracji nr. „15352" 15352

MATRYMONJALNE

Matrymonjalne znajomości w zamożnych sferach, szybko, solidnie, dyskretnie ułatwia znane z olbrzymiego doboru Międzynarodowe Biuro „Echo" Poznań, Św. Marcin 68. Prospekt 50 groszy znaczkami. (14923

RÓŻNE

Chiromantka przyjmuje. Sowińskiego 3, oficyna. (15345

Parasolkę zostawiono na ławie Pl Kochanowskiego, oddać: Pomorska 52—12. (8186

Wróżbiarka przepowiada Śniadeckich nr. 52. (8165

Eksporterzy masła, jajek, drzewa, dykty, ubrań robotniczych, wyrobów bekoniarskich, jak importerzy maszyn pochodzenia angielskiego, zechcą się zaraz zgłosić. Dziennik pod „Polski Eksport". (15351

Samochód reklamówkę poszukuję na stały wyjazd fabryka cukierków. Oferty filja Dz. „Fabryka". (8166

ZDROJOWISKA

Inowrocław-Zdrój Tanie kuracje ryczałtowe w nowoczesnym pensjonacie. Venezia, Solankowa 18, (tylko dla chrześcijan). (13916

Letnisko Brzoza stacja Chmielniki Tel. nr. 2 Tel. nr. 2 **Pokoje do wynajęcia** za zł 4,— na sierpień. 15363

Zaginął pies

buldog amerykański czarno-biały wabi się **Meja** oddać za wynagrodzeniem Kopernika 10. (15367

MAŁŻONEK.



— Szkoda, że masz zawroty głowy; tu widok jest przepiękny.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr.,' w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% doplaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konto bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.